CENTRALIZACYA
TOWARZYSTWA DEMOKRATYCZNEGO POLSKIEGO.

DO

OGÓŁU TOWARZYSTWA.

OBYWATELE!

Kwestya któréj rozbiór w niniejszym okólniku przedstawiamy, z nie jednego względu na wszechstronne obejrzenie zasługiwała. Zniszczenie mnogich przesądów i uprzedzeń, a w ich miejsce upowszechnienie zdrowych pojęć o naturze przyszłego w Polsce ruchu, i jego pod względem wojskowym uorganizowanie, taki cel osiągnąć zamierzyło Towarzystwo kwestyą tę rozbierając.

W nadesłanych uwagach przez Sekcye: Poitiers, Paryż, Montpellier, Strasbourg, Toulouse, Londyn, Bordeaux, Angers, Clermont-Ferrand, jako też przez pojedynczych członków z Paryża, Bordeaux, Challans, Niort, St-Ménehould, Valence i Clermont-Ferrand, jedni członkowie nie przekraczając obrębu położeniem kwestyi oznaczonego, zapatrują się na organizacyą wojskową z politycznego tylko stanowiska; inni dotykają przedmiotów, po za obręb publicznéj dyskusyi wychodzących. Zostawiając widoki i postrzeżenia tych ostatnich do właściwego użytku, zachęcamy ich aby pracom swoim co raz rozleglejszy zakres nadawali, i nam ich udzielać chcieli; bo tym tylko sposobem odosobnione, pojedyncze tego rodzaju usiłowania, powszechniejszy charakter przybrać i rzeczywisty pożytek sprawie ogólnéj przynieść mogą.

Wszystkie inne uwagi objęte są niniejszém przedstawieniem; umieszczamy je w całéj ich osnowie.

ROZBIÓR KWESTYI.

Jakie położone być powinny zasady do utworzenia i organizacyi siły zbrojnéj w powstaniu, uważając ją pod względem politycznym?

SEKCYA POITIERS.

> Potrzeba aby w czasie wojny cały lud powstał uzbrojony, albowiem dzisiaj prowadzi on wojnę za siebie: zbyt długo prowadził ją za despotów.
>
> KARNOT, w Rap: przed Zgrom: Prawod.

> Gdzież są ciemiężcy którychby usiłowania nierozbiły się o potężną masę ludzi uwolnionych z poddaństwa?
>
> J. SUŁKOWSKI, o Chłopach polskich.

Wielkie dzieło zbawienia Polski, wielkiemi tylko i nadzwyczajnemi środkami spełnione być może. Jarzma narodowéj niewoli nie skruszą ani płaczliwe skargi i żale, ani pokorne modły i pobożne życzenia; od cudów i zsyłanych zbawicieli oddzielają nas wieki. Dziś ludzkość o swéj mocy stojąca, człowieczemi sposoby ratunek sobie w nieszczęściu przynosi; pojęciem i uczuciem wspólnego dobra ożywiona, zespoloném ramieniem, nierozdzielném usiłowaniem łamie i

obala zastawione przed sobą zapory. I Polska pod tém prawem zostaje: polityczne jéj życie z całością granic i wolnością ludu złączone, okupione być musi przez ogrom wspólnych trudów i ofiar, przez niezłomną wolą i niespracowane czyny, przez męczeńską krew i bohatyrską śmierć wielu jéj synów, słowem, przez wojnę na zabój wrogom jéj wydaną. Do tyranii zbrodnią zakamieniałéj, do niesprawiedliwości na wszelkie wołania głuchéj, żadne święte nie trafi słowo; sam tylko przerażający szczęk oręża silną władanego dłonią, zdolny jest skutecznie do niéj przemówić. Ostateczne przeto rozwiązanie sprawy polskiéj, w ostrzu miecza spoczywa — pod jego ciosami rozpadną się wszystkie i najtwardsze ogniwa więzów narodowych: uczmyż się więc zawczasu jak nim kierować należy, aby raz jeszcze okropny skutek nie zamknął najpiękniejszych i najświętszych nadziei; przed powstaniem umiejmy zostać powstańcami, przed stworzeniem ruchu wojownikami. W takim duchu przyjmując kwestyą o zasadach politycznych dla siły zbrojnéj w powstaniu, do wspólnego plonu myśli i uwagi nasze przynosimy.

Polska upadła nie brakiem sił i sposobów, ale niechęcią lub nieumiejętnością ich użycia — nie przemocą obcych, ale bezrozumem, złą wolą i zdradą swoich. Pod przywłaszczonym kierunkiem zanarchizowanéj szlachty — szlachty zmalałéj na duchu, pozbawionéj uczucia wyższego patryotyzmu i téj miłości ojczyzny, dla któréj żadne nie są wielkie ofiary, żadne niepodobne poświęcenie — Polska utraciła swój byt polityczny, szerokie jéj dziedziny poszły na łup drapieżnych sąsiadów; wszystkie późniejsze o jéj wskrzeszenie usiłowania jeszcze w ręku szlachty skonały. Polska więc szlachecka przeminęła, dla niéj nie masz odrodzenia. Polska w niedalekiéj oczekiwana przyszłości będzie Polską ludu, nieznającą wyłączeń i szczególnych uposażeń — matką zarówno wszystkie swe dzieci kochającą i wzajem od wszystkich kochaną, wspólnemi siłami bronioną, zamożnością wszystkich wspieraną, i stąd potężną, stąd straszną dla swych nieprzyjaciół. Do takiéj Polski ramiona nasze wyciągamy, do niéj całém sercem i całą duszą należymy, dla niéj jest i życie i ostatnie tchnienie nasze. Ale do takiéj Polski, mówi nam drogo okupione doświadczenie, ani przez domniemywane zwady i łaski królewskie, ani przez zabiegi i sposoby szlacheckie nie przyjdziemy: daremne byłoby po wszystkie czasy oczekiwanie. Polska ludu przez sam tylko lud i środkami wprost szlacheckim przeciwnemi dźwigniętą i postawioną być może: i oto jest najpierwsza podstawa jaką kładziemy dla siły zbrojnéj przyszłego powstania, przyszłéj walki o niepodległość i całość, o wolność i równość.

Lud-męczennik, aby zgruchotał bezpowrotnie narzędzia swojego ucisku, aby się uwieńczył niemylnie tryumfem nad sprawcami swéj niedoli, aby zasłynął w dziejach świata nieznaną chwałą, musi w całéj swéj masie Ludem-wojownikiem zostać, poruczając różnym różne, płci i wiekowi właściwe, fizycznym siłom i usposobieniu umysłowemu odpowiednie do spełnienia funkcye, które razem wzięte cel główny — powszechne oswobodzenie wspierać, a nieprzyjaciół osłabiać i niszczyć za przeznaczenie, za powinność mają; musi z wielkością myśli i godła swojego: ZA NASZĘ I WASZĘ WOLNOŚĆ, zrównać skalę swych działań, zmierzyć wschód i zachód, północ i południe; w zwycięzkim swym biegu, jako miłośnik, krzewiciel i obrońca wolności, musi dotrzeć wszędzie gdziekolwiekby jęk uciśnionych ostrzegał o pobycie, wskazywał siedlisko zuchwałéj lub zaczajonéj tyranii. Bo i komużby lepiéj przystało mieć czułość na dolegliwości i być skorym do zaniesienia ulgi, do dania pomocy drugim, jeżeli nie temu co sam największą miarę katuszy i boleści wycierpiał? Któżby znowu większém miał kogoś natchnąć zaufaniem, mocniejszą obudzić wiarę i w prawość chęci i w czystość zamiarów swoich, jeśli nie ten, co sam o najgwał-

towniejsze krzywdy długie zapasy, nieprzerwany bój z niesprawiedliwością toczył?

Tak więc obecne nieszczęście i cierpienia ludu polskiego torują mu drogę do rozległéj i szczytnéj misyi w przyszłości, podnoszą i umacniają moralną jego potęgę, przed którą nie ostoi się zbrodnia najemną i niewolniczą ręką zasłaniana; albowiem niezachwiane męstwo i heroiczne czyny stwarza jedynie wysokie poświęcenie natchnione dobrocią i wielkością bronionéj sprawy, za którą równie własne wojującego sumienie jak poklaskujący sąd publicznéj opinii przemawia. Dobroć zatém i wielkość sprawy wzbudzającéj cały entuzyazm, wyczerpującéj całe poświęcenie, oto znowu najpierwsza broń powstańca polskiego. Z nią, drzewo w ręku jego żelazem, kamień ołowiem się stanie; z nią, kosa i pika jak pod Racławicami zwycięży działa i bagnety; z nią, nieuczonym szykiem złamie i rozproszy ćwiczone w sztuce wojennéj szeregi. Téj broni, najostrzéj rażącéj i najskuteczniéj pokonywającéj, nieprzyjaciel siłą zdobyć na nas nie może: miejmyż roztropność raz ją przyswoiwszy, na zawsze przy sobie zatrzymać; umiejmy w nowém przedsięwzięciu, w ratunku, zupełnie odwrócić bieg, całkiem na wstecz wziąść drogę, po któréj się niegdyś do przepaści zaszło.

Dotąd walka o niepodległość zewnętrzną krępowana była domową najsroższą niewolą; teraz do złamania obcego jarzma idźmy przez najrozleglejsze wewnętrzne usamowolnienie: z ziemi ucisku i prześladowania, z ziemi nędzy i utrapień, z ziemi niewdzięcznéj dla swych uprawiaczy, z ziemi, rzec można, nie ledwo zupełnie cudzéj dla nas samych, zróbmy ziemię błogosławionéj swobody i ojcowskiéj pieczołowitości, ziemię naszę, ziemię wszystkich, przynoszącą każdemu według jego pracy i starań korzyść, któraby nie była wydzieraną i pożeraną przez próżniaków będących plagą ludzkości. Dotąd drobny ułamek, cząstka zaledwo widzialna w masie, przywłaszczała sobie rząd, imie i powagę narodu; teraz część ta, zatopiona w egoizmie, zniedołężniona anarchią, poddana nieuleczonemu w sobie zepsuciu, od razu winna ukorzyć czoło przed rządem niepokalanéj nigdy całości; złożyć bezwłocznie na ołtarzu ojczyzny swoje wszelkiego rodzaju przywłaszczenia, i przez miłość wspólnego dobra zrzec się na zawsze swoich osobistych widoków, swoich indywidualnych pretensyj; sercem i ramieniem, rozumem i wolą połączyć się z ogólnemi siłami narodu przeciwko wrogom jego pomyślności, jego bytu i jego imienia. Takie zbawienne postępowanie zapobieży zatargom, zagrodzi rozterkom domowym, uchroni od zamieszania, nie dopuści rozlewu krwi bratniéj, a całą skieruje moc i cały rzucí przestrach na nieprzyjaciela. Uczyni to szlachta z własnego popędu? Chwała jéj! Parta musem? w bezcześci pod kołem rewolucyjnego ruchu w bryzgi roztrąconą zostanie. I wtedy to zginie między nami do szczętu owe fatalne obzieranie się na zewnętrzne stosunki, owe zgubne przyleganie do traktatów bez nas o nas stanowionych; wtedy zaufani w sobie i pewni siebie nie udamy się z niegodném błaganiem o zwodniczą łaskę, o zdradliwą pomoc do królewskich gabinetów, ale niezmordowanie na placu bitwy zwycięstwa szukać będziemy; wtedy nie obejdzie nas, według wyrażenia Mochnackiego, strach wielkooki, ale przeciwnie królowie powodzeniem naszém przerażeni zostaną, i sami do nas przybiegną z ofiarami i oświadczeniami, ale wtedy tylko gdy ani o nie dbać, ani ich potrzebować nie będziemy.— Reforma więc polityczna i społeczna wraz z początkiem powstania na korzyść mas, na korzyść wszystkich wykonana, tudzież oparcie całego rachunku działań i zwycięstw prosto na wierze we własne siły, oto jest także co uznajemy za najszlachetniejszy i najdzielniejszy bodziec do ogólnego wzięcia się do broni, i za nieprzekroczone prawidło polityki mającéj stworzyć tak wielki ruch i kierować losami tak świętéj rewolucyi. Bo z bezwłoczném tylko wykonaniem i ścisłém przestrzeganiem tego prawidła,

ze zmazaniem, że tak powiemy, pierworodnego grzechu, kiedy stanie się rzeczywistością i niepodejrzaną prawdą, że nie sam *umierający*, ale każdy *kto przeżyje wolny będzie*, ujrzymy na miejscu dawnéj obawy, zwątpienia, bezczynności— powszechną otuchę i energią w ratowaniu, powszechną ochotę i gorliwość w służeniu sprawie publicznéj; i tam, gdzie przedtém nikczemne intrygi i szpetne spekulacye paraliżowały ogólne działania, zabijały wspólne nadzieje, gdzie rozprzężenie i niemoc grasowały, obudzi się najgorętszy zapał jaśniejący najwyższém poświęceniem, bez którego nie masz wielkości czynów, nie masz dopięcia i najświętszych zamiarów— zakwitnie w zespolonéj i nieprzełamanéj sile piękna społeczeńska harmonia, niezmieszana podstępem, przekorą, nieładem, któréj owocem będzie ciągła działalność, statecznie do tryumfu wiodąca.

Na takim gruncie zakładamy początek, opieramy bieg i rozwiązanie rewolucyjnego dramatu. Przedewszystkiém stanąć powinna idea powszechnéj wolności; słowo: *wszystko przez wszystkich i dla wszystkich*, *wszystko przez lud i dla ludu*, niech się stanie od razu ciałem, a zbawienie nasze niezawodne. Hymnem szlacheckim i nie chcemy i niepodobna jest zaintonować wspaniałego, zwycięzkiego zmartwychwstania.

Zbyt srogie zadawane są razy i zbyt bolesne są cierpienia ludu polskiego, a razem nadto głośna jest jego miłość ojczyzny i miłość wolności, aby komukolwiek godziło się powątpiewać że każdéj chwili gotów jest porwać za oręż dla skruszenia kajdan niewoli, dla wywalczenia niepodległego i swobodnego bytu. Zachodzi atoli pytanie: już nie na jakie, ale na czyje hasło gotowość ta w czyn się zamieni?

Głęboka rozwaga i pilne obejrzenie obecnego położenia Polski, nakazały Towarzystwu naszemu prawo takowéj inicyatywy przyznać insurekcyjnemu związkowi, ludziom zasad demokratycznych i prawdziwego poświęcenia, którzy życie swoje postawili na szali niebezpieczeństwa dla odkupienia życia narodu; i nie samę nadać im moc rozpoczęcia ruchu, ale i jego kierunek w zupełności powierzyć władzy z ich tylko grona, czyli przez nich tylko samych wybranéj i postawionéj. Te również powody skłonią i sam lud do przyzwolenia, do przyjęcia tak wyprowadzonéj władzy. Towarzystwo rozmierzając siły nieprzyjaciół i wielkość potrzeb rewolucyi, ażeby wszystkiemu snadniéj podołać, uznało za konieczność przyodziać nowo powstałą władzę charakterem dyktatorskiéj mocy i powagi. Lud z tychże samych pobudek, urzędnikom dobro jego na jedynéj pieczy mającym, charakteru tego nie odmówi. Oznaczony charakter wskazuje atrybucye naczelnéj władzy: ona jest środkowém ogniwem całéj machiny powstania, od jéj widzenia i woli zależne są wszyskie w dalszéj kolei urzęda cywilne i wojskowe, sądownicze i religijne; słowem, ster i przewodnictwo we wszystkich gałęziach hierarchii rządowéj absolutnie przy niéj zostaje, tak jak główna odpowiedzialność za wszelkie usterki i niedopełnienia na nią wprost spada. Ta zasada ogólnéj organizacyi najmniéj skrzywioną lub nadwerężoną być nie może przechodząc do szczególnéj, do prawideł i przepisów dla siły zbrojnéj w powstaniu. Naczelna władza jak wszędzie indziéj tak tém bardziéj w wojsku pierwsze miejsce zajmować musi bez żadnego z kimkolwiek podziału. Wszystko od niéj ma wychodzić i do niéj się odnosić; ona jedna rządzi, ona sama włada: każdy inny po za jéj kołem będący, jest tylko wykonawcą większéj lub mniejszéj czynności, stosownie do odebranego mandatu albo zlecenia, z czego ścisły zdaje rachunek.

Pod tak widzianym kierunkiem, siły zbrojne ludu całym sobą do walki stającego, z natury rzeczy ulegną podziałowi na ruchome i nieruchome, inaczéj na czynne i posiłkowe, zawsze tenże sam cel — obronę kraju, a odmienne do spełnienia obowiązki mające, i stąd różnéj w przepisach swoich organizacyi poddane. Wszelkie drobniejsze działy i poddziały, formacye i rozgatunkowanie

broni, obozowanie i zajęcie wojennych pozycyj, i t. d., ponieważ zakres niniejszego uważania przechodzą, nie odstępując więc głównego podziału, uznajemy, że siły zbrojne tak ruchome jak nieruchome winny być pod naczelnym zarządem centralnéj władzy: do niéj ich użycie, do niéj zmasowanie i rozdzielenie onych według potrzeby i okoliczności; z jéj ramienia główno dowodzący, z jéj mocy albo przyzwolenia wszyscy wojskowi urzędnicy od najwyższego do najniższego stopnia.

Wybory, jedno z najżywotniejszych praw ludu w normalnym stanie społeczeństwa, zdaniem Towarzystwa na czas walki w urzędach nawet cywilnych koniecznie zawieszone być mają. Maxymy téj, jeżeli gdzie to w wojsku, zwłaszcza stojącém na linii bojowéj, w obec czuwającego nieprzyjaciela, przełamać nie można i nie należy.

Są wprawdzie niemałe powody mówiące za wyborami przynajmniéj niższych stopni, posuwając je najdaléj do dowódzców batalionowych i wszelkich podobnych oddziałów. Najpierwszym z tych powodów jest, że żołnierz prowadzony przez dowódzcę w którym ma zupełne zaufanie, odważniéj i mężniéj do walki staje; że zaufanie takie tenby tylko mógł posiadać, ktoby przez niego samego na dowództwo był powołany; że żołnierz patrzący zbliska i okiem najwięcéj interesowaném na swoich nieodstępnych towarzyszów, przymioty i wartość ich najlepiéj zna, i najlepszy wybór między nimi zrobić może. Są i historyczne poparcia: w rewolucyi francuzkiéj wojsko republikanckie miało stopnie niższych oficerów w zakresie powyżéj wspomnionym wybieralne, a przecież to nie przeszkadzało mu zwyciężać i rozproszyć wojska sprzymierzonych z całéj Europy despotów. Jest jeszcze wzgląd jeden czasowy i okolicznościowy. Wojsko nasze złożone być musi z cząstek osobno formowanych, a często i po za wiedzą władzy stworzonych, bez jéj rozkazu bitwy staczających; w razach takich mniejsi i więksi dowódzcy wyborem swych kolegów postawieni będą. Czyby władza była mocną wybory takie unieważniać, albo je całkiem tamować?

Nasamprzód władzę rewolucyjną wyobrażamy sobie opatrzną, przezorną, a jako świeża, od empiryzmu i rutynizmu wolną; nie próżności i kaprysom swoim dogadzającą, ale ratunkowi sprawy publicznéj całkiem oddaną: rozumiemy zatém że w wyjątkowych zdarzeniach potrafi swoje i drugich położenie przyzwoicie ocenić, między szkodą a korzyścią właściwy wybór uczynić. Lecz dla wyjątków reguły ogólnéj ani usuwać, ani przekraczać nie należy. Tym lub owym sposobem uformowany oddział zbrojny, jako cząstka siły ogólnéj, zawsze pod ogólne prawo podchodzi. Powołany w gwałtownéj potrzebie przez swych kolegów na dowódzcę oddziału, może odpowiednie powołaniu swojemu przymioty posiadać lub nie posiadać: w pierwszym razie utrzymanie, w drugim usunięcie go z zajętego niepożytecznie miejsca, stanie się koniecznością dla naczelnéj władzy, która jak zdatności i gorliwości dla swojego widzimi się nie oddali, tak dla niedoznania zawodu w wykonaniu rozporządzeń swoich, żadnego niedołęstwa nie ścierpi, i nie powinna. Powtóre zaufanie lub zwątpienie wlewa się w serce żołnierza zawsze z góry, nigdy z dołu; bo wielkie złe zawsze tylko z góry spłynąć może. Najodważniejsi naprzykład i najbitniejsi żołnierze pod Napoleonem, chociaż w szeregu stali obok nieznajomych, obok cudzoziemców, ci sami pod Skrzyneckim, z zupełną ufnością i szacunkiem dla swoich pobocznych przewodników, byli pełni zwątpienia i rozpaczy, niekiedy nawet głośno wołali: *Pierwéj u mnie włos na dłoni wyrośnie, niżeli on zwycięży Moskali!* (historyczne). Konwencya nakoniec i jéj komitet zwyciężały przez swój z nikim niepodzielny dobór jenerałów, czasami też przez komisarzy z grona swego wysyłanych, a najwięcéj pono przez swoje wszechmocne, dyskusyi na polu nieuległe rozkazy: Oto nieprzyjaciel, oto siły twoje; idź i zwyciężinaczéj głową nałożysz.

Ogólnie uważając, wybory miękczą hart, tępią ostrość, umniejszają ciążliwość, łagodzą cierpkość władzy : i to jest istotną indywidualną korzyścią podwładnych. Lecz wybory odejmują przedsiebierczość i sprężystość władzy, tamują szybkość i energią w jéj działaniu, a brak tych przymiotów szczególnie we władzy rewolucyjnéj i wszystkich jéj odnogach, mógłby zrządzić największe szkody ogólne : i oto przeważny powód niepójścia za wymagalnością indywidualną.

W wojsku, osobliwie podczas wojny, kiedy śmierć sama, zabierając ciągle ofiary, zbyt ruchomemi robi urzęda, i kiedy zmarnowana godzina częstokroć nie powetuje się miesiącem i rokiem, w wojsku, gdzie subordynacya i karność jest duszą, a bezwzględne, machinalne że tak nazwiemy wykonywanie rozkazów całą stanowi potęgę, w wojsku, mówimy, sejmikowanie, spory, zabiegi o nabycie stopnia — a po tém miękkość, pobłażanie, aby się na nim utrzymać, byłoby samobójstwem, dobrowolném szukaniem zaguby. I dla tego jesteśmy za nominacyą idącą prosto z góry w całéj przestrzeni stopni wojskowych. Jednakże prawidło to chcielibyśmy tylko w armii czynnéj mieć ściśle zachowane : co zaś do armii nieruchoméj, inaczéj gwardyą narodową zwanéj, tu wybory, według nas, do stopnia odpowiadającego randze dzisiejszego kapitana, a najwyżéj majora, mogłyby być, jeśli nie z korzyścią, to przynajmniéj bez niebezpieczeństwa wprowadzone i wykonywane.

W wojnie ludowéj, na hasło któréj interes osobisty umilknie a powinność przedewszystkiém postawiona będzie, zmienić się musi cały szereg wyobrażeń o zasługach i nagrodach, o znaczeniu i rangach. Tu od rolnika wydobywającego żywność z ziemi, do rzemieślnika i handlarza zaopatrującego w broń, rynsztunek, odzież i wszelkie inne potrzebne materyały; od zajętego szarpią i doglądaniem chorych, do wznoszącego palisady i strzegącego zbrojnych okopów; od twórcy planów i kierownika sił ogólnych, do spotykającego się osobiście na placu boju wprost z nieprzyjacielem, wszyscy według zdolności i położenia swojego, ogólnéj służą sprawie, pośrednio lub bezpośrednio do obrony ojczyzny przykładają się, a przeto wszyscy dopełniający wiernie swych powinności, bez wyłączenia na jéj wdzięczność zasługują, do jéj dobrodziejstw mają prawo, i nikt zapomniany, nikt pominięty nie będzie; sami tylko niechętni lub wyrodni synowie słusznemu odepchnięciu podpadną.

Kędy są wszystkich obrócone starania i prace, kędy wszystkich trudy i wysilenia, tam jeden lub kilku pod żadnym pozorem nie może sobie przywłaszczać wspólnych korzyści, wyrządzać krzywdy spółobywatelom, spółpracownikom swoim. I tém to właśnie następstwem przerażona arystokracya nasza, po-wielekroć w brzydkim swym egoizmie przełożyła upadek niepodległości kraju, nad uratowanie go wspólnemi siłami, nad powołanie do broni całego ludu, którego lękała się, ażeby po zwycięztwie nad zewnętrznym nieprzyjacielem, nie obrócił się do swoich domowych ciemiężców, i nie zawołał głosem poważnéj sprawiedliwości o wolność równością praw wymierzoną, o zwrot wydartéj mu własności gruntowéj, o zrzeczenie się wszelkich innych przywłaszczeń na wspólny użytek. Najreligijniéj zalecała ubogiemu i cierpiącemu ludowi bezinteresowność, zapomnienie o sobie, odsyłając go za to po niezmierzoną zapłatę i nieogarnioną wiekuistą szczęśliwość do nieba; gdy tym czasem sama opływając w dostatkach nie przez siebie zapracowanych, daleką była od ustąpienia pracującym i drobnéj cząstki ze zbytecznych bogactw, z ogromnych ziemskich posiadłości swoich. Chciała za darmo, albo przynajmniéj za bardzo niską cenę pozyskać cząstkową przychylność, niejako indywidualną pomoc ludu do uwolnienia jéj, ale jéj tylko od ciążącéj przemocy. Podnioślejsza myśl Kościuszki w zmniejszeniu pańszczyzny, co szlachta za gwałt sobie wyrządzony obwoływała, drobnieje stopniowo w powstaniach 1807, 1812 i 1831 roku, jak to zaświadcza-

ją akta rządowe : *Postanowienia o rolnikach*, *Organizacye i Urządzenia* pospolitego ruszenia. Widzisz albo wyraźne odpychanie mas ludu od udziału w obronie ojczyzny , albo podstępne oziębianie jego zapału , jego patryotyzmu. Tam płaskie zachęty; tu chytre , nic niemówiące na przyszłość obietnice; owdzie liche nagrody z kilku lub kilkudziesiąt złotych za zdobycz wojenną , za poniesione kalectwo, — musiały ściągnąć pogardę wzniosłego uczucia , musiały wzbudzić nieufność nieraz zdradzanego ludu ; nie mógł on z ochotą i całą energią przyłożyć dzielnéj prawicy swojéj do dzieła , które nie miało przystępu do jego serca , które w sprzeczności stało z jego interesem. Szlachecki sejm 1831 roku , zachowawca i obrońca szlacheckich przywłaszczeń , żałował ziemi nawet w szczególności do nikogo nienależącéj , pospolicie dobrami narodowemi zwanéj, i zaledwo zdobył się na ofiarę z niéj w wartości dziesięć milionów złotych polskich wynoszącéj , która przy podziale nie wiedzieć jescze w czyichby ręku pozostała — szlachty lub chłopów wojowników ? Zastępca teraz Mikołaj , hojniejszy dla swych jenerałów niżeli był sejm dla walczącego ludu , rozdał majętności ziemskich w samém kongresowém królestwie na wartość podobno już sto razy przewyższającą szczodrobliwość sejmową. Ta zbyt dotkliwa i upokarzająca nauka miałażby zaginąć? mieliżbyśmy i nadal trwać w obłąkaniu , nie wiedzieć co i jak nam w przyszłości z ziemią uczynić należy ? Wszyscy tylko na niepodległość wydobyć ją możemy : wywalczona przez wszystkich , wszystkich własnością zostać musi. Oto cel i praca godne wielkiego , wolnego ludu. Pod tą niebiańską chorągwią słabną i giną osobiste pretensye ; powinność i poświęcenie zamazują potrzebę pojedynczéj zachęty , nagrody.

Miłość ojczyzny i miłość wolności nie jest utopią, albo idealném marzeniem; jest to najmocniejsze uczucie , najdroższy dar niebios wlany w serce człowieka , najdzielniejszy wyraz jego rozumu i woli , najistotniejszy pokarm duszy i ciała. Kto za wolność i ojczyznę do broni staje , na ich okup ze słodyczą życie swoje odważa, ten w ojczyźnie tylko i wolności godną siebie nagrodę widzi. I jakieżby dlań znaczenie mieć mogły mizerne cacka , liche bawidełka , owe wstążki , krzyżyki , blaszki? któremi despoci zwykle swoich upodlonych służalców piętnują, albo wtedy rozrzucają je hojnie na zaspokojenie głupiéj próżności, na oślepienie krótkowidzów, kiedy na cały lud wkładają pęta srogiéj niewoli , kiedy wszystkie krajowe do siebie zagarniają pożytki. Kto sumiennie poświęcił się oswobodzeniu uciśnionéj ludzkości , w tym nie tępieje nigdy wytrwałość , a męztwo i odwaga obudza się na łzy i cierpienia , na jęk boleści spółbraci. Czyją nadzieją jest szczęście żyjących i następnych pokoleń , kogo ta wielka myśl w przyszłość unosi , kto w niéj całą rozkosz, sławę i nagrodę znajduje , tego nie zajmie błyskotka , nie ozdobi znak arlekina godny.

Lud-żołnierz i lud-obywatel obóz swój zamknie przed tém mamidłem , przed tą pokusą do próżnych zajść i gniewów , przed tą niemal zawsze niesprawiedliwości cechą. Gdzie tysiące walczy , nie jednostki zwyciężają ; a przeto nie jednostki nagradzać przystoi. Jeśliby więc krzyżyk miał wyrażać sprawiedliwą nagrodę nie zaś fawor jaki , wypadałoby na wszystkich piersiach pozawieszać krzyże , i byłoby to samo co nie mieć żadnego. Dla bohaterów ludowych pomniki , druk i historya , będą wspaniałym , najodpowiedniejszym wymiarem zasług i uwielbień; dług narodowéj wdzięczności przekażą w nieuwiędłym wieńcu najodleglejszym pokoleniom. O taką nagrodę , nie ułudą i podstępem, ale prawdziwą cnotą i wielkiemi czynami tylko zdobyć się mogącą , wolno i pięknie jest ubiegać się każdemu obywatelowi.

Instytucye i obyczaje szlacheckie wdrożyły w nas skłonność ku urzędom , a może większą jeszcze ku nagim , wcale próżnym tytułom. Choroba ta *Urzędomanią* zwana , jest poniekąd trudną do prędkiego uleczenia ; nałóg wiekami

zakorzeniony, nie tak jest łatwy do pozbycia się, jakby na pierwszy pomysł zdawać się mogło. Jak we Francyi przez zapytanie: *Quel est votre état?* chcą zaraz odkryć umiejętność, poznać i ocenić osobistą wartość nieznajomego, tak w Polsce zwraca się ciekawość do — *godności*, to jest do familijnego znaczenia. Jeżeliś przypadkiem nie Chorążyc, nie Cześnikowicz i t. p. choćby to i zapomniane było od kogo pochodzi, widzisz od razu zmienioną uprzejmość witającego, i wiele ci już potém potrzeba do zjednania u niego i lekkiego nawet szacunku. Śmieszną by znalazł Francuz, usłyszawszy na swoje zapytanie o *état*, odpowiedź, np. Marszałkowicz, Podkomorzyc, Majorowicz i t. p. gdyby dostatecznie zrozumiał, że zapytany, zamiast mówić o sobie, ucieka się do wspomnień ojca, dziada albo i prapradziada. Lecz mniejsza gdyby to było samą tylko śmiesznością, możnaby nie dawać na nią baczenia; ale w powstaniach naszych urzędomania i jako namiętność znałogowiona, i jako wygórowana pretensya nie małe wyrządzała szkody. Familijność tytułów chciwa nie na jednym punkcie zajechała w głowę, pomieszała szyki, nie jednego złego główną stała się przyczyną. Dosyć tu będzie ze zdarzeń ostatniéj rewolucyi wymienić postawienie niedołężnego starca Kołyski przed walecznym Rzewuskim; dosyć przypomnieć owe wielosetne gromady nadkompletnych, bezczynnych oficerów regimentarskiéj roboty, którzy przespali rewolucyą w Chęcinach, w Częstochowie, lub zbijali bruki warszawskie marnując drogi jéj pieniądz; którzy mogąc być dobrymi żołnierzami, przez nieszczęsne szlify niewczas im włożone, nabrali wstydu walczyć za ojczyznę z kosą lub bagnetem w ręku, jak przystało na patryotycznych powstańców, na prawych synów Polski. Smutne te i przykre wspomnienia przeszłości nakłaniają nas do uznania: że stopnie wojskowe i wszelkie tytuły urzędów cywilnych, w powstaniu, niepowinny być przywiązane do osoby niesprawującéj odpowiednich obowiązków; że zgoła nie należy cierpieć tytularnych, dziś honorowemi mianowanych urzędów, i tak zwanych honorowych albo drążkowych urzędników. Ktokolwiek i dla jakichkolwiek powodów ustąpił z miejsca, zeszedł z urzędu, nie sprawuje przywiązanych do tytułu obowiązków, przechodzi wzorem Cyncynatów, Washingtonów do równości obywatelskiéj i na téj linii wypełnia możne dla siebie powinności. Każdy z nas z góry ma wiedzieć, że celem i dążeniem naszém jest ocalenie, dobro i sława ojczyzny, nie zaś nabycie rang, albo innych jakich osobistych korzyści; że nakoniec same nasze urzęda, należąc się wyższemu usposobieniu i talentowi, nigdy nagrodę, ale zawsze powinność do spełnienia wyrażać będą.

Ponieważ podstawą wojny naszéj jest najwyższa moralność, najszlachetniejsza miłość ludzkości, dla tego w obejściu się ze spółobywatelami i obcymi mieszkańcami, wszystkie kroki wojsk naszych tenże charakter zdobić i zalecać powinien. Żadna niesforność i rospusta, żaden wybryk niesprawiedliwości, ani zaprzeczać, ani plamić świętego godła nie może. Czas wojny sam przez się wielce jest uciążliwy, ma swoje konieczne i nieustanne wymagalności; strzedz się zatém należy przymnażać bezkoniecznego ciężaru, wystawiać się lekkomyślnie na bezpotrzebne a zawsze szkodliwe utyski, narzekania. Nie powtórzmy nigdy tych sprosnych najazdów, tych haniebnych zaborów i gwałtów konfederackich— szlachty partyami szarpiącéj się nawzajem w bezkrólewiach i pod królami. Sama żywność, i to w razach wielkiego niedostatku, może uledz bezprawnemu, bezporządnemu zabraniu, co już byłoby znakiem złéj i nieprzezornéj administracyi; lecz wszelki inny rabunek winien być najsurowiéj zabroniony, najostrzéj karany. Gdyż wcześnie opłakiwaćby należało losy rewolucyi, zawczasu żałobne nucić jeremiady, jeśliby odwaga i męstwo, wytrwałość i ochoczość żołnierza naszego, potrzebowały w barbarzyńskim rabunku, w łzami oblanych łupach znajdować swoje podniety i zachęty. Rabunek, czyn najwyżéj gwałcący moralność, nie zrodzi w żołnierzu cnot rycerskich. Doświadczenie naucza: że

rabuś, że wydzierca z rąk bezbronnych, bywa zwykle małego serca, nizkiéj duszy, największym tchórzem w orężnéj rozprawie. Niech ciemiężyciele ludzkości, niech obrzydłe despoty podniecają chciwość, nasycają łakomstwo i wszystkie szpetne pasye rozbestwionego niewolnika; do nas należy podnosić i uprawiać piękną moralną stronę człowieka, tak jak piękne i szczytne jest posłannictwo nasze. Za tém idąc natchnieniem, i niespuszczając nigdy z pamięci, że *wszystko przez wszystkich i dla wszystkich*, łatwo przyjdziemy do uznania, i co większa, do wykonania: że wszelkie zabory wojenne i zdobycze na placu boju otrzymane, nie pojedynczą ale ogólną będą własnością, nie na prywatny ale na publiczny przejdą użytek.

Ponieważ znowu wojna nasza nie będzie ze sporu ani dla sporu o ten lub ów dogmat teologii, o taki lub inny system doktryn filozofii — ponieważ obalając jarzmo powszechnéj niewoli, zdążamy do politycznéj i społecznéj tylko jedności Polski, a sprowadzenie jedności religijnéj zostawiamy potędze wszechmocnego czasu, i dobroczynnych instytucyj demokratycznych, dających prawo równości każdemu obywatelowi, przeto nie postaną na ziemi naszéj religijne prześladowania; wolność sumienia w nikim naruszona, żadna świątynia pańska sprofanowana nie będzie. Wyznawcy wszystkich w Polsce religij, miłością braterską przejęci, staną razem do broni, wezmą się wspólnie do wielkiego dzieła wyzwolenia; czynami dowiodą swojéj moralności i swojego patryotyzmu: a nam godzi się wierzyć, że w tym porywającym zapale, w tém zachwycającém uniesieniu, wzbudzą się uczucia i znajdą się cnoty w Lewitach, dorównywające wzniosłości Samarytanina.

Z ostatniéj rewolucyi naszéj pozostały przykłady gorszącego pobłażania wielkim, jawnym zbrodniarzom, i przykłady przejmującego zgrozą szafowania życiem podejrzanych tylko i zaledwo oskarżonych, a w obronie całkiem niewysłuchanych obywateli. Pierwsze wypływało z rządu, drugie działo się w obozach. Zaiste gnuśna rozlazłość władzy, brak odpowiedniego potrzebie sądownictwa, niejako usprawiedliwiają obozowe wyroki, częstokroć w parę minut od oskarżenia, powrozem lub żelazem zakończone. Lecz nie potrzeba szukać dowodów na wykazanie, że wyroki tak ferowane i exekwowane, nie raz ze sprawiedliwością muszą się rozminąć, zbrodnię i niewinność zarówno śmierci poddać; i stąd więcéj ogólnéj sprawie szkody i niemocy, niżeli powagi i wsparcia przynosić. Morderstwo np. na spokojnych żydach przez bezrozumnego dowódcę w Butrymańcach i gdzieindziéj dokonywane, daleko więcéj i zaciętszych zrobiło nieprzyjaciół dla powstańców i ogólnéj sprawy, niżeli był w stanie Moskal ich zakupić i utrzymać. Pod rządem silnym i przy ustanowieniu trybunałów rewolucyjnych, gdzie oskarżenie łatwy przystęp, a zbrodnia zasłużone ukaranie znajdzie, moc rozrządzania życiem bezbronnego obywatela, komu innemu dana być niepowinna. W prawdzie zaprzeczyć nie można, że w działaniach wojennych są nieuchronne przypadki, w których prawo odwetu względem usiłujących potajemnie, czyli przez szpiegostwo szkodzić, dla saméj niemożności odniesienia się do sądów właściwych, musi być bezzwłocznie na miejscu ujęcia wykonane; ale rostropność doradza, a sprawiedliwość nakazuje położyć nieprzekroczone warunki w dozwoleniu komendantom użycia tego strasznego prawa: 1° uzasadnione przekonanie o winie, a nadewszystko udowodniona niemożność postawienia obwinionego przed właściwemi sądami, coby się przytrafić mogło oddziałowi w tyle nieprzyjaciela działającemu; 2° odpowiedzialność osobista wyrokujących. Prawidło to chcielibyśmy również mieć zastosowane i co do przestępstw żołnierza, pociągających za sobą karę śmierci; tym sposobem radzibyśmy zapobiedz nadużyciom, niemogąc na czas wojny oświadczać się za zniesieniem téj okropnéj kary, która za nastaniem pokoju, z ustaw społeczności naszéj wymazaną będzie.

Po dotknięciu ważniejszych punktów rozważanego przedmiotu, zbieramy w treść widzenie nasze. Przedsiebiorąc i rozpoczynając pochód wojenny dla uratowania politycznego życia Polski, potrzeba od razu dawny zmienić front, wziąść z góry i do końca utrzymać nowy kierunek, wprost szlacheckiemu przeciwny; jak się robić zwykło w cofaniu od przepaści nieochybną śmiercią grożącéj. Za słabą i nic nieznaczącą część postawić należy ogromną i nieprzełamaną całość narodu, przez własne jego siły i cnoty, a nie przez dyplomacyą i wybiegi, szukać zbawienia; za płonną znakomitość i wziętość osób, wynieść wszechmocną ideę, wszechwładną myśl wszystkim przewodniczącą; za błahe i dwuznaczne obietnice, za nędzne pojedyncze nagrody, dokonać bezwłocznie wielkiéj społecznéj i politycznéj reformy, zlewającéj dotykalnie dobrodziejstwa i słodycze wolności na wszystkich obywateli, na wszystkich synów Polski, bez względu na różnicę ich wyznań i rodowe pochodzenie; słowem, ze sprawy cząstkowéj, szlacheckiéj, zrobić sprawę ogólną, prawdziwie narodową; obronę jéj nie rekrutowi *pięcio i pięćdziesięcio dymowemu*, ale całemu ludowi powierzyć — a wówczas niemylnie tryumfować będzie, jak tryumfowała niegdyś we Francyi pod następującém rozporządzeniem: « Od téj chwili aż do wypędzenia nieprzy» jaciela z granic Rzeczypospolitéj, wszyscy Francuzi należeć będą do służby » wojennéj. Młodzież pójdzie walczyć, żonaci będą przysposabiali broń, lub » dowozili żywność; niewiasty szyć namioty, mundury i służyć w lazaretach; » dzieci będą skubały szarpie; starcy zasiądą na placach publicznych i mowami » zagrzewać będą odwagę wojowników (1). » Sprawa ludu, sprawa wszystkich, cel swój koniecznie osiągnie; bo taka sprawa stworzy gorące zamiłowanie powinności, wzbudzi cały zapał i poświęcenie, wleje odwagę i męstwo, wyrodzi gieniusz i talent; ona tylko zdolna zatrzeć egoizm, zniszczyć osobiste widoki i pretensye, zawsze do anarchii, do bezsilności i nareszcie do upadku wiodące. Sternictwa tak wielkiéj sprawy, jak zakazanego dla siebie owocu, nie dotknie niedołężność; o to nie miejmy obawy, ale i silna dłoń wodze trzymająca, musi być silnemi wspierana środkami. Dla tego w wykładzie organicznych pojęć naszych, stale dajemy przewagę temu, co podnosi moc ogólną, co siły wszystkich w jednę wiąże całość; przeciwnie zaś, wymagalności indywidualne, jako słabością i rozerwaniem grożące, zawsze w tył usuwamy. Niepodzielność Polski, niepodzielność ludowéj sprawy, wymaga dla swéj obrony niepodzielności sił i środków, niepodzielności władzy kierującéj niemi. Tak uorganizowani, podołamy największemu ciężarowi, dotrwamy każdéj sile i niebezpieczeństwu. Nie przerazi nas olbrzymia postać dumnego Goliata; albowiem słowo wolności przez nas niesione, cudowniejszą ma potęgę, niżeli pocisk nieletniego Dawida. Na zapytanie: gdzie są nasi przyszli wodzowie? skiniemy ręką, wbrew szlacheckiéj bucie Żółkiewskiego, na płodną rolę polską: tam w akcyi zrodzą się oni! Zapytującym nas o broń palną, o amunicyą, o zapas żywności, o wojsko ćwiczone, wskażemy obozy nieprzyjacielskie, składy nieprzyjacielskie, magazyny nieprzyjacielskie, szeregi nieprzyjacielskie: tam na początek wszystko mamy zgotowane!

Od trapiących boleścią wspomnień nad ostatniém rozbrojeniem, od znoszenia zbyt smutnéj i ciężkiéj tułacza doli, jakże słodko i myślą samą w inny świat się unosić, wracać w narodowéj dumie do oręża, w śród swoich i na ziemi rodzinnéj zbrojne zapełniać szeregi, stawiać nieugięte czoło nieprzyjacielowi, karmić umysł i serce nowém, niepłonném zwycięstwem! Oby ta roskoszna chwila jak najrychléj nadbiegła! oby nie omyliło nas przeczucie że jest, że być musi niedaleka!

(1) Dekret Konwencyi, z dnia 23 Sierpnia 1793 r.

SEKCYA PARYŻ.

Jeżeli wszystkie rewolucye polityczne i socyalne idą lub iść powinny z myśli, rzadkie są co się urzeczywistniają inaczéj jak materyalną siłą; początkowanie, popęd, tak jak myśl, mogą być i są najczęściéj płodem jednéj głowy, jednego człowieka; wprowadzenie w czyn, exekucya i zachowanie dokończonego dzieła, należą do mas, do narodu. — Wielkie czyny, pomyślne skutki, historyczny na drodze rewolucyjnych wstrząśnień postęp ludzkości, wypływają li tylko z jedności myśli i siły, czyli władzy i podwładnych; — trafność, głębokość i energia pierwszéj; entuzyazm, poświęcenie, ilość fizyczna drugiéj: oto są główne téj jedności elementa, któréj źródłem być powinny moralne i materyalne potrzeby narodu, a celem zaspokojenie tych potrzeb, czyli dobry byt i umysłowy postęp społeczeństwa.

Wychodząc z tych pojęć, i przypuszczając iż wszystkie powyżéj wymienione warunki znajdą się w przyszłém dźwignieniu się Polski, przyszliśmy naprzód do znalezienia najprostszéj i najwłaściwszéj dla nich formy, a następnie do rozprowadzenia téj harmonii jaka między czynem a myślą, między zasadą a formą, panować wszędzie powinna, po wszystkich życia rewolucyjnego promieniach.— Dyktatura stała się dla nas, i słusznie, symbolem odrodzenia się Polski; ona, jako jedyna rządu rewolucyjnego firma, ukazała się nam z misyą pojęcia, uorganizowania i użycia rewolucyjnéj siły; ona, jako myśl, objęła główne téj siły pod względem politycznym i socyalnym kierunki, przewodnicząc organizacyi sądowéj, administracyjnéj i politycznéj kraju; w niéj, jedném słowem, osiadła podług dotychczasowych rozpraw i poszukiwań naszych, ta jedność myśli i siły która, jak wyżéj powiedziano, rozstrzyga losy wybijających się na wolność narodów.

Jeżeli tak ważnemi nam się być zdały i cywilne i polityczne rewolucyjnéj siły urządzenia, ważniejszą jest nierównie organizacya wojska. — Wojsko, w najobszerniejszém tego wyrazu znaczeniu, obejmie u nas wszystkich mieszkańców kraju, zdolnych wziąść za broń, a przeznaczenie i obowiązki jego tém świętszemi i wyższemi będą w Polsce, iż oprócz służenia za podporę wewnętrznym urządzeniom, siła zbrojna nasza stanie się najgłówniejszą sprężyną wyswobodzenia kraju, i zabezpieczenia go na zewnątrz. — Owóż utworzenie téj sprężyny, ustawienie ludu w szeregi, pułki, oddziały; określenie natury i porządku każdéj broni; uorganizowanie, jedném słowem, *siły publicznéj*, jest potężną i najważniejszą może stroną objawienia się u nas władzy, czyli *myśli publicznéj*.

Niewątpimy, iż na pierwsze hasło powstania kraju naszego, wszystkich serca zawrą tym ogniem patryotyzmu, tą miłością niepodległości, jakiéj dotąd w licznych i bohaterskich usiłowaniach, widzieliśmy dowody; — wszakże wchodząc w przyczyny tylokrotnego zniszczenia tych usiłowań, i pragnąc zapobiedz powrotowi tych klęsk i nieszczęść na przyszłość, oświadczamy: że nie sama tylko myśl niepodległości ożywiać siły nasze zbrojne powinna; że reforma polityczna i socyalna kraju, ma być téj siły źródłem i celem; że jéj ilość i jakość potrzebami tylko narodu, i najściślejszém zastosowaniem świętych praw wolności i równości mierzyć się i ograniczać będą. — Na tych zasadach, następne z hasłem powstania, ogłosićbyśmy chcieli narodowi całemu postanowienia:

1° Wszyscy ludzie, jakiegokolwiek bądź stanu i wyznania, znajdujący się na ziemi polskiéj, i przyjmujący na się dobrowolnie obowiązki do praw obywatelstwa przywiązane, są obywatelami wolnymi, równymi i używającymi wszelkich swobod, osobnemi instytucyami opisanych.

2° Głównym obowiązkiem obywatela, jest straż kraju w pokoju, a udział czynny w wojnie o niepodległość. — Wszyscy przeto obywatele, zdolni wziąść się do broni, zapiszą na ten cel, swe nazwiska i imiona w oznaczonych ku téj mierze miejscach, epokach i przed ustanowionymi na to wyłącznie urzędnika-

mi. — Podpisy te mogą być zbiorowo ze wsi przez sołtysów lub starszyznę, z miast przez radnych złożone.

3° Usuwający się od tych obowiązków, w razach dalszemi przepisami nieobjętych, nietylko że odpadają od praw obywatelstwa, ale zasługują na szczególną baczność władz publicznych.

4° W obradach narodowych politycznych, administracyjno-cywilnych i sądowych, oddziały zbrojne, do jakiegokolwiek bądź gatunku broni należące, głosu nie mają.

5° Wykonanie prawa, uległość władzy, czynność pod rozkazami, są głównemi charakterami siły publicznéj.

Rozciągając *obowiązek* służenia zbrojno krajowi, do wszystkich mieszkańców kraju, i zachowując *prawo* obywatelstwa tym, którzy oprócz innych i ten obowiązek na siebie przyjmą, odpowie się, zdaniem naszém, i potrzebie dźwigającego się narodu, i szlachetnym jego usposobieniom. — Wszakże nie sądzimy iżby opieszałość, uchylanie się od ciężarów, nie miały, jakkolwiek one byłyby wyjątkowe i nieznaczne, nie ściągnąć na siebie uwagi władzy i nie uledz zasłużonéj karze. Kara ta objęta punktem 3m opiera się na téj świętéj i fundamentalnéj zasadzie, że *z obowiązków* w społeczeństwie płyną *prawa*, że te ostatnie mierzą się jakością i wielkością pierwszych, że kto tamtych nie przyjmuje, i tych mieć nie powinien; — a następnie że dobrowolnie sam siebie postawi za obrębem społeczności, czyli pod jéj okiem i nadzorem. — Dwa dalsze artykuły 4. i 5. odnoszą się do samych tylko oddziałów wojska pod bronią zostającego.

Te ogólne a niezbędne zdaniem naszém postanowienia położywszy, pierwsze machiny rewolucyjno-wojskowéj zarysy, modyfikować się w niektórych razach będą mogły stosownie do przeznaczenia, jakie rozmaitym tejże machiny częściom do spełnienia, potrzeby kraju i natura organizacyi jego zakreśla. — Wszakże te modyfikacye zastosują się po największéj części do szczegółów administracyjnych, i nie przejdą nigdy téj głównéj zasady, nadającéj każdemu walczącemu za kraj *prawo obywatelstwa*. — Co Towarzystwo Demokratyczne przez ten wyraz rozumieć chce i powinno, to jego tylko myślą i wolą może się określić, opisać i ustalić.

W imie tylko zasad, i mocą tylko środków, przemawiając władza do narodu czyli raczéj, te zasady i te środki wprowadzając w bezpośredni czyn, w bezpośrednią korzyść nie klas, nie stanów, lecz całéj masy narodu, odpowie bezwątpienia wielkości powołania swojego. — Masy ludu naszego, poruszą się na głos *do broni!* ale trzeba żeby też masy wiedziały, że walka do któréj przyjdą, będąc walką nietylko o niepodległość, ale i o wyswobodzenie wewnętrzne kraju, pociągnie dla nich nietylko byt samoistny, ale byt oparty na wszystkich dobrodziejstwach równości, wolności, sprawiedliwości i porządku.

Poruszonych sił użycie, korzystne i celowi odpowiednie, zależy od ich organizacyi. Zdawałoby się na pierwszy rzut oka, iż powstanie nasze będzie wulkanicznêm, piorunowém wstrząśnieniem; że natura jego elektryczna, objawiona w jednym punkcie, odbije się w mgnieniu oka na całéj przestrzeni ziemi naszéj; że kierunku téj lawy, ani ująć, ani wypatrzyć nie będzie podobna: doświadczenie atoli i zdrowy rozsądek, nieubliżając bynajmniéj patryotyzmowi, męstwu i poświęceniu się ludu naszego, każą nam widzieć w przyszłém powstaniu, taką tylko sprężystość, taką siłę, i takie skutki, jakie w nim mądrość władzy i energia narodowa, wspólnie wyrobić, utrzymać, i ustalić potrafią. Odwoływać się do saméj tylko myśli organicznéj, byłoby to rzeczą czczą i wątłą, jak rachować na samę tylko sił zbrojnych ilość. Jedno i drugie iść powinno, jakieśmy to już powiedzieli, razem; organizacya nie ujmie, jeśli nie pomnoży patryotyzmu i poświęcenia mas; lecz żeby temu celowi odpowiedzieć

mogła, powinna, wspirając się na najwznioślejszych i najczystszych, pod względem swéj moralnéj politycznéj i umysłowéj wartości zasadach, mieć materyalną dokładność i szykowność.

Wchodząc w bliższy tych warunków rozbiór, zdaje się że siłę zbrojną podzielić wypadnie na dwie wielkie części : na część przeznaczoną do boju, i na część obròconą do strzeżenia porządku wewnątrz odbitego kraju. — Te dwie części rozpadną się następnie na cztery mniejsze podziały, jakiemi są : w części pierwszéj *Wojsko regularne i Wojsko partyzanckie*; w części drugiéj *Gwardya narodowa i Straż bezpieczeństwa* (Żandarmerya.)

Gdybyśmy byli narodem podbijającym a niewybijającym się na wolność, podział takowy byłby co do porządku równie logicznym jak naturalnym; wszakże zwracając baczność na to, że w saméj walce o niepodległość, życie obywatelskie rozpościerać po oswobodzonéj niwie, będziemy mieli przedewszystkiém powołanie, sądzimy iż od *Gwardyi narodowéj*, władza przewodnicząca powstaniu, począć będzie musiała.

I. Powołanie zaiste téj części siły zbrojnéj, w wybijającym się na wolność narodzie, jest wyższém i świętszém, niż w narodzie wolnym i niepodległym. — Przeznaczona do strzeżenia praw nabytych, ona głównie do ich nabycia przyczynić się zdoła, jeżeli władza duchowi ludu odpowiedzieć potrafi. — Naród chcący mieć wszechwładztwo, powinien do wywalczenia onego być gotowym i zdolnym. — Odpierając najezdników, strzegąc granic kraju odbitego, pilnując fortec, utrzymując porządek i bezpieczeństwo wewnątrz oswobodzonych prowincyj; gwardya narodowa, stać się może i powinna wśród najgwałtowniejszych zapasów wojennych na zewnątrz, rękojmią spokojności wewnątrz, źródłem zasobów moralnych i materyalnych, ogniskiem zarazem siły i swobody.— Ona obejmuje wszystkich mieszkańców kraju, od lat 18, wyjąwszy starych i urzędników publicznych, których obowiązki ze służbą żołnierza obywatela pogodziéby się nie mogły. — Jéj główném zatrudnieniem, oprócz obowiązków życia domowego i publicznego, są musztra, ćwiczenia wojskowe, przygotowanie jedném słowém mas, do służby czynnéj w razie nagłéj potrzeby : — jest to niajako szkoła, z któréj się czerpać będą posiłki dla wojska regularnego, dla straży bezpieczeństwa, a w któréj wszyscy bez wyjątku obywatele, czerpać się nauczą pierwszych wyobrażeń o wielkości i świętości praw swoich, wybierając, naprzykład swych oficerów, radząc nad potrzebami samejże instytucyi, i wprowadzając w życie pierwsze warunki równości, wolności i braterstwa. — Podciągnięci pod te warunki obywatele nasi, uczują w téj instytucyi że są synami jednéj ojczyzny ; i dla tego siła ich zebrana razem wielką myślą dobra tejże ojczyzny, stanie się siłą jedną, podległą jednym prawom, i jednéj organizacyi.

II. Zabezpieczona tym sposobem myśli rewolucyjnéj na zewnątrz i na wewnątrz dążność znajdzie nową, z łona gwardyi narodowéj wyprowadzoną podporę, w osobnéj instytucyi, zwanéj *żandarmerya*. Nie sądźmy mylnie, żeby ona w chwilach powstania była trudną do utworzenia, albo niepotrzebną; pasye i namiętności, ludzkie hasłem walki o wolność, równość i niepodległość, znacznie zmodyfikowanemi być mogą; ale ich zupełne na cel moralny zwrócenie byłoby czczem marzeniem. — A zatém, jak skoro będą występni, złośliwi, spodleni zbrodnią, być też muszą i sposoby na ich pochwycenie i poskromienie. Obowiązki przeto żandarmeryi, i jéj organizacya, zasługują naszém zdaniem, na szczególną baczność władzy. — Utrzymać spokojność publiczną, bez naruszenia samopasnego wolności indywidualnéj, oto jest cel téj instytucyi, będącéj w części sądowniczém, a z natury swéj, policyjno-wykonawczém ciałem.

Łącznie z organizacyą wewnętrzną, iść będzie walka na zewnątrz; gwardya

narodowa, to jest masa mieszkańców, zabezpieczona od gwałtów, rozbojów i tym podobnych nadużyć, przez żandarmeryą, stanie od saméj chwili wybuchnienia rewolucyi, w najściślejszych i nieprzerwanych stosunkach z *wojskiem regularném.*

III. *Wojsko regularne* jest to bezwątpienia najważniejsza instytucya dla odzyskania niepodległości narodowéj, i zabezpieczenia kraju od powrotu najezdników. — Wszakże jest to instytucya czasowa. Różna od wojsk żołdowniczych duchem i usposobieniem moralném, wyższa nad nie całą potęgą uczuć narodowych i społecznych, instytucya ta zbliżyć się w znacznéj części będzie musiała do nich, przez wewnętrzne swe urządzenia. — Zachowując atoli podziały na kompanie, bataliony, pułki, dywizye; rozdzielając wojsko na piechotę, kawaleryą, artyleryą, inżynieryą i t. p. okrywając żołnierzy i officerów różnemi od siebie, stósownie do gatunku broni i stopni, kolorami, stawiąc, jedném słowem materyą, pod warunki mniéj lub więcéj zbliżone do praw, któremi się rządzą rządy absolutne, odróżnimy się od nich całą siłą moralności żołnierza, szlachetności oficera, zdolności i prawości wodza; a w masach, całą siłą obrotów, manewrów, poruszeń, bitew, ożywionych wielką myślą wolności, równości i braterstwa. — Powołane w imie tych zasad do broni, i ożywione ich wpływem, przy całéj nawet surowości militarnéj, wojsko nasze czerpać będzie nowe zasoby ducha i energii, we własnych że tak powiemy, wnętrznościach, gdy przebiegając swe szeregi, żołnierze ujrzą prace, zasługę i zdolność złożone na szalę równości, sprawiedliwości i honoru; gdy officerowie staną się urzędnikami i obywatelami, o tyle tylko różnymi od żołnierzy, o ile porządek i natura ich obowiązków wymagać tego będą; gdy nareszcie nad jednymi jak nad drugimi, nie będzie innego pana nad prawo.

Tak pojęte wojsko dzielimy na *wojsko czynne* i na *wojsko rezerwowe.*

Pierwsze złoży się przez konskrypcyą, drugie będzie częścią gwardyi narodowéj, użytéj na rok lub na dwa lata, i płatne. Pierwsze staje na linii bojowéj, drugie zajmuje twierdze i tworzy załogi, a w razie potrzeby posiłkuje wojsko czynne. Dawniejsze pospolite ruszenia nasze, będą mogły być zastąpione mobilizacyą gwardyj narodowych.

Chcąc o ile można pogodzić z karnością nieodbicie potrzebną dla wojska, słuszność bezwzględną, interes samegoż wojska i dobro kraju, następne wprowadzilibyśmy co do stopni i awansowania przepisy.

Aż do stopnia podofficera, stopnie wyborowe, potwierdzane z pewnéj liczby kandydatów przez dowódzcę pułku; Furyerzy, Sierżanci, podofficerowie, nominowani tym sposobem, będą naturalnymi obrońcami żołnierza; karność wojskowa na tém nie ucierpi, hierarchia, uległość się nie zachwieje, a żołnierze wdrażać się powoli nauczą w życie obywatelskie.

Na podporucznika, połowa wybierana przez korpus officerów z pułku, połowa starszeństwem. W obu tych razach, podporucznicy wypływając z grona podofficerów wybieralno nominowanych, będą ludźmi zdolnymi, prawymi, przychylnymi zarówno dla żołnierzy i dla władzy.

Od porucznika aż do kapitana, to jest po wypróbowaniu, wytrutynowaniu ludzi w stopniach niższych, starszeństwem.

Na podpułkownika, dwie części starszeństwem, trzecią nominacyą bezpośrednią dyktatury, bo tu właśnie styczność téj władzy z wojskiem bezpośrednio czuć się zaczyna.

Jenerałów brygady i dywizyi, połowa starszeństwem, połowa nominacyą z góry.

Dowodzcy korpusów samą nominacyą.

Stosunek bliższy stopni wyższych z władzą naczelną, i ich bezpośrednia ważność, dając w téj kombinacyi wszelką gwarancyą zasługom, nie rozrywa téj

hierarchii i tego ducha spoistości, jakim się wojsko szczególnie zalecać powinno.

Wyższa dyrekcya wojskowa, oprze się w dwóch komitetach. Do jednego odniesiemy powołanie do broni, rozdział na pułki, dywizye, partyzanckie oddziały, ćwiczenia i ruchy strategiczne, i dyrekcyą ogólną operacyi wojennych; do drugiego, przygotowanie materyałów, założenie prochowni, lanie kul, robienie broni, i nadzór nad całą administracyą do téj części przywiązaną. Dwa te komiteta, znosić się będą bezpośrednio z właściwemi ogniwami administracyjno-wojskowemi w dole, zależne same od władzy centralnéj, od dyktatury.

Ta ostatnia, najwyższe wszystkich działań rewolucyjnych i wojennych ogniwo, będzie punktem, do którego skupiając się wszystkie życia narodowego promienie, odstrzelą się podwojoną siłą na powierzchnią tegoż życia, przez odezwy do ludu, przez rozkazy do wojska i do sił zbrojnych wewnętrznych, przez rozporządzenia wszelkich wyższych operacyj strategicznych lub wojskowo-administracyjnych, tyczących się bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego kraju.

IV. Wojsko partyzanckie. Siła ta niszczona w przeszłych powstaniach, przez próżność, ambicyą i niedołężność panów, stać się może wielką podporą dla działań regularnego wojska, jeżeli zasady jéj organizacyi będą dobrze pojęte i spełnione. Następne w téj mierze kładziemy zasady:

1) Każda wieś, okolica, powiat powstający z bronią w ręku na wyparcie nieprzyjaciół, staje się częścią integralną rewolucyjnego narodu, a mieszkańcy téj wsi, téj okolicy, tego powiatu, obywatelami dobijącego się o prawa swe kraju.

2) w prowincyach oddalonych od teatru wojny, powstania o ile można, być powinny ogólne, zaczepne, nieubłagane w zemście.

3) W prowincyach zajętych administracyą rewolucyjną, powstania właściwie wzięte, zamkną się przeciwnie w pewnych, niewielkich oddziałach, przeznaczonych na zajęcie gór, lasów, wąwozów, dla niepokojenia nieprzyjaciela i utrudzenia jego obrotów.

4) Naczelnicy powstań mogą być wybierani przez swych podwładnych, ale stanowcze ich zatwierdzenie nie w stopniach, lecz w funkcyach, w obowiązkach, zależéć musi, równie jak cały system wojny partyzanckiéj od dyktatury.

Podporą siły publicznéj, tak pojętéj, będzie *kodex wojskowy*, właściwy naturze i charakterowi każdego z wyż wymienionych gatunków wojska.

Kwestya nagród, równie jak cała organizacya wojskowa, w wyższém, w moralném, w demokratyczném nam się przedstawia świetle. Odrzucamy krzyże, wstęgi i tym podobne oznaki, jakiemi królowie wojska żołdownicze prowadzą i utrzymują, równie jak odrzucamy kije, pałki i knuty. Wojsko rewolucyjne nasze, ożywione myślą niepodległości narodowéj, i tą żądzą oczyszczenia niwy, na któréj ma zakwitnąć drzewo wolności, przestanie na nagrodach wymierzonych każdemu głosem własnego sumienia, lub głosem wdzięczności publicznéj. Pomniki wystawione na placach stanowczych bitew, z napisami nazwisk poległych bohaterów; podanie do wiedzy publicznéj zasług znamienitszych; otoczenie czcią i szacunkiem, oraz staranie o rannych, kalekach, weteranach; opieka nad pozostałemi po poległych w boju, żonami i dziećmi — oto są sposoby, nie powiemy podniesienia, lecz uczczenia ducha, którym wojsko nasze będzie ożywione; odpowiedzenia zarówno głównym wymagalnościom stanu przechodowego i organicznego kraju.

SEKCYA MONTPELLIER.

Wszystkich rozumowań naszych najgłówniejszym punktem, wszystkich wysileń poświęcenia ogólném ogniskiem, gdzie się zestrzelą, zleją ich promienie i najsilniejszym zaświecą blaskiem; wcieleniem wybawienia słowa, najrzetelniejszą i najoczywistszą syntezą naszych wszystkich środków, miarą wszystkich potęg narodu polskiego, kiedy on błędne odgarnąwszy złudzenia, sam przez się gotowy, do ostatniéj i najpożyteczniejszéj wystąpi walki; niezaprzeczenie będzie siła zbrojna powstania. Zaiste, niezwyczajnego siła ta będzie kształtu, niepospolitego wewnętrznie utworu; niesłychaną ona potęgę musi ukrywać w swém łonie. Szybkie iéj ruchy, według praw mało dotąd pojmowanych wykonywane będą, skoro takie z ich kombinacyi harmonijnéj rozwinąć się muszą działania, że tyran cudzoziemiec za zakres odwiecznych granic naszego kraju wyrzuconym zostanie, a rodak tyran, jeśli przypuścimy jego istnienie, jako zwierz łupieżca, między gruzami zbytku i przywilejów rozburzonych gmachów, kryć się tylko, lub wreszcie w norach rozoranego najezdców więzienia, milczkiem i bezsilnie zaczajać się zdoła.

Zbrojna ta siła, czyli myśl demokratyczna, obleczona w dotykalną formę, własną potęgą i wolą dobijająca się pełnego istnienia, tak głęboko i rozlegle zapuścić winna korzenie, jak głęboko i przestronnie rozlała się krew i rozesłały się warstwy z prochów kości męczenników za wolność i niepodległość Polski; a konary swoje tak wynieść, aby szczytu poświęceń dosięgły, i tak szeroko roztoczyć, aby wszędy dotknęły, gdzietylko dźwięk polskiéj mowy pojętym być może. Tym sposobem złączywszy niezatartą pamięć błędów przeszłych i niezprzeliczonych męczenników z polotem demokratycznéj odwagi, będzie ona wybuchającym płomieniem z najżywszéj miłości ojczystego kraju.

Każda jedność téj siły, jak najdrobniejszy atom świata, musi być przejęta oddzielną, samoistną własnością wzajemnego skupienia się, i ożywioną ruchem przelatującym z jednakowym pędem, po niebezpiecznym, miłością ojczyzny i wolności zakreślonym okręgu. Wszystkie zatém tak ściśle w całości skład wikną, że gdyby najmniejsza sprzeczność, lub najlżejszy opór, w jakimkolwiek punkcie się zjawił, najbliższe sąsiady wyłamującéj się z praw jedności, lub jéj niesforność poskromić i ruchu swego potęgą, dążyć do celu przymuszą, lub też buntowniczą natychmiast w pył zetrą. Gdyby zaś część znakomita owéj całości, fatalnym popchnięta instynktem, pragnęła wychylić się na tę lub ową stronę, zniszczyć równowagę nastrojoną sprawiedliwą potęgą władzy powstania; natenczas całemu narodowi, w milczące ruiny raczéj przystałoby się wzajemnie zagrzebać, niżeli znieść, aby społeczeństwo spodlonych niewolników Polski nazwisko nosiło. Krok podobny nie byłby siły zbrojnéj powstania nieloicznym płodem. Wolno jest w szlachetnéj rospaczy wyrzec się bytu poniżającemi obciążonego warunkami. Wysilenia historyczne ludzkości, wzniosłemi przykładami nas do tego upoważniają; gdyby nadto samolubów tytularnych duma, ośmieliła się lud cały popychać w zdradzieckie dyplomatów matactwa, co sromotniejsza! zgubić go nawet dla tego tylko, aby nie odstąpić uprzywilejowanych nadużyć. — Takiemi własnościami i takim pojęciem potężna siła zbrojna, powinna być w narodzie powstającym, nakształt elektrycznego płynu, gdzie tylko siłę przeciwną dostrzeże, wszędy ją błyskiem swoim przerażać, i niechybnym piorunem uderzać. — Oto są ogólne znamiona i główny charakter polityczny republikanckiéj w powstaniu armii. Cały naród winien być tą armią, która niczém niezrażoném poświęceniem się i nieustraszoną odwagą, zasadzi drzewo wolności na Polski równinach, i powietrze z przesądów zgubnych oczyści, ku jego bujnemu wzrostowi.

Rozpatrzmy się teraz w niéj, jakim sposobem ten charakter moglibyśmy jéj nadać i te znamiona wycisnąć na niéj. Jak stworzyć, urządzić tę wielką machi-

nę demokratycznéj myśli, jakiemi prawami główne jéj koła obracać, w jaki sposób jéj najdrobniejsze rozłożyć sztuki, aby kiedy ręka władzy dotknie centralnego punktu, wszystkie jéj części główne i odnogi zawsze się poruszały w myśli kierującéj i zbawiennéj woli; nie wprzód aż zamierzone wykończywszy dzieło wśród tryumfalnego wstrzymały się brzęku. Trudném to a może i niepodobném zdawać się będzie poziomemu rozumowi, lub wystygłemu sercu. Obce i niepojęte są temu rewolucye i poświęcenia, kto myśleć i czuć nie jest zdolny. My niezrażeni ogromem zawad w tworzeniu i organizowaniu siły zbrojnéj powstania, czujemy, pojmujemy i głęboko wierzymy, że słowo prawdy, duch istnienia Polski, myśl demokratyczna ciałem stać się musi! — Gieniuszu wybawienia narodów, stań w pośród starożytnéj, rozległéj Piasta, Kościuszki, Kilińskiego krainy, zabrzmij twój hymn uroczysty, a gdzie się tylko rozpłynie ta czarodziejska melodya, na jéj odgłos, zewsząd wyjdą raz jeszcze, ale raz ostatni prawdziwi mściciele, wyjdą z równin Rusi i ze stepów Ukrainy, z puszcz Litwy i Żmudzi, zlecą się z pomiędzy chat Tatrów i Karpatów, słowem na jéj odgłos zbiegną się Polacy szczerze miłujący swą ziemię, i rozwiną się w obec kolumn wymurowanych z ruchomych, na wpół żyjących, a całém życiem służących despoty głazów. Wtenczas pytać się będą zimne dyplomaty: skądżeż to wezbrali ci Polacy! jakimże to cudem ich się tak wiele jeszcze zostało! Tyle tysięcy od kul i carskiego żelaza ich padło, tyle ich w podziemne lochy krajów różnych wtęchło, tyle ich miny Sybiru połknęły i mroźne zasypały śniegi, tyle ich ze wszystkich końców zobojętniałéj Europy dla igraszki wiatrów na morza wysłano, tyle ich wreszcie po wszystkich okolicach świata się błąka; skądżeż znowu i w jaki sposób ośmielili się w wojnie otwartéj walczyć przeciwko trzem carom!? — A nasi dygnitarze gdy życiem dosięgną téj chwili, w przedpokojach monarszych odrzekną z trudném do określenia podziwieniem, lecz zawsze z umizgiem dworackim: To pewnie Austrya lub Anglia bez naszéj wiedzy w intrygę zagrała! Bo inaczéj powstanie w Polsce nie da się wytłómaczyć. Bez dział, bez broni, bez regularnego wojska! Chłopicki dawno wyprzysiągł się być wodzem, Skrzynecki w Anglii, powstanie w Polsce!.. To niepodobieństwo.

Hańba nam, wieczne nieszczęście Polsce, gdybyśmy tak oziębłym i znikczemniałym mowom, posłuchanie raz dali poważne! Ale zapał szlachetny silną podniecany nadzieją, i myśl przesądami nie zbrudzona, inne nam natchnęły przekonanie!

Towarzystwo nasze jasno i loicznie wykazało w przeszłych dyskusyach jaka spoczywa potęga w głębi polskiego narodu. Aby zaś wyprowadzić z niego siłę zbrojną, którąby charakterem i znamionami wyżéj określonemi zabłysła, trzeba rzetelną miłość ojczyzny i wolności w każdym wywołać Polaku. Nie tę przecież miłość ojczyzny i wolności, tak nazwaną kłamliwym językiem wewnętrznych ciemiężców, w imie któréj tylekroć razy lud nasz ochoczo, albo z żałosną słusznie rezygnacyą na rzeź i boje wychodził — w imie któréj potém, chociaż niepojętym i sztucznie wznieconym, wznioślejszym wszakże nad swych ciemiężców ożywiony zapałem, bo za ich byt polityczny, za ich tylko byt socyalny walcząc, bohaterską odwagą świat cały zdumiewał — w imie któréj niekiedy i w najniebezpieczniejszych chwilach, zrażony przeniewierstwem panów, wymykał się z szczegółu, a rozpoznawszy że tam ze zwierzem do działa wprzęgniętym równą grał rolę, zdala od morderstw daremnych, krył się w rodzinnych zakątach — w imie któréj wreszcie najczęściéj umierał, zostawał kaleką, albo wróciwszy w domowe zagrody, na nowo łańcuchem niewolnika do skiby przykuty zostawał; tym czasem resztę krwi jego i potu wciekało w niewłasne zagony, i na to tylko aby plony bujnemi wypełniał nienasycone ciemięzców szpichlerze. Nie tę przebóg miłość ojczyzny i wolności, sromotnie

sfałszowaną i ze czci uroku obdartą; ale tę w całym ludu polskim wywołać winniśmy, która płynie najczystszym strumieniem z uczestnictwa wszystkich praw w społeczeństwie, która podwaja bicie serca na widok zieleniejącéj się niwy, szczupłemi wprawdzie zakreślonéj granicami, jednakże niespodlonéj stopą ciemięzcy i nieogołoconéj poddaństwem z niewymównego *własności* wdzięku. Tę rzetelną miłość ojczyzny i wolności, która porywa, zachwyca i do najwyższych poświęceń wzywa człowieka; kiedy on zasiadłszy po trudach całodziennych, na środku ręką swych dziadów ulepionéj chałupy, w koléj powodzi rozrzewnioném okiem po najmilszych rodziny obliczach, a cień lękliwości na jego duszę nie pada, aby go nadzorca napastniczém zabębnieniem w okno z tak szczęśliwego nie wyrwał stanu.

Wolności! uroku miłości ojczystéj! na twoje hasło lud polski rolniczy, łagodny, wytrwały, i nieustraszony, mnogiemi tysiącami siły zbrojnéj przywdzieje postawę i cały niewstrzymanym pędem, na pole bitwy poleci. I w istocie, dla tego że rolniczy, lud ten posiada sąd zdrowy, siłę i zręczność do każdego rodzaju broni i pewność w swych ruchach, co mu rozmaitość pracy i wieloraki jéj narzędzi użytek nadały. Dla tego że łagodny, podda się ulegle militarnemu porządkowi i od razu prawie zdoła się ustawić szybko do boju, w plutony rozwijać, w bataliony zamykać i chociaż niemuzycznym krokiem zawsze jednak razem i roztropnie na wroga uderzać. Dla tego że wytrwały, zaledwie wstąpi w szeregi, już się zbrata z trudem wojennym; a ubóstwo, jego odwieczny udział, dawno go zahartowało na głód i dolegliwe powietrza zmiany. Lud ten dla tego wreszcie że nieustraszony, a uwiadomiony o swoich krzywdach, z kosy, sierpa, noża, lichego żelazca broń najokropniejszą dla wrogów utworzy. Przyuczony od wieków z przemożnemi spotykać się masami, nie ulęknie się ich ogromu. Owszem zmierzywszy przytomnie oziębłość ruchów niewolniczych, wyszpiegowawszy krok wahający się i despotycznym przymuszany taktem, wpadnie na nich otwarcie lub kryjomo z taką potęgą, z jaką potęgą płomień miłości ojczyzny zawre w jego piersiach. Machina całkowicie bierna, żołnierz autokraty, który nie z wewnątrz, nie z martwego serca swego, ale powierzchnią swéj skóry, przez tyrańskie, bolesne pobudzanie nabiera zapału, nie sprosta Republikanckim bohatyrom. Pierwsze zwycięztwo do licznych tryumfów posłuży, siła zbrojna dopiero bez bagnetów, armat i amunicyi, uposaży się wkrótce w te wszystkie nieprzyjaciela zasoby. Tém zbrojniejsza im częściéj z nim się zetrze, tém regularniejsza im w pierzchającym wrogu większą postrzeże zaciętość. Siła zbrojna powstania pod zasłoną jednéj cząstki i według jéj harmonii tworząc i nastrajając drugą, rozwinie się, wzmoże, niezwyciężona i tryumfująca tak szybko po całéj Polsce jak szybki polot demokratycznéj myśli. — Ztąd widzimy jak sprzyjające żywioły ku tworzeniu i organizacyi armii Lud Polski w przymiotach swoich zawiera. Pomnożyć je, rozwinąć, i wzmocnić, jest powinnością władzy naczelnéj i ludzi poświęcenia, z których ta władza wypłynie. Miłość ojczyzny i wolność jak usiłowaliśmy wykazać, będzie w tym celu najpotężniejszą sprężyną. Jéj punkt oparcia, własność bezwarunkowa i bezzwłoczne wcielenie demokratycznych zasad, o ile tylko współczesne okoliczności tego nam nie wzbronią.

Ponieważ cały naród za oręż pochwyci, aby niepodległość zewnętrznie, a wewnątrz usamowolnienie socyalne wywalczyć, dwojakie przeto powołanie podwójnego podziału siły zbrojnéj wymaga. Uderzać na zagnieżdzonego w naszéj ziemi najezdcę, stawić uformowanemu w bitwach nieustraszone czoło, uganiać się za jego szeregami chciwemi w naszych granicach pozostać, to będzie niezmordowaném usiłowaniem jednéj części armii, któréj my zwykłe nazwisko ruchoméj nadamy. Przerywać komunikacye zewnętrznemu wrogowi, stawić mu silne przeszkody w wyszukiwaniu i sprowadzaniu żywności, niszczy

magazyny wszelkiego rodzaju do niego należące; co większa, tłumić wewnątrz kraju przesądy i przywileje, wspierać i zasłaniać demokratyczną ustaloną władzę, od kasty przeciwnej zamachów; zaszczepiać i rozwijać gdzie jeszcze nie dosięgła, to będzie powinnością drugiéj, którą my nieruchomą, przez wzgląd na pierwszą, przezwiemy. Mimo te różnice, nie wynika stąd jednak, aby oba te działy na ruchomą i nieruchomą armią, w gwałtownych wypadkach nie mogły wypełniać naprzemian, tych równie ważnych lubo odmiennych powinności. Że zaś ruchoma armia nieudolném byłaby narzędziem odzyskania niepodległości narodu, gdyby zapałem, energią nie ozdnaczała się, siły i zdrowia nie była pełną. Największa zatém część ludu polskiego, młodzieńce i męże w te wszystkie przymioty zamożni, głównie ją stanowić będą. Nieruchomą mniéj niebezpiecznemi obarczoną trudami, składać będą starce i doroślejsze dzieci. W pierwszych miłość ojczyzny, nadto żądza oglądania syny swe i wnuki, rozpali ogień pełnego życia i nieugiętéj doda odwagi; drudzy ogrzani promieniem dobroczynnéj wolności, rozrosną się i wcześniéj dojrzeją ku wybawieniu ziemi swych przodków i usamowolnieniu własnemu.

Tak podzielona siła zbrojna wprowadzona w szranki, jakimże przywódzcom ma być powierzona? Dosyć że będzie gdy władza naczelna powstania, wspólnie ze spiskowymi, wykryje ludzi poświęcenia, ludzi niepodejrzanéj odwagi, i w masie armii bez względu rozrzuci, aby przodkowali gotowéj do boju? Zdołająż oni od razu w poruszonych cząstkach ludu doskonałe, głękokie wzbudzić zaufanie? Żołnierz postępujący za nimi przestanież się niejako troszczyć już o życie, coby nastąpiło gdyby samowolnie oddał się dowódzcy? Czyż pozwoli niém rozrządzać w najkrwawszych spotkaniach, z tém zawsze przekonaniem, że skoro za nim idzie, zajdzie do wolności? Dla tych przyczyn, czyżby nie było korzystniéj dla sprawy narodu, aby armia czyli lud cały, sam z siebie, własną wolą, własném rozeznaniem przewodników wybierał? Ten środek bez przeczenia byłby najzgodniejszy z demokratyczną myślą, byłby najzbawienniejszym zarazem, gdyby go warunki powstania dozwoliły zupełnie wykonać. Ale gruba ciemnota ludu polskiego w jakiéj go zewnętrzna i wewnętrzna niewola pogrążyły, wydarła mu wszelką sposobność wyższego przewodnictwa w jakimkolwiek zawodzie. Chociaż nieumiejętny, ma on przecież tyle głębokiego sądu i przymiotów serca, że w mniejszym zakresie, nader pomyślnie w powstaniu stawać może z bronią na czele swoich współbraci. Takiego nabywszy przekonania, wszystkie urzęda wojskowe po za obręb kompanii wybiegające, i doścігające najwyższego szczebla, bezpośredniemu wpływowi naczelnéj władzy poddajemy. Niższe począwszy od dowodzącego kompanią aż do ich rozpłynienia się w masie i zupełnego zniknienia w żołnierzu, podciągamy pod wolnych wyborów prawo. Słuszna jest aby za wolność walczący, jéj owocu najpierwsi zakosztowali; ona bowiem taką wywiera na człowieku potęgę, że raz z jego krwią zmieszawszy się, w żyłach z ostatnią jéj kroplą, to jest z życiem wypływać z niego zwykła. Zkąd inąd żołnierz czyli lud, naoczny świadek obok siebie walczących przywódzców, sam odważny i pełen niepokalanéj sprawiedliwości, temu tylko rozrządzenie swém życiem powierzy, kto dostatniém męztwem i roztropnością dobitną, zjedna sobie w jego sercu silne zaufanie. Pierzchną względy, łaski, protekcye i nadużycia rozmaitego rodzaju, niechęć, zepsucie i powszechną nieufność rozrabiające w armii. Nie wystarczy wówczas być synem, bratem, siostrzeńcem lub jakimkolwiek powinowatym tego lub owego dygnitarza, tego lub owego jenerała, tego lub owego pułkownika! Lud loiczny w ocenianiu odwagi i cnoty, czynów dotykalnych zażąda. Ci którzy najwięcéj dla ojczyzny cierpieli, którzy wzniosłemi poświęceniami miłość niczém nieoziębioną dla niéj okazali, potępieńcy którzy z odległych wygnania okolic, od-

ważyli się wejść na ojczystą ziemię pogrążoną w okropnym ucisku, obsadzoną zdradzieckiemi sidłami, zstąpić do ludu, przywdziać jego siermięgę, zbratać się z jego nędzą, pocieszać i zapalać go do walki, którzy przemykając się wśród szpiegów roju, między więzieniem wiecznem, katowskiemi męki a szubienicą, wciąż grali z carem o niepodległość Polski lub o głowę swoję, ci pewnie jednym wyborów okrzykiem, naprzód wywołani będą. Tych lud od razu rozpozna. Tym bez wątpienia cały się powierzy. Za tymi chmurami pobiegnie i rzuci się pod ich dowództwem pełen nadziei zwycięztwa na nieprzeliczone wrogów zastępy. Wybory o których mówimy żadnéj przeszkody, żadnego zamieszania powodem być nie mogą. W najgwałtowniejszych ruchach, na placu bitwy, w obec sztandarów nieprzyjaciela, uskutecznić się dadzą. Większość bezwarunkowa głosów wszystko stanowić będzie. Jedno *Stać!* i zebranie kresek ostatecznie rozstrzygnie i niecofnięty sąd wyda. Wybory te będą urzeczywistnieniem części zasad wolności i znakomite wyrodzą korzyści. Stąd że każda cząstka siły zbrojnéj ze swego ciała to jest z bliskich siebie, z pomiędzy dobrze znanych, ostatecznie przywodzących obierać będzie; żadna więc dnia jednego po nich owdowiałą nie zostanie. Stąd że każda cząstka z siebie tylko i dla siebie wybiera, oddziały i pułki męztwem i poświęceniem górujące, niosąc najliczniejsze ofiary ojczyźnie, najczęstsze wybory odbywać będą; wciąż bowiem nową liczbę w zastępstwie poległych braci, do obszerniejszych ufności i ważniejszych posług wywoływać, uwielbieniom przekazywać narodu; a tak rozdając demokratyczne nagrody, same w nich mieć będą pełen czaru udział. Żądza przeto walki i zwycięztw, już z tego względu stanie się nienasyconą, poświęcenie powszechném, bo nagrody głośną wolą współbraci przysądzone mieszczą w sobie niewymowny urok dla szlachetnego i skromnego serca. Dla tego jedynie że są najsprawiedliwszą miarą zadowolenia narodu z powinności przezeń wykonanych. W końcu to jeszcze dodamy, że siła zbrojna wybierając z pomiędzy siebie w bezpośredniém zetknięciu z nią zostających dowodzców, ciało swoje czyli materyalną siłę woli swojéj czyli duchowi swemu poddaje. Ze ścisłego więc spojenia tych jéj dwóch części, wyniknąć musi nowe i głębokie uczucie; jakie niezjawiło się jeszcze w sile zbrojnéj żadnego w Polsce powstania. Uczucie to czyli uznanie indywidualnego siły jestestwa, i jego powinności, będzie wyższém i potężniejszém jak ślepe w najściślejsze karby ujęte posłuszeństwo. Ono właśnie stanowić będzie zasadę demokratycznéj karności.

Wystawmy sobie teraz tę armią, utworzoną, wzrosłą i urządzoną natchnieniem miłości ojczyzny, spojoną w całość potężną żądzą wolności i równości, w najdrobniejszych cząstkach przeniknioną braterstwem. Wystawmy ją sobie niewidomą ręką władzy naczelnéj w odmęt rewolucyjny popchniętą, i tam w niezmordowanych zapasach z wrogami dwojakiéj barwy, otoczoną niebezpieczeństwy, postępującą ku wielkiemu celowi, po gruzach, trupach i wśród krwi powodzi; a zawsze ze zwróconemi na sztandar oczyma, na którym uroczyste przymierze żyjących ze zmarłymi już za wolność, napis, BYĆ LUB NIE BYĆ, powiewa. Możnaż przypuścić aby ta armija na tak gruntownych osadzona podstawach, tak wzniosłym ożywiona duchem i do wypełnienia tak wielkich powołana przedsiewzięć, potrzebowała innych jeszcze jak miłości Polski i jéj wolności bodzców, ażeby nie ustała w swém dziele, nie osłabła w swojéj energii i nie przestraszyła się, niebezpieczeństw mnogością. Gdybyśmy takiemu przekonaniu ulegli, zwątpić, wyrzecby się wypadało myśli o powstaniu naszéj ojczyzny! Bo nad jéj miłość i miłość wolności nie znamy nic potężniejszego coby lud nasz cały do szczytu poświęceń wynieść zdołało.

Wszystkie honorowe znaki wątłym migają powabem, obok tych dwóch płomieni. Medale i krzyże, zwykłe sprężyny monarchicznych rządów i despotów,

zbyt powierzchowne, zbyt sztuczne rodzą wrażenia. One do chwilowych zapalczywości i do junackich kawalersko-rycerskich popisów podżegać tylko mogą; niezdolne wywołać bezprzestannych, głębokich i nieustraszonych wysileń narodu. — Moralny kolor tych ozdób w dziwacznym idealiźmie tak się raptownie rozpływa, że jątrząc tylko drażliwą chełpliwych próżność, rzadko jest dostrzeżony, pojęty rozumem, a rzadzéj jeszcze sercem cnotliwego i skromnego wieśniaka polskiego. Częstokroć zdobiąc go a raczéj zawstydzając temi figlarnemi błyskotkami, kawalerowie nasi, przezywali to jakimś honorem, co u niego było szlachetném poświęcenia się natchnieniem. Prócz tego że te pozostałości średnich wieków, żadnéj gruntownéj potęgi nie wznieciłyby w sile zbrojnéj powstania; rozlałyby w niéj jeszcze truciznę zepsucia. Są one bowiem czczemi złudzeniami po za okręgiem miłości ojczyzny i wolności; są one świecącym punktem gdzie się stykają wszystkie przywileistów przesądy; są one materyalném odosobnieniem kasty od narodu i wyraźném przemazaniem równości w społeczeństwie, prostą powinność obywatela w czyn od kaprysu zależny w prawo w nadużycie lub przywiléj zmieniając. Zręcznie przechwalane i uwielbione czcią złotych cielców zdolne są odwodzić umysł od głównego ogniska wspólnego wszystkim Polakom; więc pomniejszać, wykrzywiać i studzić ich najpiękniejsze uczucia. Zresztą trudno jest pojąć człowieka z poświęceniem uganiającego się za medalem lub krzyżem, gdy tymczasem przechwalców napotykamy honorowych, ktorzy dość odważni przed uzyskaniem ozdoby, po osiągnieniu celu swych życzeń, tak ją religijném otaczają uwielbieniem, że lękają się późniéj nadstawić niebezpieczeństwu téj piersi na któréj ona raz już zawieszoną została. Rzecz jest naturalna. Kto zerwał najpożądańszy owoc kosztować go musi; kto w rozognieniu miłości własnéj, życie stawił na kartę, oznakę wyniósł z wygranéj, ten próżność nasycyć pragnie. Aby więc nią błyszczeć w śród tłumu, po ulicach, teatrach, i w oczach płci pięknéj w salonach, życie niewypowiedzianie potrzebne. Wyschłe tam żrodło poświęceń gdzie *ja* do siebie samego tak silnie przykute. Słowem człowiek do poświęceń skłonny na ozdoby nie pogląda łakomo. Człowiek chciwy tych ozdób rzadko się poświęca. Ileż to razy nakoniec, one chybiają tę pierś, która najśmielsza, pierwsza roztrącać zwykła wrogów kolumny! Oznaki przeto honorowe, wzniecające namiętności które są źrodłem mnogich wad i arystokratycznych nawyknień, nie będą w sile zbrojnéj powstania, ubliżały piersiom czystą miłością ojczyzny pałającym i poświęcenia pełnym.

W tym samym rzędzie jest jeszcze ogień co jak wybuch wulkanu śród narodów się zjawia i po wszystkich jego rozpływa się żyłach: dumni hypokryci i despoty chytre początek jego wywodzą z nieba, a do piekielnych używają go posług. Tym ogniem, tą niebezpieczną dla ludu potęgą jest religijny fanatyzm. Rozdmuchują go w wysilonemi piersiami ich nieprzyjaciele w sercach ich, aby je rozdzielać, nienawiścią zobopólną rozjątrzać i tém łatwiéj jednych przeciwko drugim pociągnąć. Rozdmuchują go umiejętnie autokraci, w łonie swych niewolników, aby jego siłą w najazdach na niepodległe narody oziębłą ich odwagę rozżarzać i poświęceniom wolnych zapalczywy i równoważny opór przeciwstawić. Ogień ten czyli ta sztuczna fanatyzmu religijnego potęga, nieznana jest polskiemu ludowi. Powolny, łagodny, pełen sądu, głęboko czujący, nie łatwo daje się oślepić drażliwemi zjawiskami mściwéj wyobraźni. Przez swoję stateczność niesklonny do południowych egzaltacyi, dla błahych urojeń niezdolny szybko się zapalać, bo może przewiduje że trudno mu będzie ostygnąć. Gdyby nawet łatwo go było fanatyzmem ochłonąć, środek ten jako płód hypokryzyi i ciemnoty, zgłębi naszych zasad wykorzeniony; w sile zbrojnéj powstania nie zaszczepiać, ale wytępiać go nam przystoi. Wreszcie fanatyzm rozpleniony po naszéj ojczyznie, rozerwaniem ró-

żnobarwnych religij cząstek, co się dają postrzegać na jéj przestworzu, mógłby zgubne wyrodzić następstwa, a powstanie na błędną i pełną przepaści naprowadzić drogę.

Toż samo wyrzec powinniśmy o innych środkach sprzecznych z demokratyczną zasadą wzniecania, rozwijania i utrzymywania moralnéj potęgi ludu polskiego, w walkach o niepodległość i wolność. Nienawiść narodu przeciwko narodowi jakiegokolwiekbądź koloru, z jakiegokolwiek bądź wyczerpnione źródła nie powinny być zlewane zarówno w serca natchnione szlachetnemi namiętnościami i dążące ku tak wzniosłym celom. Biada nam gdybyśmy się chwytać ich zapragnęli. Wkrótce ujrzelibyśmy nieochybnie morderczemi, barbarzyńskiemi rozbojami splamioną ziemię naszę. Wyuzdana wściekłość i chuć rozpastwiona nienasyconéj zemsty z jednéj, ustaliłaby na długo i uprawniła z drugiéj strony zaciętość może prędko i mniéj krwawo mogącéj zakończyć się wojny. — Burzyć i tworzyć, zabijać nieprzyjaciela i rozprzęgać jego całość, propagandą rozbrajać; oto siły zbrojne powstania, demokratyczna strategia.

Wpatrzywszy się w naturę człowieka i obszerną jéj rozmaitość, nie omijamy wszakże sposobów które energią podsycać, słabość krzepić i poświęcenia do idealnéj czystości wynosić są zdolne. Przyjmujemy prawo ich istnienia. Ale niechaj nikt nie mniema, abyśmy takowe sposoby zbierali po za obrębem natury wiecznego ogniska, co jak twórcy oko cały lud obejmuje polski i na wskróś go przenika. Nie: będą one tém samém ogniskiém, tąż samą miłością ojczyzny i wolności jak wspomnieliśmy gdzieindziéj, albo raczéj promieniem odbitym od serca prawego polaka o jego naród i znowu do tego serca wpływającym; aby Polak, kraj, miłość jedném nierozerwaném *ja* pozostały. W tym duchu pojęte bodzce ku poświęceniom lub inszéj nagrody, godne będą ojczyzny, godne obywatela, a już przez to będą demokratycznemi. Nie będą one ziarnem arystokratycznych wad i przesądów. Nie będą one upajającym okrzykiem kilku pochlebców albo protektorów, albo znakiem wzbijającym w egoistyczną dumę to *ja* zewnętrzne, co okiem swém wpatrując się w siebie, zachwyca i gubi się w sobie, co od *ja* poświęcającego się od *ja* polskiego odśrodkowym samolubstwa biegiem odpada. Krótko mówiąc nie będą one pustą okazałością rozsypywać uczuć polaka po zewnętrzném kole miłości własnéj i nadętéj próżności. Aby je wyraźnym oznaczyć kolorem będą one jawnym wdzięczności narodu zakładem, a tajemnym potomnych nadziei; słowem, najrzetelniejszym stosunkiem prawa i powinności, najściślejszym węzłem spajającym poświęcającego się obywatela z ojczyzną z jéj przeszłością i przyszłością. Ojczyzna ich rozdawczyni nie będzie ową nieroztropną matką która przeciągłemi, głośnemi i nieustannemi pocałowaniami, nie z czułości ale z nawyknienia obsypuje syna, stąd zwraca jego uwagę na siebie samego, robi go zarozumiałym, krnąbrnym i dla niéj saméj obojętnym, ale będzie poważną która w cichém rozrzewnieniu, w chwilach tylko uroczystych serdecznie przytuli swe dziecko kochające i posłuszne do łona, i mocą téj podwójnie odbitéj miłości poprowadzi je do przeczystéj cnoty. Jakież będą tych nagród kształty i warunki? — Oto zaszczycanie coraz ważniejszemi i coraz więcéj zaufania wymagającemi w sile zbrojnéj urzędami albo poleceniami chwilowemi tych, którzy zajaśnieją poświęceniem się i dostatni hart duszy okażą; oto zabezpieczenie zupełne istnienia tym którzy w kraju obronie i wolności podpadli kalectwu; rozciągnięcie narodowéj demokratycznéj opieki nad wdowami i dziećmi zmarłych w podobnymże celu; oto rozdawnictwo uroczyste karabinów lub szabli jako materyalne wyznanie ukontentowania rzeczypospolitéj z indywidualnych poświęceń — Ich to czarownym żelaza połyskiem rozpalić się zdołają najzimniejsze dusze; oto wreszcie te górne i wszystko w sobie zawierające wyrazy: «Dobrze zasłużył się ojczyznie»,

nie na srebrze, nie na złocie, nie na dyamentach wyryte, ale skromnie skreślone na wątłym papierze, aby żądza poświęceń, tém silniéj, tém się głębiéj w każdem czującém i polskiém sercu wybiły.

Już podobno obejrzeliśmy siłę zbrojną powstania, wskazaliśmy barwę polityczną w jakiéj ma się ukazać w obliczu potrójnego wroga; oceniliśmy według jakich praw winny się obracać koła téj demokratycznego gieniuszu machiny, w jaki sposób jéj najdrobniejsze rozłożyć sztuki; aby kiedy ręka władzy dotknie centralnego punktu, wszystkie jéj części główne i odnogi, zawsze się poruszały w myśl kierującéj i zbawiennéj woli, i nie wprzód, aż zamierzone wykończywszy dzieło, wśród tryumfalnego wstrzymały się brzęku. Teraz pońieśmy wzrok nasz ku władzy, ponieważ ona przewodniczyć w zawiązku powstania, ona wybić najwłaściwszą cechę na jego całości i ona na czele siły zbrojnéj rzucić się w odmęt rewolucyjnych bojów powinna. Jakąż mamy nadać jéj formę w tym ostatnim razie? — W rozumowaniach o władzy w powstaniu, Towarzystwo wykazało, że być winna jedną i nierozdzielną, początkiem pomysłu, ruchu i działania, punktem z którego mnogie promienie na różne kolory rozkładać się będą, ale równą impulsyą rozstrzelone, do jednakiego zbiegać się celu. Tworzyć więc inną, obcą téj władzy, samoistną, i poddawać jéj siły zbrojnéj naczelnictwo, byłoby to nieloiczném rozerwaniem, osłabieniem jéj potęgi, rewolucyjne paraliżować ruchy, działania jéj zwalniać, i cel do którego dążymy, własnemi oddalać rękoma, albo może zupełnie go się wyrzekać. — Dyktatorowie, hetmani lub inni naczelnicy, nie będą własną, indywidualną wolą i własném natchnieniem przywodzić republikanckiéj armii w powstaniu. Świadomi tylu wydarzeń, które na przestworzu upłynionych wieków żałobném wspomnieniem umysł przerażają, przypuszczamy, wierzymy nawet, że jeden pomyślny krok dowódcy w rozpoczętych bojach, huczne okrzyki pierwotnego zwycięztwa, jego pomysłem zakreślonego, i pod jego wykonanego rozkazami, tak może omamić i zagłuszyć lud nasz łatwowierny i szczery, że sam blask cnoty ubóstwianego zbawcy w oczy mu wpadać i uderzać, a sam rozgłos czynów i poświęceń, któremi on wdzięczność całéj Polski wzbudził, do uszu dolatać tylko będzie. Duma zakołata natenczas w piersi czystym poprzednio może ogrzane zapałem. Zawre krew szlachecka całą żądzą samowolnego rozkazywania. Kasty szpiegującém okiem dostrzegłszy uśmiechającą się ich zamiarom chwilę, rozpuszczą swe gońce i rozwiodą czaty; a z pająka lekkością przebiegając, wybiegami, nawracaniem, pochlebstwy, obietnicami, któż odgadnąć jest zdolny jak trwale i jak potężnie osnuć, otoczyć, usidlić półboga ludu potrafią. Tymczasem lud polski, po niezliczonych bojach, poświęceniach, zwycięztwach, w niewolnicze sidła wprowadzonym i kaście przywileistów, jako mniemana własność oddanym być może. Zatém, tylko władzy powstania jednéj, nierozdzielnéj, powierzamy kierowanie siły zbrojnéj. Pomysły i ich wykonanie, każdy ruch i działanie ich każde, od niéj ma być przewidziane i jéj zakreślone ręką. Wódz nie będzie i być nie może tylko cząstką téj władzy, albo prostém i jéj najbliższém narzędziem, od jéj myśli i woli zupełnie zawisłém.

Otoż wszystko co pod względem politycznym ma być wszczepione w siłę zbrojną powstania, aby ta mogła Polsce zjednać i na niewzruszonych osadzić podstawach niepodległość na zewnątrz; wewnątrz zaś rozwinąć i zabezpieczyć wolność, równość i braterstwo.

SEKCYA STRASBOURG.

Nie ma narodu któryby w łonie własném nie miał dosyć sił do utrzymania niepodległości swojéj, byleby znał tę siłę i umiał jéj użyć, byleby wewnętrzny społeczeństwa porządek, oparty na sprawiedliwości, odpowiadał wymagalnościom i interesowi wszystkich. Naród znowu który utraci niepodległość a pra-

gnie ją odzyskać, musi mieć przedewszystkiém wiarę we własne siły; bez niéj istnieć nie może; a jeżeli zbiegiem zewnętrznych okoliczności udzielny byt odzyszcze, nie długo nim cieszyć się będzie, bo mu brakuje samodzielności: żywotnego warunku narodowéj exystencyi. Wiara zatém we własne siły jest fundamentem na którym naród odrodzenie swoje buduje. Im więcéj jest w niéj ugruntowany, tém bliższy jest owéj wielkiéj chwili, w któréj ma wystąpić do walki z nieprzyjacielem trzymającym go w niewoli. Lecz wiara sama nie zbawi narodu — potrzeba czynu — powstania całéj masy. Czyn ten poprzedzić powinna gruntowna znajomość przeszłości i przyczyn upadku; potrzeba wiedzieć gdzie leży żywotna siła i jakich środków użyć aby siłę tę do walki powołać — potrzeba jedności ducha i zawczasu przygotowanego kierunku.

Polska utraciła niepodległość swoję, lecz w jéj 20 milionowym ludzie, nie wygasła wiara przyszłego odrodzenia, bogata w zasoby wszelkiego rodzaju, potężna własną siłą, wystarczyć sobie powinna. O tém dziś już nikt nie wątpi, co poprzedniczemi kwestyami dostatecznie udowodniono. Jak zaś siłę tę wywołać, jak ją urządzić, ażeby z nieprzyjacielem do walki przygotowanym zmierzyć się i pokonać go można, czyli jakie położone być powinny zasady do utworzenia i organizacyi siły zbrojnéj w powstaniu, uważając ją pod względem politycznym, jest z kolei przedmiotem pracy obecnie pod rozbiór Tow: przedstawionéj.

Ażeby masę narodu głosem publicznym do walki powołać i organizacyą zbrojną rozpocząć, należy przypuścić, że pierwszy ruch rewolucyjny już dokonany; że władze rewolucyjne, naczelna i podrzędne są utworzone. Jak ruch pierwszy ma być zdziałany? w zakres dyskusyi naszéj nie wchodzi. Bierzemy chwilę, w któréj jakaś część narodu za broń ujęła i nieprzyjaciela w części pokonała. Chwila ta jest najważniejszą; od niéj niemal całe powodzenie powstania zależy. Pierwszy krok władzy naczelnéj dobitnie i niedwuznacznie całą dążność i charakter powstania oznaczyć powinien. Nie już obietnicami tylko, jak to nasi przodkowie robili, lud nasz łudzić, do broni i walki powoływać należy; ale przez uroczyste wyrzeczenie że walka toczy się o całość i niepodległość przedrozbiorowéj Polski, o równe prawa i swobody dla całego ludu dotąd w poddaństwie i niewoli żyjącego; że lud polski przestaje być własnością panów — że wszyscy są wolni — pańszczyzna, czynsze i inne ciężary na zawsze zniesione, a ziemia przez wieśniaków osiadła, z któréj dotąd pańszczyznę odrabiali, przechodzi na ich własność z prawem sukcesyi (1).

Tym sposobem lud powstanie, za broń ujmie i walkę z nieprzyjacielem rozpocznie. Idzie tylko o urządzenie i organizacyą uzbrojonéj siły.

(1) Wymiar sprawiedliwości naszemu ludowi, zainteresowanie mas narodu w imie wolności, równości praw i swobód dla wszystkich, nie jest wymysłem dzisiejszym, nie jest anarchicznem marzeniem, jak się niektórym nazwać spodobało, ale pojęciem mającém swoję historyczną powagę. Na sejmach dawniejszych nie jeden głos za zwolnieniem niewoli chłopów przemawiał; na czteroletnim zaś wielu z posłów wyraźnie już uwłaszczenia ich żądało, uwłaszczenie to uważając za środek utrzymania niepodległości. Powołujemy się także na dziełko: Czy Polacy mogą się wybić na niepodległość — wyszłe jeszcze w 1800 roku, nie długo po wymazaniu Polski z rzędu narodów europejskich — « Wszystko dosięże gorliwość a stałość umysłu zwycięży. Loid pisze, że wolność najważniejszą jest sprężyną do wzbudzenia męztwa w bijących się. Z nią cuda robili Spartanie; Rzymianie stali się panami świata; Szwajcary w 14m wieku byli bohaterami. Jeżeli jej entuzyazm zlejemy w duszę ludu naszego, nie tylko podbitym być nie może, ale koniecznie musi być zwycięzkim. Ktoby myślał bez prawideł wolności i równości zaczynać rewolucyą, ten nadaremnie chce przelewać krew swoich współrodaków i niczego nie dokaże. A przytém po co rozpoczynać boje, nie mając w celu szczęścia ogólnego narodu? Im więcéj zapału wolności mieli Francuzi, tym straszniejszymi byli nieprzyjacielowi. Czegoż niedokażą Polacy gdy się przejmą tym duchem, dziedzicząc wielkie siły osobiste fizyczne, jak żaden z narodów w Europie. Któryż lud miał tak szczęśliwe zdarzenia wybijając się na niepodległość, jakie my posiadamy. Inni nie wiedzieli czy walczyć mogą z regularnym żołnierzem. Włościanie nasi mają cokolwiek doświadczenia; już bywali w ogniu, a w prowincyach które nie powstały, wiedzą: iż bracia ich bili się i odbierali armaty kosami. Już duch wolno-

Wiemy dobrze iż będziemy mieli do czynienia z nieprzyjacielem do walki gotowym, uorganizowanym, wyćwiczonym w obrotach wojennych, i w pierwszych chwilach obfitującym w zapasy wszelkiego rodzaju. To nas przecież zrażać nie powinno. Pierwszy cios w powstaniu zadany nieprzyjacielskim wojskom na różnych punktach przestrzeni naszego kraju, przecięcie mu komunikacyi, a stąd niemożność prędkiego skoncentrowania wojsk jego, przestrach nareszcie jaki zrodzić się musi w nieprzyjacielu, kiedy na każdém miejscu przez powstające masy otoczonym zostanie — dozwolą i nam czasu i dostarczą sposobów łączenia się, organizowania, uzbrojenia i wyćwiczenia znacznego oddziału, pod którego zasłoną dalsze uzbrojenie będzie się mogło dokonywać.

Urządzenie takich oddziałów czyli armii regularnéj, pod okiem władz rewolucyjnych dziać się winno. Z samym początkiem powstania wszystkich dawniejszych wojskowych do broni powołać należy, nie wyłączając ochotników, i z nich wojsko regularne uformować. Przewidzieć możemy ze takiemu korpusowi na ludziach nie zabraknie, że będzie on znaczny i zdolny oprzeć się nieprzyjacielowi, przynajmniéj tak długo, dopóki go inne oddziały z prowincyi nadchodzące, wyćwiczone już w obrotach wojskowych nie wzmocnią. Powie kto może, że na ludziach nie zabraknie, ale że głównéj rzeczy, że broni nie mamy. Prawda że w nią w dzisiejszych okolicznościach nie obfitujemy; lecz miejmy tylko wiarę, że nieprzyjaciela pokonać możemy, a broń się znajdzie. Są sposoby jéj nabycia. Pomijamy wszakże ten przedmiot; rozpisywanie się w tym względzie, mogłoby tylko szkodzić sprawie — zresztą to nie jest rzeczą naszą, tu nie pisać ale działać należy.

W każdém powstaniu, a tém bardziéj gdzie idzie o obronę własnego kraju, o zachowanie lub odzyskanie niepodległości, o samodzielną narodu exystencyą, ta zasada przewodniczyć powinna: że wszyscy mieszkańcy są obywatelami, każdy jest obrońcą kraju, wszyscy zdolni do dźwigania oręża są żołnierzami. Nie idzie wszakże zatém, aby każdego od zwyczajnych i koniecznych jego prac odrywać. Jeżeli podczas pokoju praca rolnika i wszelkiego rodzaju rzemieślnik jest potrzebny, cóż dopiero pod czas wojny? I rolnik i rzemieślnik przy pracy swojéj pozostać może, ale zarazem obowiązki obrońcy kraju pełnić powinien.

Jeżeli zasadę powyższą przyjmiemy, siłę zbrojną stanowić będą wszyscy mieszkańcy; lecz aby siła ta użyteczną być mogła, stosowną organizacyą wojskową przyjąć musi. Jest ona łatwą do wykonania, bo przewodniczyć jéj mogą wzory kilku narodów, które nawet w czasach pokoju sposób uzbrojenia, ćwiczenia w obrotach wojskowych i cały porządek i karność regularnego wojska zachowują; słowem Gwardya narodowa jaką ma Francya, Prusy, Szwajcarya, wojsko przywiązane więcéj do miejsca, rzadko i to w nagłych i stanowczych tylko wypadkach koncentrując się, lecz usposobione w razie potrzeby w otwarte pole na przeciw nieprzyjaciela wystąpić.

Prócz dwóch powyższych rodzajów wojsk jest jeszcze inny nie małe zapowiadający korzyści, a w walce jaką nam stoczyć przyjdzie konieczny. Nieprzyjaciel rozlany po całéj przestrzeni Polski, ze ścisłą militarną komunikacyą; niedoznający przeszkód w dowozach wszelkiego rodzaju potrzeb dla wojska; zewsząd spokojny, niemający do czynienia jak tylko z przeciwnikiem na przeciw niego stojącym, przy resursach z własnego a nawet i naszego kraju,

» ści rozszedł się w Polce między ludem. Jeśliby kto za pierwszym razem nie widział zapału, ja-
» kiegoby żądał, znajdzie go z czasem, skoro sam będzie miał stateczność ducha, i starać
» się nie przestanie wlewać go w drugich. Byłem świadkiem jak włościanie krakowscy opierali
» się iść do obozu Kościuszki, ile używali sposobów już nawet po bitwie racławickiéj, aby się z nie-
» go wydobyć; ale gdy poznali że to idzie o ich wolność, mając wielką łatwość schronienia się do
» Galicyi, sami trzymali straże, żaden jednak z nich nie uciekł. Widzieć potém było po wsiach
» ich czuwanie, ich myśli względem wytępienia nieprzyjaciół. »

nie łatwy byłby do pokonania. Doświadczenie uczy iż nie raz nieprzyjaciela nie tyle stoczone bitwy w otwartém polu osłabiły, ile ciągłe niepokojenie go, przecinanie mu komunikacyi, zabieranie rozwożonych rozkazów, magazynów, amunicyi, furażów, żywności, ciągłe napady na małe oddziały i alarmowanie obozów. Podobnemi ruchami wojennemi czyli prowadzeniem małéj wojny, jak ją dziś nazywają, nie mogą zajmować się ani wojska regularne, ani gwardye narodowe. Z natury swojéj sposób ten wojowania lekki, prędki, czasami śmiały nad podziw, potrzebuje jak osobnéj organizacyi, tak i ludzi wyborowych. Oddziały takie mieliśmy i w ostatniém powstaniu naszém; lecz ich ani urządzić ani z nich korzystać nie umiano. Nazywano je partyzantami. Ludzie do nich należący, własnym instynktem i ochotą prowadzeni, nie małe przecież usługi sprawie naszéj oddali.

Tak tedy mamy trzy rodzaje wojska stanowiące siłę zbrojną narodu. Najstosowniejsze ogólne urządzenie zdaje się być następujące:

1. Wojsko regularne. — W okolicznościach w jakich się obecnie znajdujemy i w jakich naród przy powstaniu będzie, niepodobna myśleć o nowym systemie organizacyi wojska regularnego. W kraju i w emigracyi mamy tysiące starego żołnierza, wyćwiczonego w obrotach wojskowych, odpowiednio zupełnie do organizacyi armii nieprzyjacielskiéj. Słuszna zatém aby i u nas dawniejszą zachowano. Naczelnictwo jednak siły zbrojnéj zawsze przy rządzie rewolucyjnym zostawać powinno. On sam również dowódzców korpuśnych mianuje z władzą nieograniczoną w wykonaniu wojennych ruchów. Aby zaś naczelnicy korpusów nie nadużywali nadanéj im władzy i stosownie do udzielonéj im instrukcyi postępowali, władza naczelna doda każdemu z nich po jednym lub trzech komisarzy, z mocą zawieszania ich w obowiązkach lub oddania pod sąd wojenny, w razie przestąpienia lub niedopełnienia obowiązków swoich.

2. Wojsko nieruchome czyli Gwardya narodowa. — Do tego rodzaju siły zbrojnéj, przeznaczonéj ponajwiększéj części do obrony miejsc znaczniejszych w okręgu lub powiecie w którym uformowaną została, wcielani tylko być mogą ludzie miejscowi, zwykłą i potrzebną pracą zajęci, lecz zarazem zdolni do noszenia i użycia broni. Jako między sobą dokładnie się znający sami z pośród siebie przełożonych swoich wybierać mogą; rząd zaś rewolucyjny przeznaczy tylko naczelnika powiatowego, którego powinnością będzie przestrzegać porządku, potrzebnéj karności i mieć nadzór nad ćwiczeniami wojskowemi. Do niego należeć będzie mianowanie dowódzców bojowych, jeżeli pospolite ruszenie potrzebném się okaże lub nakazaném zostanie.

3. Partyzanci. — Jeżeli partyzantka czyli mała wojna z korzyścią ma być prowadzona, potrzeba koniecznie i przedewszystkiém aby każdy z partyzantów dokładnie znał tę część kraju; na któréj ma strzedz i niepokoić nieprzyjaciela. Dla tego oddziały przeznaczone do prowadzenia tego rodzaju wojny początek swój z Gwardyi narodowéj brać powinny. Naczelnicy powiatowi lub ci którym organizacya partyzantów poruczoną zostanie, w doborze ludzi wszelką zachowają przezorność. Dobroć każdego wojska zależy głównie od doboru ludzi i ducha jaki je ożywia, czyli od fizycznego i moralnego usposobienia żołnierza. Partyzanta, aby odpowiedział powołaniu swojemu, coś więcej cechować powinno jak fizyczna siła, ochota i odwaga do boju. Odcięty nieraz od dowódzcy, często w krytyczném i niebezpieczném położeniu sam sobie radę dać musi; potrzeba mu więc przebiegłości, dowcipu, zwinności, determinacyi, przymiotów nie wszystkim ludziom właściwych. Znajdą się one w ludzie naszym; lecz je z pilnością i gorliwością wyszukiwać należy. — Oddziały partyzanckie co do liczby żołnierza nie powinny być wielkie. W każdym powiecie przynajmniéj jeden oddział uformować trzeba. Starszyznę sami partyzanci z pośród siebie wybiorą. Oddziały nie mogą wydalać się z powiatu, chyba w

nadzwyczajnych okolicznościach, na mocy wyższych rozkazów, do znaczniejszéj wyprawy powołane. W takim razie, gdy kilka oddziałów połączyć wypadnie, naczelnik powiatowy wybiera z pośród nich jednego dowódzcę. Po ukończeniu wyprawy wszystko wraca do dawniejszego porządku.

Podział powyższy siły zbrojnéj na trzy rodzaje wojska, jak z siebie jest naturalny, tak równie łatwy do zastosowania w Polsce; gdyż umysły wszystkich do niego są przygotowane. Nie jest on nowy. W ostatniém powstaniu naszém ten sam podział zaprowadzono; lecz nie umiano czy nie chciano z należytą gorliwością i sprężystością wewnętrzną organizacyą gwardyi narodowéj zająć się. Nasi taktycy i strategicy wyłączną tylko wiarę w wojsku regularném pokładali, i jeżeli formowanie się innych rodzajow wojska zalecili, to tylko dla formy, nie mogąc się oprzeć opinii publicznéj, która w czynach najwyraźniéj przemawiała.

Wojsko regularne jest niezbędne; bo oddziały partyzanckie ani gwardye narodowe nie pokonają armij nieprzyjacielskich, w rzemiośle wojowania wyćwiczonych; mogą im tylko szkodzić, niepokoić, lecz stanowczéj bitwy nie stoczą. Bez odpowiedniego wojska nieprzyjacielskiemu, organizacya siły zbrojnéj w całym kraju jest niepodobna. Aby cały naród mógł militarnie się urządzić, potrzeba mu zasłony wojska mogącego przenosić się z miejsca na miejsce, i znowu aby wojsko regularne miało siłę i siła ta ciągle utrzymywaną była, potrzeba militarnéj organizacyi całego narodu, czyli podziału siły zbrojnéj na trzy rodzaje wzajemnie się wspierające.

Powiedzieliśmy już wyżéj, iż lud nasz nadaniem mu swobód i własności gruntowéj z któréj dotąd pańszczyznę odrabia lub czynsze opłaca, do boju poruszony być może; lecz wielużto jeszcze pozostaje mieszkańców bez ziemi, w nędzy, ucisku i ciemnocie? Słowa: swoboda, wolność, ojczyzna, są niezrozumiałym, czczym brzękiem dla nich, bo oni przykuci do pana, ekonoma, żyda, nie znają jak tylko swoję niewolą. Wszakże i ci do wymiaru sprawiedliwości równe mają prawo! Bezwątpienia że naród odzyskawszy byt niepodległy, spokojny wewnątrz, o uwłaszczeniu tych nieszczęśliwych pomyśli. Lecz czémże takich do boju powołać? Czy w imie fanatyzmu religijnego, o czém niektórzy nasi głębocy politycy w emigracyi marzą? Wszakże kilka wyznań w kraju mamy. Katolicy połowę tylko mieszkańców wynoszą, reszta na różne rozdziela się wyznania. Uzbroilibyśmy Polaka przeciw Polakowi, właśnie w tenczas kiedy zewnętrznego nieprzyjaciela całą zjednoczoną siłą walczyć wypadnie; powoływalibyśmy protestanta przeciw rządowi i wojskom protestanckim, staro-greckiéj religii przeciw wojskom tego samego wyznania. A tak zamiast odzyskać niepodległość kraju, zamiast walczyć połączoném ramieniem obcych ciemiężców, mordując siebie wzajemnie sprowadzilibyśmy nowy upadek kraju. Aby lud nieoświecony do obrony kraju powołać, należy zawsze interes ogólny mieć na uwadze. Przez fanatyzm religijny powstanie całéj masy ludu wywołać, jak u nas jest środek nie łatwy do wykonania, tak w swoich następstwach najszkodliwszy dla Polski. Do nieoświeconego co mu tylko nędza znana, najlepiéj jego własny interes przemówi. Zapewnienie mu i jego familii bytu osobistego, jest dla niego zrozumiałém. Oświadczenie uroczyste rządu rewolucyjnego, iż walczący w szeregach wojska ziemią z dóbr narodowych uposażeni zostaną, i że w razie gdyby w obronie kraju poledz mieli, ich żony i dzieci w opiekę narodu wzięte będą, lub wynagrodzenie w ziemi dostaną, poprowadzi tysiące do boju. — Są to wprawdzie obietnice tylko, lecz im zawierzą widząc braci swoich w dobrach prywatnych już uwłaszczonych. — Rodzaj ten zachęcenia ludzi naszych bez mienia i prawie sposobu do życia do walki z wrogami, jest godziwy; bo w zasadzie swojéj prócz ich własnego, i dobro publiczne ma na celu.

Podług systemu militarnego i administracyjnego dzisiejszych rządów europejskich, znak blaszki, orderu lub krzyża jest zachętą i wynagrodzeniem żołnierza czy urzędnika za odznaczenie się w służbie. I tu już opinia publiczna wyraźnie się przeciw tym zewnętrznym oznakom oświadcza, uważając je za niemoralny środek podniecania fałszywéj ambicyi i honoru, w miejsce pojęcia obowiązków i powinności względem kraju. Ludu naszego nie poruszą obietnice darowizn i ozdòb; byłoby to nawet najgrawaniem się z jego poczciwości i poświęcenia, ubliżeniem sprawie i uczuciu powszechnemu. Naciągniony na krzyż niewoli, niosąc krew swoję w ofierze ojczyźnie i swym braciom, ma zadowolnienie i nagrodę w pomyślnym skutku sprawy, w obronie któréj z mieczem w ręku pospieszył.

SEKCYA TOULOUSE.

Podstawą, źródłem siły i potęgi narodów jest życie polityczne. Rozciągłość i stopień życia politycznego w masie obywateli społeczność składających, jest miarą energii, żywotności narodu — daje poznać czego się po nim spodziewać można. Przemysł, handel, sztuki, nauki i umiejętności, słowem wszystko to co jest dotykalną oznaką potęgi narodu, co stanowi materyalne i moralne jego siły; cóż je stwarza — czegóż są skutkiem — gdzież biorą swój początek — gdzie leży ich źródło, jeśli nie w pełności życia politycznego? Wszystkie interesa, wszystko co tylko dostarcza żywiołów działalności ludzkiéj, temu wielkiemu prawu ruchu w naturze człowieka leżącemu, któremu nic się oprzeć nie może, i któremu równie pojedynczy człowiek, jak każde społeczeństwo pod karą śmierci zadość uczynić musi — bez którego życie byłoby czczym tylko, bez znaczenia wyrazem; wszystko to, mówimy, w życiu publiczném, w tym ognisku prac całego społeczeństwa, gdzie wszelkie potrzeby przedstawiając rozliczne kwestye do rozwiązania kupią się, nowych sił nabiera, nowe życie czerpie, nowe zastosowanie znajduje, jak rośliny przy blasku wiosennego słońca świeże farby, nową postać przywdziewa. Bo tam to tylko wszystko rzetelną swą wartość poznać daje, i co szlachetne, co wielkie, co wzniosłe, w prawdziwém świetle jaśnieje; a człowiek nie unosi się, nie zapala jak tylko na widok tego, co jest wielkie, szczytne.

Spostrzeżenia te z obserwacyi natury ludzkiéj wyprowadzone, równie sprawdzają fakta z historyi czerpane. Którež to bowiem epoki najwięcéj nieśmiertelnych, cudownych niemal dzieł stworzyły, jeżeli nie te, co się gorączkowym prawie stanem życia politycznego odznaczyły? I przeciwnie, chylenie się do upadku i następnie zupełna utrata samoistnego bytu państw, nie przedstawiaż widocznie jego braku?

Upadkowi Polski wielokrotne wprawdzie naznaczają przyczyny: rozstrzelenie myśli w stanie panującym — przeciwieństwo interesów tworzących się stronnictw, widoki osòb lub partyi a nie wspólnéj ojczyzny na celu mających — anarchia przy elekcyach królów i po całym organizmie społeczeństwa rozlana — zniewieściałość, zepsucie szlachty i tym podobne, miały ośmielić najezdców Polski — sprowadzić do kraju nieprzyjacielskie wojska i spowodować jéj rozbiór, jéj polityczne morderstwo. Wszystkie te jednak powody upadku ojczyzny naszéj, skutkiem są tylko jednéj głównéj przyczyny; wszystkie mają swe źródło w braku życia politycznego, w otrętwieniu, w zobojętnieniu mas sprowadzonych, że się tak wyrazimy, do wegetacyjnego życia. Lud wydziedziczony z własności, odarty z praw politycznych, od spraw państwa usunięty, stracił jasne pojęcie łączącego go ze społecznością węzła, w któréj nędza tylko i ucisk były jego udziałem.

Wprawdzie człowiek przywięzuje pewną wartość do ziemi, na któréj ujrzał światło, na któréj wzrosł, którą potem swym i łzami zrosił i użyźnił; ale pra-

wdziwe pojęcie ojczyzny, tego czarodziejskiego wyrazu, na odgłos którego człowiek poświęca wszystko, życie i majątek, i więcéj niż życie i majątek, bo to wszystko co jest przedmiotem jego czułości, jego najszlachetniejszych uczuć; prawdziwe pojęcie ojczyzny mówimy, rodzi uczestnictwo w zawiadowaniu sprawą publiczną, udział w korzyściach będących owocem dobrego zarządu kraju; bo wówczas tylko ojczyzna nie jest próżnym wyrazem bez żadnego znaczenia, lecz pojęcie jéj rzeczywiście obejmuje wszystko, co tylko jest przedmiotem pieczołowitéj troskliwości człowieka. Lud tedy pogrążony w nędzy i ucisku, pozostał niemym widzem szermierstw szlachty; stan zaś uprzywilejowany siebie tylko uważając za naród, interes przywilejów nazwał interesem narodu. Przywiléj biorąc swój początek w egoizmie, pociąga za sobą wszystkie nieczystości z tego zaraźliwego płynące źródła, które przez odjęcie masom uczestnictwa w sprawach publicznych, nie mając dość silnéj zapory, zajęły całe jestestwo polityczną sferę stanowiące, napełniły całą atmosferę życia Polski, rozlały niemoc po całym jéj organizmie i sprowadziły klęski, które jéj zadały cios śmiertelny. Aby uniknąć zbytecznéj rozciągłości, nie będziemy, dla wykazania jak się wiążą z sobą, jak jedne wypływają z drugich, wszystkie klęski pod ciężarem których upadł naród, kreślili tego smutnego obrazu, jaki przedstawiały ostatnie chwile przedrozbiorowe Polski, a który dość powszechnie jest znanym. Wszakże dosyć nam na tém sądzimy, gdyśmy ogólnie okazali że źródłem wszystkich przyczyn upadku Polski, było wyzucie większości narodu z praw i sprowadzenie jéj do najbezecniejszéj niewoli.

Taż sama główna przyczyna co sprowadziła śmierć polityczną Polski, była powodem że wszystkie usiłowania przedsiebrane dotąd o odzyskanie niepodległego jéj bytu, pozostały bez żadnego skutku. Lud po tyle kroć razy zawiedziony w oczekiwaniach swoich, widząc szlachtę ciągle obstającą przy swoich przywilejach, niechcącą nic ustąpić ze swoich przywłaszczeń, musiał pozostać obojętnym widzem tych usiłowań, bo nie widział w nich żadnéj zmiany stanu jego uciemiężenia i nędzy. Żadna zmiana w wyższéj sferze rządu nie mogła go obchodzić, bo nie przynosiła mu żadnéj ulgi w jego bycie tak materyalnym jak moralnym, ani go przypuszczała do zawiadowania sprawą publiczną, aby mógł powziąść jasne pojęcie różnicy rządu narodowego od obcego, gdy obadwa zarówno mu przynosiły poniżenie ucisk i niewolą. Jeżeli powolny instynktowemu uczuciu obowiązków względem ojczyzny, która mu macochą była, brał udział w walkach z jéj najezdcami, nigdy jednak powątpiewanie i niechęć ku domowym jego tyranom, z serca jego zupełnie usuniętemi nie były. Ztąd entuzyazm i energia narodu, pominąwszy tysiączne przeszkody, jakie sternicy rozwinięciu się onych nasuwali, w całéj ich mocy rozwinąć się nie mogły; bo tylko jasne pojęcie sprawy, głębokie przekonanie i niczém niezachwiana wiara w wielkość przedsięwzięcia i skuteczność środków, zrodzić są zdolne ten zapał i to poświęcenie bez granic, co do wielkich, nadludzkich prawie czynów prowadzą. Napróżno zwolennicy przywilejów wmówićby chcieli, jak to już probowano, że ludowi egoizm przypisujemy — nikt im nie wierzy — a głos ich śmiech tylko ironiczny wzbudzić może, bo sprawa ludu nie jest sprawą egoizmu. Wierzymy mocno, bo wiemy ile im na tém zależy, że życzeniemby ich było, by dopominanie się ludu o wydarte prawa, o wymiar sprawiedliwości, uważano za pretensye egoizmu. Lecz taktyka ta niepłodną pozostanie — przez nią, sami zapisali potępienie swoje; bo kiedy ludowi każą w oficerze nieść życie, aby go swobodniéj exploatować mogli, sami dla niepodległości ojczyzny, najmniejszego ustąpienia z najniesprawiedliwszych przywłaszczeń, zrobić się wzbraniają; i wolą raczéj uciemiężenie jéj przedłużyć, jak naśladować bezinteresowność ludu, byleby ocalić przywileje. Przyznają ludowi czystość uczuć, kiedy on nie odnosząc żadnéj korzyści, bez nadziei lepszego bytu, skwapliwie

rzuca się do walki z wrogami Polski, przez co oddają tylko przynależną mu słuszność; ale starannie unikają, obok czynów ludu postawić własne czyny, rozważyć je, porównać i wyrzec, czy też sama bezinteresowność, toż samo poświęcenie je cechują; bo naówczas obłuda zmuszonąby była umilknąć i zaprzestać bluźnierstw i najgrawania się sumieniu i rozsądkowi publicznemu.

Aby więc przywrócić niepodległy byt Polski, należy usunąć to, co spowodowało jego utratę i co niweczyło przedsiebrane dotąd usiłowania. Należy powołać do życia masy, zainteresować je, podnieść siłę moralną do téj potęgi, która nie zna dość silnéj zapory, coby ją wstrzymać mogła w jéj natarczywym zapędzie. Cała więc trudność polega na tém: jak wśród istniejącego ucisku, wśród zalania całego kraju przez nieprzyjaciół, lud poruszyć — jak w zawiedzionym po wiele kroć razy zniszczyć nieufność, wlać głębokie przekonanie i niczém niezachwianą wiarę w lepszą przyszłość?

Jakkolwiek przedsiewzięcie to napotyka tysiąc zawad, przedstawia trudności wielkie, nie są one jednak téj natury, aby gorąca miłość ojczyzny pracujących obywateli nad jéj wyswobodzeniem, przełamać ich nie mogła. A usamowolnienie mas, zwrócenie im niczém nieprzedawnionych praw, wymierzenie im sprawiedliwości, roznieci nowe życie w narodzie, podniesie ducha, wzmocni, stworzy powiedzieć można, nową spójnią łączącą interes większości ze sprawą niepodległości, powoła masy do broni i zrodzi tę energią i zapał, co potrafi zastąpić machinalne przyzwyczajenie zastępów nieprzyjacielskich, tego żołdactwa bez ducha, bez myśli.

Ta to moralna siła, w pierwszych chwilach powstania, narzędzia do użytku gospodarczego służące, zamieni na mściwą i straszną broń; wszakże pamięć Racławickich kos nie zaginęła jeszcze między ludem polskim! A gdy ręki polskiego wieśniaka, pałającego świętą zemstą za kilkowiekowe krzywdy i niewolą, zagrzanego nadzieją przyszłéj swobody, wróg Polski doświadczy, znajdzie się i broń jako łup na nieprzyjacielu zdobyty. Otrząśnijmy się tylko z przesądów, z uprzedzenia jakoby pika lub kosa były niedostateczną bronią; umiejmy stosownie użyć ludzi niemi uzbrojonych, ugruntować w nich przekonanie o mocy i dzielności téj broni, a przekonamy się iż ona jest straszniejszą w ręku człowieka poruszonego zapałem i mocném postanowieniem zniszczenia nieprzyjaciela, jak każda inna broń w ręku wyćwiczonego, lecz niewolnicze pęta noszącego żołnierza.

Myśl przeto wymierzenia sprawiedliwości ludowi — uznania wszystkich mieszkańców kraju za prawe dzieci jednéj matki — ojczyzny, za obywateli, przez przypuszczenie ich do wykonywynia praw politycznych; wprowadzona od pierwszéj zaraz chwili powstania w praktykę, nie czekając na jéj dokładniejsze urządzenie, które nastąpić może po zupełném oczyszczeniu kraju z nieprzyjaciela, wszystkich mieszkańców Polski zamieni na żołnierzy, uzbroi i zaopatrzy we wszelkie zapasy; które też sama myśl wydobyć potrafi z własnych zasobów i płodów ziemi ojczystéj, i z okoliczności w jakich się podówczas naród znajdować będzie.

Jednakże cały naród oddychając wojną, w gotowości będąc do silnego odporu, chciwy zmierzenia się z wrogiem swobód narodowych, nie może w całéj swéj masie wystąpić w pole; musi bowiem inne społeczne funkcye wypełniać, on których byt jego, samego nawet wojska w pole występującego i z nieprzyjacielem ścierającego się zawisł. Stąd wynika potrzeba podzielenia na dwie części całéj siły zbrojnéj, składającéj się z tych wszystkich co tylko broń nosić dosyć są silni. Jedna z nich stanowić będzie siłę zbrojną miejscową, nieruchomą, czyli gwardyą narodową. Składać ją będą wszyscy mieszkańcy kraju, którzy przez wzgląd na wiek i położenie ich, oddając się różnego rodzaju pracy, korzyść krajowi przynoszącéj i niezbędne potrzeby

jego zaspokajającéj; lub pełniący różne obowiązki społeczne, czyto administracyjne, czy sądownicze czy też policyjne i tym podobne, nie mogłby bez narażenia interesów narodowych, oddalić się z miejsca ich pobytu; a przez których to obowiązków pełnienie, światłem, wiadomościami i usposobieniem swojém, więcéj są użyteczni sprawie publicznéj, jak gdyby jednostkami swemi zwiększyć mieli siłę w obec nieprzyjaciela obozującą. Przeznaczeniem zaś siły zbrojnéj nieruchoméj, którą gwardyą narodową nazywamy, będzie porządek wewnętrzny utrzymywać, posłuszeństwo rozporządzeniom władz rewolucyjnych zapewnić i inne policyjne funkcye spełniać; a w razie gdyby nieprzyjaciel do miejsca straży jéj powierzonemu zbliżał się, wraz z wojskiem liniowém silny mu odpór stawić. Drugą część siły zbrojnéj stanowić ma wojsko liniowe. W składzie jego rozumiémy już tak zwane rezerwy czyli właściwiéj zakłady, których przeznaczeniem ma być usposabiać żołnierza do służby polowéj, obznajmiać go ze sztuką wojskową, o ile czas i okoliczności pozwalać będą, aby nieco już wyrobiony, tém korzystniéj dopełniać mógł przerzedzone w walce szeregi ojczyste, lub zwiększać ich liczbę w miarę zwiększających się zasobów krajowych. Przeznaczeniem zaś wojska liniowego będzie przenosić się z miejsca na miejsce, gdzie się tylko nieprzyjaciel pokaże, ścigać go i walczyć. Obszerniéj o tém mówić nie widzimy potrzeby, tyle są powszechne w tym względzie wyobrażenia. Sposoby zaś jego działania, nosząc na sobie charakter czysto militarny, w rozbiór kwestyi obecnéj wchodzić nie mogą.

Lecz jak w każdéj korporacyi pewne posłannictwo spełniającéj, tak w wojsku dla pożądanego dopełnienia jego misyi, musi być podział obowiązków: jednych powinnością będzie urządzać prace, drugich wykonywać rozporządzenia pierwszych. Atoli między temi dwoma skrajnemi wyrazami korporacyi, istnieć muszą pośrednie ogniwa, które od wierzchołka odbierając rozkazy, przesyłać je będą coraz niższym stopniowo, i coraz więcéj je rozszczególniając. Łańcuch ten stopniowania obowiązków, stanowi to co nazywają hierarchią korporacyi.

Jak w każdéj znowu korporacyi tak i w wojsku do utworzenia hierarchii, różne mogą służyć zasady. Główna zasada w ustanowieniu hierarchii wojskowéj w armii naszych wrogów, która wspólną jest dotąd wszystkim narodom, mniéj lub więcéj liberalnie urządzonym, utrzymującym większą lub mniejszą siłę zbrojną, polega na tém: że urzęda czyli tak zwane stopnie biorą swój początek z góry. Władza w któréj ręku spoczywa kierunek interesów narodu, ma sobie zostawione rozdawnictwo stopni. Dla zapewnienia zaś sobie ufności podwładnych, bo każda władza jakkolwiek despotyczną być może, nie zaniedbuje tego żywiołu, który stanowi ścisły węzeł między rządzącymi i rządzonymi, i utrzymuje harmonią, konieczną do regularnego wypełniania funkcyj towarzyskich; władza ta mówimy, położyła sobie za zasądę w rozdawnictwie urzędów czyli stopni zasługę, którą na dwóch warunkach oparła: przeciąg czasu zostawania w służbie publicznéj, czyli tak zwane starszeństwo — szczególne odznaczenie się, czyli talent. Uważać jednak należy, że pierwszy warunek czyli starszeństwo tak wielką ma przewagę nad drugim, iż udział talentowi zostawiony, zbyt szczupłéj jest miary. I nic naturalniejszego. Tam gdzie wola jednego lub kilku, niczém niekrępowana, przez nikogo niekontrolowana; gdzie nawet cicha, poufała, ustna tylko cenzura czynów dokonanych przez władzę nie jest dozwolona; gdzie jedném słowem, despotyzm w całém jego znaczeniu i sile panuje, tam powtarzamy, inaczéj być nie może. Jnteresem albowiem każdéj władzy, jakeśmy to już nadmienili, być musi starać się o to usilnie, aby wszelkim jéj czynom nadać choć pozorne piętno sprawiedliwości, i aby w umysły rządzonych wlać to przekonanie, że działanie jéj jest opatrzném,

i że zarazem nosi na sobie cechę bezstronności. Otóż talent, zdolności, jako rzecz najmniej ująć się dająca, żadnych stałych oznak ocenienia jéj nieprzedstawiająca, gdyby jedynie miał służyć za zasadę w rozdzielaniu stopni, mógłby posłużyć do osłabienia wiary w opatrzność władzy, do powątpiewania o jéj bezstronności, o jéj sprawiedliwości; bo w ocenianiu go nie miałaby innego przewodnika jak własny swój rozum, własną swą wolą. Dla uniknienia zatém tych szkodliwych dla niéj następstw, w téj tak delikatnéj czynności, gdzie tyle różnych interesów się zbiega, przyjąć musiała za zasadę starszeństwo, które będąc więcéj określone, pewniejszą rękojmią słuszności przedstawia podwładnym; kładzie bowiem pewną stałą zaporę faworom i kaprysom władzy niczém nieograniczonéj. Całe więc zagadnieine polega na tém: czyli w przyszłém powstaniu — w przyszłéj walce o niepodległość Polski — w przyszłéj rewolucyi, gdzie przemiana stanu społecznego, gdzie wolność i równość nietylko środkiem ale i celem zarazem być mają, czyli w tworzeniu hierarchii wojskowéj też same zasady zastosowane być mogą, lub czyli mają uledz, i jakim modyfikacyom.

Nie myślimy, czémbyśmy z granic położonéj kwestyi wykroczyli, rozbierając czyli w państwie demokratycznie uorganizowaném, w stanie normalnym, ogólna zasada w tworzeniu hierarchii wojskowéj: że wszystkie stopnie początek swój z góry biorą, winna być i w jaki sposób zmodyfikowana? Lecz mając wzgląd na stan przejścia, w jakim naród znajdować się będzie w chwili powstania, nad nim się tylko zastanowimy.

Wśród powstającego narodu, w obec tłumu niewolniczego żołdactwa przyzwyczajonego do surowéj karności, ślepo wykonywającego rozkazy swych dowódców; gdzie każda chwila, każdy krok, każda ewolucya w porę wykonana, sprowadza stanowcze wypadki, korzyść lub klęski przynoszące, nie możemy przypuścić w zaprowadzeniu hierarchii wojskowéj, w ostatnich nawet jéj szczeblach żadnych wyborów. Niedorzeczność sejmikowania zbrojnego ludu, obozującego w obec nieprzyjaciela czuwającego, z każdéj okoliczności, baczność i czujność przeciwnika jego od głównego przedmiotu odrywającéj, korzystać gotowego, zbyt jasno w oczy bije, abyśmy dłużéj nad tém uwagę zatrzymywać mieli. Dodamy to tylko: że chwila walki jest chwilą akcyi, gdzie każdego środka użytego skutki powinny być wiadome, znane; nie zaś chwilą doświadczeń, których pora będzie w stanie normalnym, spokojnym, wolnym od zewnętrznych niebezpieczeństw — gdzie życie społeczności zwyczajnym, wolnym biegiem odbywać swą drogę będzie.

Jeżeli przeważne powody mówią za pozostawieniem praktykowanéj dotąd głównéj zasady, co do mianowania różnych stopni dowódzców wojskowych; atoli zdaniem naszém, zasada starszeństwa przyjęta za prawidło w posuwaniu na wyższe stopnie, uledz winna zmodyfikowaniu. Albowiem, że ktoś przez dłuższy przeciąg czasu pełni obowiązki jakiego stopnia, bynajmniéj ztąd nie wynika, aby posiadał więcéj lub tyle zdolności co inny mniéj lat służby liczący; lub też, aby pewny przeciąg czasu służby w jakim stopniu, miał być dowodem że się posiada zdolności, wiadomości i wszelkie przymioty, jakich wymagają obowiązki stopnia wyższego. Wszakże każdy z rozlicznych obowiązków społecznych, wymaga specyalnych, właściwych sobie wiadomości, usposobień; jak więc w umiejętnościach, naukach i sztukach, każdy rodzaj wymaga właściwéj sobie pracy i naturalnego usposobienia; i nie każdemu natura udzieliła dar w jednakim stopniu, objęcia we wszystkich szczegółach, odcieniach téj lub owéj umiejętności, nauki lub sztuki — i tak: ten może być dobrym portrecistą, a nędznym malarzem historycznym; ów dobrym pejzażystą i t. d. — podobnie się dzieje w rozlicznych gałęziach administracyi, sądownictwa, prawodawstwa, wojskowości. Nie jeden dobry dowódzca plutonu lub batalionu, może

być nieudolnym dowódzcą brygady lub dywizyi. Nie jeden małą dowodzący cząstką oddziału jakiego, zręcznie i umiejętnie wykonywać może odbierane od dowodzącego całym oddziałem rozkazy; lecz pozostawiony samemu sobie, z poleceniem w ogólnych tylko wyrazach wypełnienia jakowéj misyi, częstokroć nie potrafiłby ani sam korzystnie rozporządzić zostawionemi jego komendzie siłami, ani drugim wydać potrzebnych rozkazów. Przeto, jak z jednéj strony niedorzecznością i niesłusznością by było, aby czas miał być rozdzielaczem obowiązków, wypełnianie których wymaga wiadomości i zdolności — i aby talent częstokroć dla tego jedynie że w młodéj zamknięty głowie, lub że przed udaniem się do praktyki, dla lepszego jego rozwinięcia dłużéj oddawał się mozolnéj pracy umysłowéj, miał nędznie bez korzyści dla siebie i sprawy publicznéj marnieć w subalternéj zawisłości; tak z drugiéj znowu strony, sprawa rewolucyi na niepowetowane straty wystawioną byćby mogła, gdyby wojsku, prawem starszeństwa, nieudolność i niedołęstwo dowodzić miały.

W mianowaniu zatém na stopnie wojskowe, po charakterze, moralności i zamiłowaniu sprawy rewolucyjnéj, głównie zwracać uwagę należy na zdolności i talent. W razie równych tylko zdolności, starszeństwo otrzymać ma pierwszeństwo. Zdaje się że nietylko interes rewolucyi, ale sama nawet słuszność tego wymaga; nikt więc nie powinien się zniechęcać jeśli pominiętym zostanie. Zwłaszcza że interesa prywatne umilknąć winny przed interesem ogólnym, i wszystko oddychać powinno poświęceniem tylko, a zasługa równa jest na każdym stopniu, na każdém stanowisku — bo każdy niesie równą ofiarę na ołtarz ojczyzny ze swojego życia, ze wszystkich swoich materyalnych i moralnych sił, jakie od przyrodzenia w podziale odebrał. Nadto dodać tu winniśmy: ze dla władzy rewolucyjnéj, wyobrażającéj myśl i uczucia narodu, reprezentującéj jego sprawę, jego interesa, wykonywającéj jego wolą, a témczasem zaufanie jego posiadającéj, znikną powody które zniewoliły rządy despotyczne, lub niewyobrażające wszystkich interesów narodu, do przyjęcia starszeństwa za zasadę posuwania na wyższe stopnie hierarchii wojskowéj.

Uznaliśmy porzednio za potrzebne podzielić siłę zbrojną na gwardyą narodową i na wojsko liniowe. Odrzucając w czasie powstania wybory co do hierarchii wojskowéj, mieliśmy na względzie wojsko liniowe, nie zaś gwardyą narodową, gdzie główna zasada pochodzenia wszelkich stopni z góry, nieco zmodyfikowaną być może z korzyścią dla sprawy rewolucyjnéj. Tu bowiem główne powody mówiące przeciw wyborom ustają. Gwardya narodowa znajdując się w okolicy mniéj więcéj od nieprzyjaciela odległéj, przez wojsko liniowe zasłonionéj — ze spokojnością, bez obawy niespodziewanego napadu, oddać się może czynności jakiéj wymaga wybór jéj dowódzców. Korzyści z przyjęcia téj zasady są znaczne. Przez powołanie téj części narodu, która stanowić będzie gwardyą narodową, do wyboru jéj naczelników, umocni się zaufanie powszechne we władzy rewolucyjnéj, tyle zbawienne i tyle potrzebne do uwieńczenia pomyślnym skutkiem usiłowań narodowych; potwierdzi ono bowiem to przekonanie: że jeżeli wszystkie prawa narodowi zaraz zwróconemi nie zostały — jeżeli od pierwszéj zaraz chwili powstania, do wykonywania onych powołanym nie został, nie pochodzi to bynajmniéj ze złéj woli władzy rewolucyjéj, ani z żywienia ubocznych celów na korzyść osób lub kasty jakiéj; ale jedynie że interes rewolucyi wymagał zawieszenia onych na czas powstania — na czas walki. Nadto wykonywanie prawa wyborów, przyzwyczai powoli naród do życia politycznego, do trafniejszego oceniania osób, interesów i wymagalności społecznych, zrodzi ruch, popchnie do badania, do oceniania sprawy publicznéj — zainteresuje i podniesie ducha w narodzie. Lecz i tu zastosowanie téj zasady nie może być zupełném — uledz musi ścieśnieniu przez okoliczności wymaganemu. Jedném z głównych przeznaczeń gwardyi narodowéj, jest utrzymywać porządek w e-

wnętrzny — zapewnić uległość rozporządzeniom władz rewolucyjnych, a w razie potrzeby wesprzeć siłą, aby polecenia ich wykonane były; słuszną więc jest rzeczą zapewnić się, aby wyżsi jéj dowódzcy, a mianowicie naczelnicy, w każdéj okolicy tąż samą myślą ożywieni byli co władza rewolucyjna. Któż tedy trafniejszy zrobić może wybór, jeśli nie ona sama? Przyjmując w mianowaniu tych stopni tenże sam tryb co w niższych, mogłoby się zdarzyć, że wpływ tylolicznych okoliczności miejscowych, zakrywając przed oczyma wyborców prawdziwą myśl polityczną kandydata, mógłby wprowadzić na stanowisko dość ważne nieprzyjaznych sprawie rewolucyjnéj — pielęgnujących przeciwne jéj dążności; skądby wiele niekorzyści wyniknąć mogło. Nie utrzymujemy bynajmniéj aby tak koniecznie być miało, ale że się to zdarzyćby mogło, powinniśmy naprzód przewidzieć i starać się by wszystko, coby stawiać mogło zawady działaniu władzy rewolucyjnéj, uprzątniętém było. Może nam kto zrobić objekcyą, ze tożsamo przytrafić się może w wyborze stopni niższych. Nie przeczymy. Ale stopnie te w zupełnéj będąc zawisłości od naczelnika — obowiązane ze wszelką uległością wykonywać rozkazy przełożonych — gdzie rygor wojskowy w całéj swéj surowości rozciągnięty i zastosowany być ma, uwaga ta zupełnie traci swą wartość.

Aby uzupełnić spostrzeżenia nasze co do hierarchii wojskowéj, wydada nam jeszcze otworzyć zdanie o najwyższym jéj szczeblu. Chcemy mówić: komu i w jaki sposób ma być powierzone militarne prowadzenie wojny. Dwa dotąd praktykowane były systema, z których jeden tylko do dziś dnia utrzymuje się we wszystkich narodach, które prowadzić wojnę są zmuszone. Albo, jak się to w pierwszéj rewolucyi francuzkiéj widzieć daje, najwyższa kraju władza kilku z równą władzą, czyniąc ich niezawisłymi jeden od drugiego, powierzała dowództwo oddzielnych korpusów, sobie saméj zostawiając ogólny ich kierunek; albo też jednemu powierzając prowadzenie wojny, władza naczelna czyni go odpowiedzialnym za złe jéj prowadzenie. Wieleby wprawdzie powiedzieć można na korzyść lub niedogodność jednego i drugiego systemu — wiele przytoczyć faktów z historyi czerpanych, na poparcie o każdym z nich jednéj lub drugiéj opinii — wiele przywołać zdań ludzi specyalnych, renomę w sztuce wojskowéj posiadających, na utwierdzenie tego lub owego sądu. Traktowanie jednak w ten sposób kwestyi położonéj, nie tylko że zadalekoby nas zaprowadzić musiało, ale możeby przechodziło nasze siły, zasoby i możność. Dla tego ograniczamy się na przedstawieniu w tym względzie naszego zdania, gruntując je na tém co każdy zdrowy i chociażby najpospolitszy rozsądek dostrzedz i ocenić potrafi.

Przyszła rewolucya mając zwalczyć zarazem trzech wrogów Polski, posiadających dość silnie uorganizowane tłumy zbrojne, gotowe w każdym czasie i za jednem ich palca skinieniem poruszać się i wykonywać ich wolą, musi tak urządzić swoję siłę zbrojną: aby zmuszając swych przeciwników do dzielenia ich sił, sama szybko przenosząc z miejsca na miejsce, z łatwością skupiać mogła swoje, i z tak scentralizowanemi siły kolejno uderzać na oddziały rozczłonkowanego nieprzyjacielskiego wojska. Mianowanie kilku dowódzców z równą władzą, niezawisłych od siebie, stawiaćby mogło liczne zawady téj wymagalności militarnych operacyj — i w następstwie niepowetowane klęski dla sprawy rewolucyjnéj sprowadzić. System albowiem ten mnóstwoby nastręczał pozorów do zasłonienia, nie mówimy mimowolnych błędów, ale niepowodzeń, będących skutkiem nieposłuszeństwa, niechęci odmawiającéj współdziałania tam gdzie udzielone w porę, zapewnićby mogło pewną nad nieprzyjacielem korzyść; przedstawiałby łatwość usprawiedliwienia, paraliżujących choćby najlepsze i najzręczniéj skombinowane plany, wszelkich czynów będących wypływem źle zrozumianéj miłości własnéj — niewczesnego współzawodnictwa ma-

jącego na celu poniżenie współzawodnika, przez przygotowanie mu klęski, jużto swoją bezczynnością, jużto działaniem w przeciwnym kierunku przedsiębraném, nie zwracając uwagi na to, że się nie jednéj osobie ale ogólnéj sprawie krzywdę wyrządza. Nie uważajmy bowiem ludzi za doskonałych — za wolnych od tych niskich namiętności, co częstokroć bywają przyczyną niedorzecznego i nieszczęsnego ich zaślepienia; bo tacy ludzie nie istnieją wcale, a przynajmniéj zbyt są rzadcy. Ale bierzmy ludzi tak jak są, jakimi się przedstawiają — ze wszystkiemi ich przymiotami, niedokładnościami i ułomnościami; i starajmy się o to, aby uprzątnąć o ile można, wszystko coby obszerne do działania tym namiętnościom i usiłowaniom zostawiało pole. Powierzając zatém dowództwo całéj siły zbrojnéj ruchoméj jednemu, zostawując mu wolność użycia i rozporządzenia nią, stosownie do planów i kombinacyj przez niego pomyślanych, usunie się wsystkie niedogodności powyżéj przytoczone. A przez odpowiedzialność, odwołalność i zawisłość jego od naczelnéj władzy rewolucyjnéj — przez winną jéj rozkazom uległość, przez obowiązek zdawania raportów z czynności jego, oddali się wszelką obawę i zapewni się, by siły i usiłowania narodu zmarnotrawionemi nie zostały.

Pozostaje nam jeszcze nieco zastanowić się nad środkami, jakie posłużyć mogą do utrzymania w wojsku ciągłego zapału i energii, które zrodzi w całym narodzie pierwszy wybuch rewolucyi — odgłos któréj przebiegając jak iskra elektryczna wzdłuż i w poprzek całą Polskę, wszystko wzruszy i aż do ostatnich jéj kończyn zaniesie pociechę, zwiastując błogą chwilę wewnętrznego i zewnętrznego odrodzenia — i do nowego życia naród powoła. Jak w każdém społeczeństwie, gdzie podstawą organizacyi towarzyskiéj jest mniéj lub więcéj przywiléj i monopolium, nieprzyjaciele nasi — gdzie najdoskonalszy, najwyraźniejszy despotyzm istnieje — gdzie niezmierna mniejszość wszystkich korzyści stanu społecznego używa, nie ponoszą żadnych prawie ciężarów; a ogromna większość same tylko ciężary znosi, nie biorąc żadnego udziału w korzyściach — gdzie w następstwie rząd wspiera się na małéj tylko liczbie wybranych, przeważną liczbę mieszkańców utrzymując w poniżeniu, w nędzy, w grubéj ciemnocie i w ohydnéj, do stanu zwierzęcego sprowadzającéj człowieka niewoli — gdzie jedném słowem, interes rządu znajduje się w opozycyi z interem narodu; nieprzyjaciele nasi powtarzamy, czują to bardzo dobrze, że niedługieby ich było panowanie, gdyby brak téj spojni łączącéj rząd z narodem nie starali się innym węzłem choćby fikcyjnym zastąpić. Otóż dla zadość uczynienia téj w naturze rzeczy leżącéj wymagalności, stosownie do potrzeb czasu i okoliczności, rozmaitych używają środków. Grubą powłokę ciemnoty nad masami ludu rozpościerając, starają się w umysł jego najszkodliwsze, najniemoralniejsze, godność człowieka obrażające maxymy wszczepić. Przez pobudzanie fanatyzmu religijnego, zaszczepiając nienawiść ku wyznawcom innéj wiary, przygotowują sobie narzędzia osobistych widoków; przez rozszerzanie zasad niezgodnych z naturą i posłannictwem człowieka, utrzymując i upowszechniając nierówność moralną między ludźmi, jednym przyznając z przeznaczenia boskiego zarząd innymi, przekazując drugim wieczne posłuszeństwo i niewolą, starają się zapewnić sobie panowanie, opierając je na prawie boskiém; przez podżeganie nienawiści narodowych, prowincyonalnych, usiłują umocnić swą władzę i zapewnić sobie narzędzia, posłużyć mogące zamiarom nieograniczonéj dumie ich pochlebiającym. W razie wojny, przez nadzieje rabunków, łupieztw, obudzają w żołnierzu zwierzęcy instykt, by tém łatwiéj przywiązać go do ich sprawy i losu. Zgoła nic nie zaniedbali, coby interesom ich posłużyć mogło — skrzętnie przetrzęśli przybytek serca ludzkiego — wszystkie jego tajniki starannie przejrzeli — uczucia przyrodzone tak nastroić i taki kierunek nadać im usiłowali, aby człowieka zrobić powolném ich woli narzędziem. Dla uzupełniena zaś niemoralne-

go i bezbożnego ich dzieła, stworzyli fikcyjne, czcze, bałwochwalcze bóstwo, które ochrzcili nazwiskiem *honor* — oparli go na próżności i nadali mu krzyże i medale różnego kształtu i imienia za symbola. Nie jest to bowiem ten honor, co polega na prawdziwém pojęciu godności człowieka, na sumienném wypełnianiu obowiązków, na głębokiém przeświadczeniu o moralności i użyteczności czynów dokonanych: bo symbola reprezentujące go bywają nagrodą najczęściéj najhaniebniejszych czynów, za które człowiek rozsądny, moralny i sumienny rumienićby się musiał.

Władza rewolucyjna wyobrażająca myśl narodu i działająca w interesie jego, nie potrzebuje używać środków obrażających moralność i zasady, sprzecznych z interesm demokratycznéj ludu polskiego sprawy. Jeżeli wszędzie i po wszystkie czasy, fanatyzm religijny, prowadzący za sobą prześladowanie, był niewłaściwém narzędziem do upowszechnienia prawdy; bo miecz i materyalna siła przeciw sumieniu i moralnemu przekonaniu są bezsilne—to w dzisieszym wieku, charakterystyką którego jest tolerancya, gdzie sam postęp czasu wymierzył sprawiedliwość przeciw téj barbarzyńskiéj propagandzie, będącéj skutkiem niewiadomości i grubéj ciemnoty — tém więcéj w Polsce, gdzie żadne wyznanie nieposiada wyłącznéj większości, fanatyzm nie mając nawet względu na jego niemoralność, nierozum i niesłuszność, byłby zgubnym środkiem dla sprawy powszechnéj; bo obudzałby nienawiści wyznawców różnéj wiary, jednych przeciw drugim — niweczyłyby tyle pożądaną jedność i zdziałałby rozdział między dziećmi jednéj matki — ojczyzny; przez co stałby się pomimo nawet woli i chęci, pomocą i sprzymierzeńcem jéj morderców. Wszakże doświadczenie z przeszłości czerpane i drogo bo stratą niepodległego bytu kraju okupione, nie powinno być dla nas stracone; powinniśmy zawsze mieć to przytomném w pamięci: że najezdnicy kraju naszego usilnie starali się utrzymywać, podniecać zatargi religijne — a w końcu one same głównie im posłużyły za pozór najniesprawiedliwszego najazdu, rozbioru i ujarzmienia ojczystéj ziemi naszéj. Ogłoszenie więc wolności wyznań religijnych, zapewnienie równéj wszystkim opieki rządu, usunięcie wszystkiego coby kolizyą między niemi sprowadzić mogło, przyciągnie i skupi przy ołtarzu ojczyzny wszystkich mieszkańców Polski, jakiegokolwiek byliby oni wyznania; do zamiłowania sprawy rewolucyjnéj pociągnie i przywiąże.

Ogłoszenie równości cywilnéj i politycznéj wszystkich członków naród składających, przyznanie wszystkim praw przynależnych i nigdy nieprzedawnionych, sprawiedliwy rozdział obowiązków i ciężarów, ogłoszenie braterstwa ludów, których interesem jest wspierać się i wspomagać w dążeniu do jednego celu, jaki człowieczeństwu zakreślonym został, nie zaś nienawiść i walki które interesowi osób lub kast ze szkodą mas służą tylko — sprawi zamiłowanie powstania przez wszystkich mieszkańców kraju; a w zastępach nieprzyjacielskich nietylko osłabi siłę moralną na fałszu opartą, ale nadto, jeżeli nie zaraz, to z czasem zjedna w nich sprzymierzeńców dla demokratycznéj Polski.

Rozdawanie krzyżów, tak zwanych ozdób honorowych, uważamy za niegodne sprawy demokratycznéj: jużto jako biorące początek, jakeśmy to powyżéj nadmienili, z myśli uwłaczającéj godności człowieka — z myśli podstawiającéj czczą próżność na miejsce obowiązku; jużto że urok tych oznak przeminął i przez przyznawanie ich za niecne i niemoralne czyny, ludziom pogardzonym i od czci odsądzonym przez głos sumienia publicznego, sponiewierany został; jużto jako niewłaściwy i z wyobrażeniami demokracyi obrońców niezgodny sposób wynagradzania poświęcenia i męstwa — pociągnąć mogący szkodliwe następstwa i przedstawiający łatwość zwichnięcia pierwotnego jego celu. Jakoż źródłem działalności ludzkiéj winno być silne uczucie obowiązku, i starannie unikać należy tego wszystkiego, coby zapomnienie téj prawdy spowodować

mogło. Przyjęcie zaś zewnętrznych błyskotek, posłużyćby mogło do wykrzywienia pojęć o obowiązku; a w tych ręku którychby rozdawnictwo podobnych nagród spoczywało, zrodzićby mogło chęć użycia tego środka w interesie osób — w współubiegających się zaś mogłoby spowodować zapomnienie obowiązków publicznych, i stać się pobudką do służenia prywatnym widokom rozdających. Lecz z drugiéj strony, gdy człowiek z natury swojéj jest ułomnym i nie każdy zarówno poczuwa się do pełnienia powinności; gdy dopiero czas i dłuższa nieco edukacya polityczna narodu, zdolne będą oczyścić serce i umysł człowieka z przesądów, jakiemi je długie panowanie przywileju udarowało; gdy użycie na korzyść rewolucyi wszelkich środków, jakie położenie kraju i usposobienie moralne mieszkańców jego przedstawiać mogą, nietylko godziwém ale obowiązkiem jest władzy; jak słuszną przeto jest rzeczą, aby poświęcenie, męstwo, każdy czyn heroiczny, talent przysługę społeczeństwu przynoszący, słowem aby prawdziwa zasługa odbierała nagrodę, tak równie przyjęcie środków ktoreby w harmonii będąc z wyobrażeniami jakie lud w powstaniu ożywiać mają, do jego duszy, uczuć i przekonania przemawiały i niejako za podnietę do wypełniania obowiązków, do współubiegania się w niesieniu posługi ojczyźnie posłużyć mogły; sądzimy iż przyjęcie takich środków, przynosiłoby pewną korzyść sprawie rewolucyjnéj w czasie walki. Nie możemy jednakże przemilczeć, że zmiana rodzaju onych, wzgląd na cel i okoliczności miejsca i czasu, nie osłabiają bynajmniéj uznanéj zasady obowiązku; i nie usuwają wcale niedogodności jakie łatwość nadużycia ich przedstawia.

Nadto jeśli wszystkim narodu członkom należy się od niego opieka i zabezpieczenie bytu, tém więcéj dług ten ciążyć na nim powinien względem okrytych chwalebnemi blizny, i względem rodzin poległych w boju za jego niepodległość: przyznanie zatém wynagrodzeń materyalnych i zapewnienie bytu, słusznie naród udzielić im winien. A tak każdy uważając ojczyznę jako mamatkę troskliwą o swe dzieci, ochoczo poniesie dla niéj w ofierze i swoje życie i swoje mienie; przez co nietylko że sie utrzyma w wojsku zapał i energia, co największe przeciwności przełamać są zdolne, ale usunie się jeszcze potrzebę zachęcania przez rabunki, które same w sobie niemoralne będąc, częstokroć stają się przyczyną nadwątlenia karności, wojskowéj, téj spójni co stanowi siłę, harmonią i porządek, powodem są zapomnienia głównego celu, jakim jest pobicie nieprzyjaciela, a czasami niepowetowane klęski sprowadzają.

Winniśmy tu nakoniec nadmienić, że kwestya obecna dotykając polityki wojny przyszłego powstania, możeby nie od rzeczy było rozebrać interesa i stosunki państw społeczność europejską składających, aby nic zaniedbaném nie było, coby przyczynić się mogło do pomyślnego stanu powstania i ostatecznie do rychłego osiągnienia zamierzonego celu. Lecz przedmiot ten zbyt obszerne przedstawia pole, abyśmy na teraz zapuścić się w nie mieli. Zrobimy tylko tę uwagę: że jakkolwiekbądź przyszła rewolucya na siły narodowe tylko liczyć winna, w nich czerpać śródki zbawienia Polski, w nich całą swą ufnośc pokładać; władza jednak rewolucyjna, za podrzędne uważając wszelkie okoliczności zewnętrzne, zupełnie zaniedbywać ich nie powinna; owszem czujne na wszystko mieć winna oko i staranne robić zabiegi, aby wszystko sprawie jéj kierunkowi powierzonéj przyjaźném uczynić i na jéj korzyść użyć.

SEKCYA CLERMONT-FERRAND.

Długim szeregiem wieków niemocy ludzkość gnębiona, ocknęła się nareszcie, i uśmiechnąwszy się macierzyńskiém swém sercem do ludu, czarodziejską siłą wzbudziła w nim uczucia, zrodziła pojęcie i rozwinęła myśli, które olbrzymim pędem postępując, napiętnowały wiek XIX epoką ludów, i nowych pojęć erą.

Nie jesteśmy już więcéj w tych czasach, kiedy trzeba było uciekać się do cudów i uderzać wyobraźnią ludu jakimś niezwykłym materyalizmem, aby go ku sobie pociągnąć, prawda wtenczas dla bardzo małéj liczby przystępna, nie mogła się nazwać światłem ogólném ; dziś stała się publiczną i powszechną ; dziś wszystko się pojmuje i rozumie, dziś lud poznał moc swoję, zrozumiał powołanie, i zajrzał w zwierciadło tèj upragnionéj przyszłości, które mu szczęście, wielkość i spełnienie boskich przeznaczeń odmalowało. Zgnuśniałość ludów doszła dzis do swego kresu ; każdy do wolności się rzuca i mściwe dłonie na swych ciemięzców gotuje — dziś już dopełniło się wszystko ; wulkan wkrótce wybuchnie i nowy świat polityczny odkryje.

Powstanie jest dla uciśnionego ludu najświętszém prawem i najistotniejszą powinnością. Dla czegoż jednak okazał się lud po tyle razy obojętnym na tę prawdę? dla czego prawie zawsze zaniedbuje wprowadzić ją w życie? czémże się to dzieje, że powstanie, rozwijając nieprzeliczone swe siły, nie było dotąd tylko środkiem służącym dla koteryj i fakcyj do osiągnienia najwyższéj władzy? Oto dla tego, że nie było jednéj tożsamorodnéj i powszechnéj myśli, nie było jednych objawionych potrzeb, nie było wspólnéj woli, a lud zawsze był tylko owym pogromczym mieczem, który oni, po dopięciu swych celów do pochwy chowali.

Aby zatem rewolucya była z korzyścią dla ludu, czyli aby była rewolucyą ludową, powinna wypływać z jednych chęci i wspólnéj woli. Wola powszechna, jest wyrazem powszechnego interesu ; jeżeli więc inna wola nie zaś wola powszechna kieruje rewolucyą, rewolucya musi być wyrazem szczególnego interesu, czyli egoizmu i dążeń koteryj.

Wynikła rewolucya w skutek potrzeb jakie się ludowi polskiemu okażą, zrodzi i wywoła z łona jego siły, które bez naruszenia w niczém harmonii jedności, podzielą się na obrońców mieczem, i na obrońców moralnie czyli propagacyjnie działających.

Rzadko się zdarza, aby rewolucya dokonaną być mogła bez napotkania przeszkód, jakie jéj stawia zawiedziona duma i osobisty interes. Pokonana partya, obudza tysiąc rozmaitych zawiści przeciw partyi zwycięzkiéj — zwyciężeni poddają się zwycięzcom, łączą się nawet z nimi pozornie, lecz w skrytości nie przestają robić zamachów i spisków. Polska nie różni się w tém od innych narodów, i jak niegdyś we Francyi z partyi ludowéj wyrodziła się Żyronda, tak i w Polsce powstać może. Wygnani z Rzymu Tarkwiniusze i zniesiona monarchia, zostawiły stronników, którzy nie przestali pracować nad podźwignieniem upadłego rządu ; synowie nawet Brutusa, dla zamordowania rzeczypospolitéj, do oręża się wzięli.

Ustanowione w czasie powstania towarzystwo patryotyczne, dwojaką przysługę robić będzie: raz, propagując w łonie narodu i czuwając nad czystością myśli i działań powstania, ducha rewolucyi utrzymywać będzie ; drugi raz, śmiertelny cios nieprzyjaciołom zada. Czyliż albowiem może być straszniejsza broń dla tyranów nad rewolucyą umysłową? Nieprzyjaciel w jednéj chwili znieść może wojsko bez wystrzału i bez straty nawet jednego człowieka ; ale rewolucyi umysłowéj nie zniesie ; bo jak na charakter człowieka nie ma prawa, tak na pokonanie myśli jego, nie ma nieprzyjaciela. Słowo prawdy szybszym postępuje krokiem jak najżarliwsze wojsko, a poniesione w głąb krain nieprzyjacielskich, skuteczniéj działać i silniéj osłabiać nieprzyjaciela może, jak wszelkie inne kroki. Rozesłani w różne punkta propagatorowie, słowem prawdy hufce nieprzyjacioł zmniejszać, a obrońców ludzkości powiększać będą ; bo prawda z prawdziwą mocą i godnością oddana, jest jak harmonijna muzyka, a drugi w swym rodzaju Deukalion dla Polski zjawić się może. Lecz aby podobną siłę przeciw nieprzyjacielowi otwarcie wyprowadzić, trzeba mieć wojsko, trzeba mieć siłę oręża.

Nie troszcz się ludu polski o losy twoje ; w twojém one własném spoczywają łonie; powstań tylko , a ten sam duch który twe powstanie ożywił i wywołał, dostarczy ci i siły i męstwa. Nieprzyjaciele twoi mówią ci : jesteś słabym , nie znasz sztuki wojennéj, nie masz broni, nie masz amunicyi, zbywa ci na narzędziach wojennych, zginiesz.... Ty pokaż im Sekwany brzegi i zapytaj co się stało z ową niedostępną Bastylią? niech ci powiedzą jaka to broń i jaki to lud zburzył ją i zniszczył — zaprowadź ich na pola Racławic i Szczekocin, i tam pokaż im kurzące się ślady zawstydzonéj dumy , upokorzonéj niewprawną ręką, w prostéj siermiędze włościana — powiedz im : jam silny i potężny, bo stoję w obronie własnych swobód , myśl moralna mię wzmacniać , a przyszłe szczęście męstwa dodawać mi będzie — ja w miejsce orderów , zasług , stopni , w miejsce materyalnych wynagrodzeń , jakiemi wasze służalcze wojsko obdarzacie, mam moralne zadowolnienie, gdy walczę w sprawie cierpiącéj ludzkości , która z wdzięcznością trudy moje przyszłym przekaże pokoleniom — jam potężny, bo mam własną wolą; wyście słabi, bo siła wasza od woli drugich zależy. Tak usposobiony lud i w takiem przekonaniu działający , nie zginie i swych nadziei nie zawiedzie.

Żywiołem rewolucyjnéj myśli uformowane wojsko, dwie funkcye pełnić powinno , czyli dzielić się na dwa rodzaje : na wojsko czynne czyli ruchome , w rożne strony przenosić się mogące , i wojsko miejscowe. Naród polski nie mając dziś wyćwiczonego i umiejętnego w dostatecznéj ilości wojska, nie może w pierwszéj chwili na otwartém polu stawić czoła nieprzyjacielowi we wszystkich punktach z należytą siłą ; ale natomiast będzie musiał go częściowo w różnych czasach napadać , spoczynku niedopuszczac, i ciągle w stanie ostrożności trzymać ; a żołnierz na obcéj ziemi ciągle trudzony, spoczynku i bezpieczeństwa pozbawiony , słabieć i niknąć będzie — i stąd to powstanie wojsko nieruchome , miejscowe czyli partyzanckie. Przebiegłości i sposobu tego gatunku wojny , Wandea zręcznie używać umiała i o ich skutecznych następstwach przekonała. Wojsko miejscowe pełnić będzie podwójną funkcyą , bo będzie to żołnierz i obywatel — jako żołnierz, wszelkiemi sposobami nieprzyjaciela niszczyć albo przynajmniéj osłabiać, drogi i mosty niweczyć lub naprawiać powinien — jako obywatel , w radach zasiadać , nad środkami pokonania nieprzyjaciela myśleć, ducha rewolucyi utrzymywać , i inne funkcye społeczeńskie wypełniać; zgoła, raz za lemięsz, drugi raz za kosę, raz w sali obrad, drugi raz w obozie , jak tego okoliczności wymagać będą , znajdować się będzie obowiązany. Wojsko zaś czynne , jednego tylko rodzaju obowiązki spełniać będzie ; jako regularne , w potrzeby wojenne dostatecznie zaopatrzone i duchem rewolucyi kierowane, w główniejszych punktach nieprzyjaciela strzedz i jemu czoło stawiać, z każdéj okoliczności, ile się takowa nadarzy, korzystać powinno. Nieprzyjaciel ciągle trudzony , w ciągłym niepokoju i niepewności trzymany , przez oddziały partyzanckie niszczony , łatwiejszy będzie do pokonania. Zgoła wojsko ruchome czyli armia czynna, będzie to exekucya, jaką naród uchwali i ustanowi — stąd wypada że armia ta nie będzie miała jenerała głównie komenderującego , ale tylko jenerałów korpuśnych , którzy bezpośrednio od władzy w rewolucyi rządzącéj, zależeć winni — inaczéj bowiem, wojsko pod pełnomocną komendę jednemu jenerałowi oddane , staćby się mogło silną na niekorzyść rewolucyi potęgą, i drugi Napoleon zjawićby się potrafił. Smutne tego w każdéj prawie rewolucyi widzieliśmy dowody i skutki ; byłoby zatém zbyteczną rzeczą takowe tu przywodzić i o ich niebezpieczeństwie rozprawiać, tém więcéj że dostatecznie jesteśmy przekonani, że co jest w sprawie ludu i dla ludu, z ludu wychodzić powinno — i stąd jeszcze wypada, że wszelkie stopnie, jakie w takiém wojsku miejsce mieć będą mogły, wolą ludu i ludem zastępowane być winny, stosownie do zdolności i zaufania.

SEKCYA ANGERS.

Kiedy myśl demokratyczna w całéj swéj mocy w kraj przelaną zostanie, zniszczy wszelkie w umysłach przesądy i bezprawia tyranii, podniesie i zapali uczucia, wzbudzi szlachetną dumę narodową, i wleje to przekonanie, że Polska ma w łonie własném dostateczne siły na pokonanie tak zewnętrznych jak i wewnętrznych nieprzyjaciół. W skutek takiego przekonania, na dane hasło naród powstanie. Ale w téj to właśnie ważnéj chwili, bo w chwili życia lub śmierci narodu, stowarzyszenie demokracyi, albo raczéj władza najwyższa z niego wypływająca i cały kraj reprezentująca, jak sobie ma postąpić, aby siły zbrojne rychło na każde zawołanie w każdém miejscu zebrać, urządzić i korzystnie na nieprzyjaciela poprowadzić?

Liczne przykłady z dawniejszych i ostatnich czasów przekonywają nas, że lud polski stanowiący niezmierną większość narodu, w bojach z nieprzyjacielem nie dał się nikomu w męztwie wyprzedzić; pomimo że nigdy swego bytu nawet materyalnego niepolepszył: przez co dowiódł że nie przestał kochać niewdzięcznéj dla niego, bo rządzonéj przez kastę uprzywilejowanych, ojczyzny. Za czasów mianowicie powstania Kościuszki, gdzie lubo o małą cząstkę zmniejszono jego niewolą, cudów waleczności dokazując dowiódł, że nietylko kocha ziemię na któréj się urodził, ale jeszcze że zna swą godność, i swe prawa, i za nie w każdym razie zwycięzko walczyć umie.

Podług tego więc zdawałoby się że nie będziemy mieli żadnéj trudności, w pokonaniu nieprzyjaciół naszych. Lecz z drugiéj uważając strony widzimy przykłady tylolicznego zmarnowania sił narodowych i zawiedzionych oczekiwań, już to przez zdrady i niedołęztwo, już to przez nieporuszenie żywotnych sił narodu długą niewolą stłumionych. Dla tego to władza, aby usunąć te zapory i podnieść umysł ludu, powinna w urządzeniu zbrojnych sił, trzymać się tychże samych zasad dla których lud powstał; a mianowicie dając hasło do powstania winna zarazem wydać uchwałę, znoszącą niewolą wracającą ludowi ziemię na własność, podciągającą wszystkich mieszkańców bez różnicy wyznań i rodu pod jedne i też same prawa, w tym momencie postanowione i w przyszłości postanowić się mające; uchwałę nakazującą wszystkim będącym w stanie dźwigać broń stanąć pod bronią, młodszym i nietrudniącym się bezpośrednio rolnictwem pewne miejsca do zbioru wskazać, starszym zalecić gotowość na wszelkie zawołanie, słowem zdolnych do broni podzielić na wojska ruchome i nieruchome. Pierwszego czynnością ma być ciągła walka z nieprzyjacielem na całéj przestrzeni kraju; drugie winno szczególniéj zatrudniać się wykonywaniem ścisłem rozkazów władzy, zbieraniem i zachowywaniem żywności przed nieprzyjacielem, dowiadywaniem się i donoszeniem władzom o jego ruchach, tudzież objaśnianiem się o ile możność dozwoli z prawami dla których kraj powstał, i czuwaniem lubo pośredniém nad władzą najwyższą i podrzędnemi. Taka ustawa wszystkich mieszkańców kraju w jednym momencie porówna, pod jedno prawo i odpowiedzialność podciągnie, jedną drogę zasług sprawie ojczystéj wytknie, jedne korzyści dla każdego wskaże, jednę zemstę przeciwko wrogom zapali i nazawsze od nich odstręczy; wszystkich albowiem w jednym momencie albo przed niemi skompromituje, albo przed narodem zdemaskuje, przez co się zyszcze raz na poświęceniu, a drugi raz na uniknieniu skrytych intryg.

Mając podług tego utworzone wojsko, pozostaje jeszcze jego organizacya, która na tychże samych zasadach opierać się powinna. — Naczelni dowodzcy mają być nominowani przez władzę najwyższą, wyjąwszy gdy na takowych masy zbrojne, z pełném zaufaniem ludzi nieskazitelnego charakteru powołają; w każdym jednak razie ci zawisłemi od władzy najwyższéj być muszą, jéj rozkazów słuchać i w ciągłéj komunikacyi z nią zostawać; inaczéj bowiem pomi-

mo największych zdolności nie mogąc dokładnie wiedzić o wszelkich ruchach tak wojsk nieprzyjacielskich, jako też o działaniach zewnętrznych, w najlepszéj wierze błądzić mogą; niższe przeciwnie stopnie wojskowe, mogą i powinny być wybierane. Wybory staną się wielkim moralnym bodźcem, podniosą szlachetną dumę uzbrojonego ludu; będzie razem i zaufanie i uległość, dowódzcy zaufaniem otoczeni wydobędą wszelkie siły i zdolności swoje, ich głos poruszy najzimniejsze serca. Każdy zaś w chwili zlania praw w władzę najwyższą, używając choć w części politycznego prawa, dla uzyskania całości na śmierć bić się będzie.

Podług tego więc wypada że zasadą do utworzenia i organizacyi siły zbrojnéj w powstaniu, uważając ją pod względem politycznym powinno być:

1° Zastosowanie się jak najściślejsze do zasad dla których rewolucya poczętą została.

2° W moc tego uchwała niszcząca niewolą i wszelkie przywileje, podciągająca wszystkich mieszkańców bez różnicy wyznań i rodu pod jedne i też same prawa.

3° Zostawienie wolności wybierania niższych oficerów.

SEKCYA LONDYN.

W przyszłém powstaniu Polski, jednym z głównych warunków jest siła zbrojna, którą do walki przeciw nieprzyjacielowi wyprowadzić będzie potrzeba. Użycie jéj skuteczne, zwycięztwa, nie tak zależą od wymusztrowania żołnierza, od uzbrojenia go koniecznie w bagnet, jak więcéj od wzbudzenia w nim ducha miłości ojczyzny, od przekonania moralnego, że sprawa za którą się bije jest jego sprawą.

Zgubny przesąd w ostatniéj rewolucyi: jakoby bez wojsk regularnych nie można było zwyciężać nieprzyjaciela, stał się przyczyną zwątpienia o sile narodowéj. Naczelnicy rządu, przeciwni postępowi charakterem rewolucyi nakreślonemu, paraliżując wszelkie wysilenia narodu, wpoili głęboko ten przesąd; przez co wstrzymali zapał ludu, zniweczyli poświęcenie, w kolebce stłumili pożar rewolucyi, Polskę do grobu wtrącili.

Naród którego żywiołem jest odwieczna myśl demokratyczna, w którym energia moralna ludu, rozwija w nim bieg życia, gdzie zapał z jakim rzuca się na wroga usiłującego wydrzeć mu najdroższy skarb *wolność*, nie ma granic; naród taki powinien w siły swoje ufać, na bok odrzucać przesądy, które są zabytkiem uprzywilejowanéj kasty, pragnącéj przez nie wstrzymać żarzący się wulkan, który grozi rozburzeniem budowy spruchniałego świata.

Polska w powstaniu swojem, będzie musiała wyprowadzić, lud świeży, sztuki wojennéj nieświadomy, w większéj części, opatrzony tylko w domową broń, bez żadnych zasobów, przeciw nieprzyjacielowi posiadającemu wszystkie sprężyny sztucznéj machiny. Pomijając środki militarne, z położenia krajowego stworzyć się mogące, które tu nie są przedmiotem rozbierania; uważając je tylko pod względem politycznym, wyznać należy: że wiara w przyszłe odrodzenie się społeczeństwa, wiara w świętość zasad, w imie których masy powstaną, zastąpi miejsce sztuki, stworzy nieustraszone męstwo, któremu nieprzyjaciel wyrównać nie będzie w stanie. Pierwsze zwycięstwo zaopatrzy w broń, na któréj z początku zbywać będzie. Broń którą Rzym odbierał zwyciężonym, podbiła świat, dla tego tylko że była w ręku Rzymianina. Oręż na nieprzyjacielu zdobyty, w ręku polskim równéj nabierze wartości.

Historya, tak obcych krajów, jak i własnego narodu, dostatecznie przekonywa: że wszędzie gdzie tylko lud powstawał w obronie praw swoich, gdzie walczył przeciw wrogom ludzkości, zawsze nieprzyjaciół pokonywał, chociaż najlepiéj wyćwiczone w sztuce wojennéj, w najlepszą broń opatrzone wojsko

miał przeciwko sobie. Nie sięgając dawnych czasów ojczyzny Tella, ani bliższych na drugiéj hemisferze Washinktona, kartę naszéj rewolucyi przerzućmy. Szczekociny, Racławice, nie byłyż świadkami, jak lud w wiejskiéj sukmanie z kosą w ręku szańce nieprzyjaciół zdobywał? Czyż nie miłość ojczyzny zwycięzkim go czyniła? Czyliż w roku 1830 sukmana Krakusa lub Wołyńca nie więcéj moskala przerażała, jak mundur żołnierski szasera? I któż to był ten Krakus ten Wołyniec? Oto młody ochotnik. — Kiedy rzeczpospolita francuzka powołała od roli obywatela do broni przeciw tronom sprzysiężonym na jéj zgubę, młody obywatel-żołnierz, duchem wolności przejęty, boso, obdarty, z wypogodzoném czołem, trzymając się pod ręce, przechodził ulice miast, spiewał *la Marseillaise*; na odgłos marszu młodego ochotnika obrońcę wolności, Europa drżała, w niewprawną rękę pochwycone żelazo torowało mu drogę przez nieprzyjacioły, i granice państwom naznaczało, a w pędzie swoim gdy śmiało uderzył nogą w tron, tron runął, i zasypał zwaliskami swemi ukoronowane głowy despotów, powietrze rozniosło okrzyk tysiąca tysięcy: naprzód, naprzód, niech żyje Rzeczpospolita, — i rzeczpospolita francuzka tryumfowała: — i nie sztuka tu, ale siła moralna ludu, którego żywotną zasadą jest demokracya, zwyciężała; i dla tego też i my mamy to głębokie przekonanie, że ona jedynie Polskę zbawić jest w stanie. Potrzeba tylko ażeby wszystkie najdrobniejsze nawet jéj cząstki w czasie powstania zkoncentrowane, użyte były.

Porządek rzeczy w jednym czasie ustalony, nie może się utrzymać, kiedy wszystko inną ma przybrać postać. Powstanie ideą demokratyczną ożywione, jak w innych gałęziach tak i w organizacyi wojskowéj położyć powinno zasady nowe, odpowiednie głównemu celowi powstania, zasady któreby podniosły ducha, wzniosły godność obywatela-żołnierza; niezbędne przymioty do téj siły moralnéj przeciw sile fizycznéj zdegradowanego niewolnika.

W wojsku rewolucyjném, pojęcie sprawy, za którą się bić przychodzi, przekonanie o jéj wartości, czyni żołnierza prawdziwym ochotnikiem, dodaje mu męstwa, bo wie on że walczy dla szczęścia kraju, w którym zarówno szczęście własne upatruje; w takiem położeniu narzucanie dowódzców, jak byłoby niewłaściwe, tak wyrodzićby musiało, powiększéj części nieukontentowanie, nieufność, zwłaszcza, gdy żołnierzem jest lud powstający. Nie mówimy tu o najwyższych naczelnikach wojska, o których w kwestyi o władzach powiedzieliśmy, że wybór takowych, od władzy powstania zależeć będzie; ale o dowódzcach podrzędnych o dowódzcach w oddziałach miejscowych, które w potrzebie, nietylko mają walczyć, ale inne jeszcze funkcye społeczeństwa spełniać. Lud znając się w obrębach swoich, z pomiędzy siebie najlepszy, interesowi ogólnemu najwięcéj odpowiedni, najtrafniejszy wybór zrobić jest w stanie. Zasada ta, jak z jednéj strony oswoi lud z formą demokratyczną wybierania pełnomocników, tak z drugiéj stanie się rękojmią zupełnéj ufności mas w dowódcach swoich.

Do wielkich czynów, wielkiego poświęcenia trzeba. Poświęcenie jest powinnością wolnego człowieka. Kto się poświęca dla dobra ludzkości, ten w jéj tylko szczęściu nagrody szuka. Takie maxymy w powstaniu Polski, serca wszystkich zarówno przejąć powinny. Despotyzm dla niewolników swoich, w nagrodę ich wierności wymyślił do zaspokojenia czczéj próżności, krzyże, medale, wstążki i tym podobne, i temi błyskotkami piersi ich okrywa. Zachęcając żołnierza do boju, cieszy go nadzieją rabunku, pobudza religijny fanatyzm, lub wpaja nienawiść narodową. — Te nędzne pobudki, znaleść tylko mogą wartość u ludzi nieznających prawdziwéj godności człowieka — niepojmujących misyi jego. Lud polski dl a którego ojczyzna będzie hasłem, a wolność bóstwem, potrzeb ujeż ubiegać się za błyskotkami, wtedy kiedy szla-

chetną krew swoję nie przelewa w innym celu, jak tylko ażeby widział ojczyznę niepodległą i w niéj był wolny.

Niechaj przyszłe powstanie Polski, nie ma innéj zachęty, jak *ojczyzna, wolność, równość i braterstwo*, a za nie śmierć lub zwycięztwo. Oto godło walki, i razem nagroda.

Jedno tylko ustanowienie chcielibyśmy widzieć w miejscu czczych nagród, to jest: ażeby każde wielkie odznaczenie się, każdy wielki czyn, stał się publicznym, nie dla zaspokojenia próżności któréj nie przypuszczamy, lecz dla pamiątki w późne pokolenia. Xiążka narodowa na ten cel utworzona, niechaj mieści imiona wszystkich tych, których nadzwyczajne męstwo, lub geniusz, w usłudze sprawy ojczystéj, w czasie wojny z nieprzyjacielem odznaczył. Przy każdém święcie narodowém, wspomnienie ich zasług, niech się stanie obrządkiem religijnym; będzie to instytucya demokratyczna do wywołania naśladowców pobudzająca.

Kiedy miłość *Ojczyzny* hasłem, kiedy *Wolność*, *Rowność*, *Braterstwo* celem będzie, siłę moralną niezwyciężonego ludu rewolucyjnego, w przyszłem powstaniu Polski, z zadziwieniem ujrzą tyrani i upokorzą się — Ale biada im kiedy jéj doświadczać będą. Krew bratnia którą przelewają, o pomstę woła, i krwią, gdy inaczéj być nie może, zmytą zostanie.

Członek z Paryża (Ancypa Ildefons).

Kiedy myśl naszę zwracamy ku przyszłéj walce, kiedy się zastanawiamy nad środkami wprost do zwycięztwa zdążającemi, musimy, powinniśmy zważać na historyą, na życie ludu, dla którego swobody żyć pragniemy.

Poświęcenie się, wolność, równość — to duch, to istota Polski; tą myślą rządziły się plemiona sławiańskie, tą myślą odpierała Polska napady obcych, tą myślą skojarzyła się i ukonstytuowała społeczność, któréj stopy tu się obijały o wody Baltyku i Czarnego morza, tam przesięgały i Dniepr i Odrę. Ale od czasu w którym skrzywiono życie narodowe, kiedy rolnik zamieniony w niewolnika, a Kozak do poddaństwa przymuszony, odtąd i Polska do upadku zdążała. Bo stan szlachecki, który obcym wpływem utworzył się, wyszedł po za lud; nie miał w sobie dostatecznych żywiołów dla odparcia grożącego zamachu. Gdzież mamy szukać zwycięztwa przyszłemu powstaniu, skąd czerpać śmierć na wroga? oto w myśli narodowéj! Utworzyć albowiem powszechne powstanie, nakazać, zmusić, aby każdy co żyje tłukł jak mógł, a mógł jak powinien — nie siłą, bo jéj nie mamy — nie musem, bo nas nikt nie usłucha, zrobić to możemy. Potrzeba takiéj myśli którab y wszystkie umysły podbiła, wszystkie serca zapaliła, uniosła — potrzeba takiego ducha, któryby nas zachęcił, posilił, wzmocnił, nieprzyjaciela zatrwożył, osłabił, zbezsilnił; potrzeba tego wszystkiego co dobrą wolą czyni, męztwo tworzy, poświęcenie wykształca, aby masy ludu naszego wzięły silnie za broń i nią silnie władały. Otóż nie ma dla polskiego ludu większéj rozkoszy jak być wolnym! większéj dumy jak być równym! większéj miłości jak kochać swą ojczyznę, jak nienawidzieć, jak mścić się nad jéj wrogiem! Nie masz dla naszego ludu większego szczęścia jak tłuc kajdany co mu ciężą — jak niszczyć przywileje co mu wszystko wydarły — jak zabijać wroga co się pastwił i pastwi nad jego rodziną! Nie masz wreszcie dla naszego ludu, większéj ochoty, większéj pociechy, jak bić, bić i ciągle bić wrogów moskali, i wrogów niemców! Wolność, równość i Polska, to dla niego bóstwem! to mu przypomina czém jest i czém być powinien; i nie ma nic coby ją zastąpiło. Cóż sprawiedliwszego, wyższego, postawić na przeciw pańszczyzny i gwałtów, jeśli nie wolność, jeśli nie swobodę? na przeciw służebności do ziemi i nikczemnego poniżenia, jeśli nie posiadanie tejże ziemi, jeśli nie równość? a w miejsce Polski, jego rodziny i jego potomstwa, cóż mu w zamian damy?... Nie poruszymy naszego ludu fanatyzmem religijnym, bo się nie zaszczep

pił, nie przyjął na naszéj ziemi; bo lud nasz nie porywał za miecz dla zabijania braci chwalących Boga innemi formy. Wszak wiadomo, że kiedy Izraelici w południowéj i zachodniéj Europie prześladowani byli, Polska przytułek im dała. Kiedy we Francyi wojny ligi i okrutna noc S° Bartłomieja, u nas tolerancya wyznaniom, unia greków nastąpiła; kiedy po całéj Europie miecz ś. inkwizycyi we krwi ludzkiéj się broczył, u nas w pochwie rdzewiał, i z niéj prawie nigdy nie wychodził. Aby wykształcić w ludzie fanatyzm religijny, aby mieć pojęcie Boga mściwego, okrutnego, krwiożercę, potrzeba mitologii, w któréj zemsta, krew, jest rozkoszą Bogów; poezyi, któraby czerpała swe natchnienia w wojnach religijnych, w wojnach krucyat; instytucyi, jak ś. inkwizycya; ziemi nareszcie i nieba południowego. Lecz nasz naród nie mógł się wykształcić na rzeźników dla urojeń; bo w jego mitologii miłość iest rozkoszą Bogów, bo jego poezya łagodna jak życie rolnicze; to smutna i płaczliwa jak nieba północne, to wesoła i ochotna jak instytucye demokratyczne. Stąd się pokazuje że nie ma innéj zasady dla powstania jak ogłosić że:

1° Znoszą się wszelkie służebności, pańszczyzny i gwałty.

2° Każdy włościanin ma odtąd posiadać ziemię, którą dla siebie uprawiał, bez żadnéj wypłaty, bez żadnéj robocizny tak zwanym dziedzicom.

3° Nie osiadły rolnik otrzyma stosowną do swych potrzeb posiadłość bez żadnéj za to opłaty.

4° Wszyscy mieszkańcy ziemi polskiéj są jéj obywatelami, używającymi jednostajnych praw cywilnych i politycznych.

5° Każdy winien nieść ojczyźnie, na wezwanie władzy powstania, życie i majątek.

6° Nie wypełniający włożonych obowiązków, lub sprzyjający wrogom, tracą prawa obywatelstwa i są karani jako zdrajcy.

Przejdźmy teraz do położenia zasady dla organizacyi siły zbrojnéj w powstaniu. Wojna nasza aby była zwycięzką, nie może być wojną czysto-militarną, to jest strategii i taktyki; bo pokonać Moskwę i jéj sprzymierzeńców, pokonać, zniszczyć tłumy zbrojnych niewolników, tylko myślą Polski, myślą rewolucyjną możemy. I bez szukania wsparcia w historyi, bez powoływania się na bezskuteczne walki w trzech powstaniach narodu naszego, sam prosty rozsądek łatwo to pojmie, iż nie mając ani fortec, ani broni, ani wojska regularnego, w czém inném zwycięztwa szukać musimy. Jakoż, myśl demokratyczna jest tak silną, iż w nią lud nasz uzbrojony potrafi zwyciężyć. Wojna więc nasza musi być wojną narodową, wojną całéj ludności. Lecz znajdą się jedne okoliczności gdzie każdy musi wystąpić do boju, i drugie gdzie pewna część tylko walczyć powinna; bo możność nie dozwoli i potrzeba wreszcie nie zawsze wymaga, aby wszyscy zdolni stanęli w szeregu do boju. Położyć więc potrzeba zasadę — kto ma stanowić czynną armią, kto rezerwę, a kto inne funkcye społeczeństwa pełnić, i przyjąć takie prawidła, któreby żadnego nie zaprowadzały przywileju, tam albowiem gdzie każdy spełnia lub spodziewa się spełnić swą powinność, tam tylko instytucya jest popularną i każdy się ubiega zostać jéj członkiem. Rewolucya francuzka odpierając napad głów ukoronowanych, zasilała armie które działały na zewnątrz kraju całemi generacyami, począwszy od lat 20; a nieprzyjaciela który się znajdował wewnątrz kraju, walcyła obok armii czynnéj, całą miejscową ludnością. Prawie podobne rozporządzenie i 1794 roku w Polsce miało miejsce. Rada bowiem najwyższa narodowa z rozkazu naczelnika poleciła uzbroić całą ludność od lat 15 do 50, obok wybieranego rekruta z 5 dymów jednego pieszego, a z 50 jednego konnego. U nas tém bardziéj, gdzie wróg dowolnie wewnątrz kraju grasuje, gdzie żadnéj piędzi ziemi wolnéj nie mamy, gdzie na prędkiém zniszczeniu jego, na prędkiém oczyszczeniu kraju zależy pomyślność— dowódzcy powstania powinni uzbroić i

użyć te wszystkie ramiona, które zdołają nosić oręż. Ale inną jest rzeczą kiedy województwa lub obwody są oczyszczone; wówczas ani możność pozwala zabierać całą ludność i przenosić w odległe dla walczenia strony — ani też tego wymaga potrzeba. Dla tego przyjmujemy następne prawidła:

1° Władza powstania może powołać pod broń całą ludność, skoro się ta znajduje w bliskości grasującego nieprzyjaciela.

2° Gdy się wojna toczy w odległych stronach, kompletują się zbrojne szeregi do działania użyte, ludnością od 18 do 48 lat mającą — poczynając od generacyj najmłodszych.

Jednostajną organizacyą dla całéj ludności zbrojnéj naznaczamy — bo nie mamy przyczyny stanowić gwardyi narodowéj i wojska liniowego. Za Kościuszki na przykład, gdzie szlachta przez bojaźń i egoizm lękała się nadać silnéj militarnéj organizacyi ludowi powołanemu pod broń — a to dla zabezpieczenia się od jego oręża, jeśliby chciał go obrócić przeciw domowym ciemięzcom — zostawiła sobie cały wpływ, cały kierunek, a ludności stanowiącéj tak zwane pospolite ruszenie całą niemoc, przez odjęcie téj organizacyi i nauki, które wojska regularne czynią mężnemi, odważnemi. Również i w rządach monarchicznych, gdzie interes króla nie może być ten sam co ludu, każdy się stara zabezpieczyć od napaści drugiego; i stąd to wojska regularne jako podpora tronów, gwardye narodowe jako obrońce wolności obywatelskiéj, musiały odebrać odmienne organizacye. Lecz u nas, lecz w przyszłéj rewolucyi, gdzie nie o przywiléj, ani też o króla, ani dla króla walczyć mamy — gdzie o prawa indywidualne, o wolność osobistą, o prawa narodu, o niepodległość Polski, dobijać się będziemy; wszyscy co stanowią siłę zbrojną mają uledz jednéj organizacyi; i inna nie może być różnica w téj całéj sile jak ta, że jedni dziś są na polu bitwy, a drudzy jutro być mogą. Dla tego:

1° Cała ludność od 18 do 48 lat (zdolna do noszenia broni) podlega jednostajnéj organizacyi wojskowéj.

2° Dzieli się na armią czynną i na rezerwę.

Daléj, wojna nasza tak jak sama rewolucya, musi być wojną wstępną, zaczepną. Aby utrzymywać, podnosić, wykształcać energią, odwagę, męztwo — trzeba iść z czynu do czynu, z walki do walki; trzeba wszędzie podchwycić, uprzedzić, napaść. W takiéj tylko czynności umysł powstańca utrzyma się na wysokości; zajęty ciągle faktami które jedne po drugich przedstawiają się, rozmaitością wypadków, odgadywaniem jutra, odepchnie, nieprzypuści ku sobie zwątpienia. I znowu jest cóś w naturze naszego ludu, co go czyni zdolniejszym do wstępu, jak ustępu, zaczepu jak odporu. Poczciwy nasz naród obcy handlowym spekulacyom, nie miał potrzeby udawania się do przebiegłości, kształcenia się w oszustwie, w kramarskiéj rejteradzie. Jego umysł, jego charakter ma cóś wspólnego z śmiałością lemiesza, z którym od dzieciństwa obcuje; cóś wspólnego z jego ruchem który raz puszczony w ziemię, nigdy się nie cofa, ale ciągle postępuje.

I znowu, wojna nasza musi być w początkach wojną partyzancką, wojną w małych oddziałach. Nie będziemy tu wykazywać korzyści lub niekorzyści strategicznych i taktycznych; bo jakeśmy powiedzieli, w wojnach rewolucyjnych te ostatnie są podległe względom polityki i filozofii. Zastanowimy się tylko o ile ona wpływ korzystny wywiera na podniesienie ducha porządku i odwagi. Każdy z nas pojmuje i wierzy że Polska ma dostateczne siły do wywalczenia bytu niepodległego; lecz powstaniec nie będąc ani uzbrojony dostatecznie, ani wprawny do wszelkich ruchów, nie oparłby się atakom, aniby zachował należytego porządku w bitwach regularnych; tylko w nagłych, niespodziewanych napadach, zwycięztwa—w szybkich, niedościgłych odwrotach, scalenia—a w zyskaniu na czasie, umiejętności, porządku szukać należy. W wielkich od-

działach, korpusach niezdołałby tego uczynić; bo wszelkie jego ruchy byłyby widome, nie zakryte, powolne, nie szybkie, i prędzejby został zniszczonym, nimby miał czas nauczyć się porządku, regularności. Stąd

1º Oddziały powstańców nie mające dostatecznego uzbrojenia, ani też wprawne do potrzebnych ruchów, licznemi być nie powinny.

2º Wyćwiczeni i dobrze uzbrojeni mogą formować silniejsze armie i prowadzić wojnę więcéj regularną.

Oprócz tego, w organizacyi wewnętrznéj powstania mieć tylko wzgląd należy na siłę fizyczną i nauki specyalne, przeznaczając stosownie każdego do takiéj broni, która wymaga odpowiednich zdolności, zostawując resztę losowi; bo chcieć czynić moralny wybór między bronią, a stąd do niéj między ludźmi, chcieć do jednéj wybierać trzezwych, czynnych, odważnych, roztropnych; do drugiéj przeznaczać to co pozostało, wskazalibyśmy tę ostatnią korporacyą na poniżenie moralne, a tém samém na bezużyteczność, na śmierć. Jak człowiek, tak i korporacya, bez ducha moralnego nie mają żadnéj siły, żadnego znaczenia. To co się mówi o broniach, ściąga się także i do wszelkich podziałów każdéj broni.

I ubranie także zasługuje na uwagę. Jeślibyśmy w szeregi zbrojnych powstańców wprowadzili częściowo oddmienny ubiór, przyznalibyśmy mundurowanym pewną wyższość moralną, a stąd osłabialibyśmy na duchu w domową odzież ubranego powstańca.

Ale zstąpmy bliżéj ku temu co stanowi duszę w wojnie. Fortece, broń, amunicya, są to narzędzia pomocnicze człowiekowi; on sam jest tylko głównym żywiołem, najwalniejszą istotą. Bez niego nic się nie dzieje. Widzieliśmy tysiące przykładow, jak niewolnik uzbrojony od stop do głowy, nie wytrzymał napadu piersi wolnych, jak tłumy bez ducha u garstki odważnych o przebaczenie wołały. I dzisiaj ostatni dowódzca zna to dobrze, że z tchórzami nic nie pocznie, nic nie zdziała. Jakoż wrogi nasze używają rozmaitych sposobów aby ducha w swém wojsku podnieść; dają jednym wstążki, krzyże, innym stopnie, innym nagrody pieniężne, a wszystkim razem podwójne racye jadła i trunku. Źle ten zna człowieka kto sądzi iż za tę błachość, zdolny on jest położyć dobrowolnie na szali życie swoje. Do spełnienia wielkich czynów, wielkiéj ofiary, wielkiego uroku potrzeba. Jeżeli jak Raspail mówi, samą piosnką Laroche Jaquelin zaprowadził swoich uzbrojonych pod bramy wszechmocnéj w ówczas konwencyi, to trzeba wiedzieć że ten kto śpiewał: *jeśli idę naprzód, idź za mną— jeśli się cofam, zabij mnie, — jeśli zginę, pomścij się śmierci mojéj* — nosił w piersi swéj, w umyśle swym, i ducha serca i myśl wolności. Dobra, czysta, święta sprawa, czyni mnie odważnym, mężnym, poświęconym, a ukochany wódz prowadzi do zwycięstwa. Dla tak naturalnéj, koniecznéj rzeczy jak moja wolność— słusznéj, sprawiedliwéj jak owoc méj pracy, jak równość—wielkiéj, świętéj, jak moja ojczyzna poniżyłby mię, ktoby chciał czém inném zainteresować. — I znowu człowiek który się bije za wolność, za równość, za swój kraj, za swych braci, wypełnia swą powinność; nie chlubi się stąd, ani szuka w tém odznaki, lecz poprzestaje na tém iż sumienie jego jest spokojném, iż ono mu nic nie wyrzuca. Nie idzie wszakże zatém, aby władza rewolucyjna nie miała ogłaszać znamienitych czynów, nie miała uczcić pomnikiem wygranych bitew, lub nie wzięła w szczególniejszą opiekę kraju kalek, wdow, sierot. Uczczone, uszanowane i podane pamięci wielkie czyny, znamienite zasługi, robią je obecnemi nie tylko żyjącym ale i następnym pokoleniom, a przez to stawiają przykłady do naśladowania; bo umysł i serce człowieka to bardziéj przyjmuje, ku temu się więcéj nachyla, co ciągle mu jest obecnem. Tu sądzę, iż odezwy, śpiewy patryotyczne, odczytywanie postanowień rządowych, zawiadamianie o wygranych bitwach, nie mało się przyczyni do oświecenia umysłu, do podniesienia

ducha. I znowu przez opiekowanie się czy to nad temi co ponieśli bliżnyj, czy też nad tych familią co polegli w boju, wypełnia kraj należytą sprawiedliwość. Lecz jeśli z jednéj strony, ci co wypełniają swe obowiązki, za położone zdrowie, lub życie odbierają wdzięczność, szacunek, pamięć; to z drugiéj strony, ci co przewinią, bezkarnie pozostać nie powinni. Każdy taki co się mija z powinnością, co obowiązku niewypełnia, niech będzie napiętnowany publiczną sromotą, albo jeśli nie chce przeżyć niesławy, niech się obwiesi jak wódz Krzywoustego. Napoleon we Włoszech pułkowi co się źle odznaczył chorągwie odebrał. Rewolucya francuzka wodzom co bitwy przegrywali, łby ścinała, a historya przekazuje iż pozostałego towarzysza z tych co polegli pod Termopilami powszechną obłożono wzgardą. Niech każdy i u nas tego się spodziewa, niech nikt nie wątpi że rożczka oliwna lub miecz surowéj sprawiedliwości go dosięgnie, przez to bowiem niedopuścimy ducha zwątpienia i trwogi. Dla tego postanowić potrzeba:

1° Wszelkie krzyże, wstążki, jako podnoszące próżność człowieka w wojsku rewolucyjném nie mają miejsca.

2° Znamienite czyny jako też i przestępstwa ważniejsze, tak zbiorowo jak pojedynczo dokonane, ogłaszane będą przez dziennik na ten cel ustanowiony.

3° Ranni jako też wdowy i sieroty po zmarłych w boju, zostaną pod szczególn ą opieką narodu.

4° O postanowieniach, i uchwałach dotyczących sprawy publicznéj zawiadamiać walczących.

Lecz nie dość na tém; potrzeba jeszcze nadać naszym odważnym, mężnym i poświęconym zastępom roztropny kierunek. Tu się przedstawia hierarchia wojskowa. Mówiąc o władzy najwyższéj w powstaniu, Towarzystwo powiedziało iż ona wszystkiém rozporządza, wszystkiém kieruje, wszystkiemu dyktuje. Ale nie idzie zatém, aby bitwy, plany i inne rozporządzenia czysto wojenne tylko za jéj wiedzą wykonywane były. Wystawilibyśmy przez to dowódzców powstania na taką niedogodność, a wojska na przegrane bitwy, na jakie komitet bezpieczeństwa publicznego i władza państwa Austryackiego swe armie narażały. Chcieć skutecznie kierować działaniami wojennemi trzeba być w pozycyi szybkiego korzystania z nadarzonych okoliczności. Władza która pozostaje po za teatrem działań wojennych, kierując niemi, naraziłaby się każdą razą na opóźnienie; a tu czas wiele może — wiele znaczy. Przewidzieć się też niedadzą ruchy strategiczne, bo one zawsze zależą od położenia wojsk. W dawnych wojnach gdzie sztuka militarna nie była tyle wydoskonaloną, nadawano całą wartość fortecom lub miastom, i ich zdobycie za cel położono; miano więc punkta pewne, stałe, oznaczone stąd i ruchy strategiczne mogły się w części przewidzieć. Dzisiaj przekonano się że za zniszczeniem armii fortece i miasta bez niewielkiéj straty ludzi i czasu poddają się zwycięzcy; jedynym więc celem stało się zniesienie siły ruchoméj, to jest wojska; dla tego punkta strategiczne mające wchodzić w kombinacye, jako zależne od położenia armii, są niewiadome. Jest wprawdzie wyjątek, są miejsca pewne których zajęcie, zdobycie tyle warte co zniszczenie armii. Paryż naprzykład, to centrum rządu, to bogactwo Francyi, ogniewo potęgi umysłowéj, moralnéj i materyalnéj, ubieżony, zajęty wpłynąłby stanowczo na los kampanii. Ale takiéj ważności punktów stałych pod względem politycznym, moralnym i materyalnym ani Polska, ani jéj nieprzyjaciele nie posiadają; nie ma zatém nic stałego, coby wchodziło niezmiennie w przedwczesną kombinacyą. W wojnie jeszcze czysto odpornéj można byłoby nakreślić mniéj niezmienne plany, bo wojna taka mniéj jest zawisłą od nieprzewidzianych wypadków; w wojnie wstępnéj, w wojnie zaczepnéj, napotykają się ciągle okoliczności, których żaden umysł nie przewidzi i nie oznaczony. Lecz jeśli względy strategiczne i taktyczne nie dają się naprzód nakre-

ślić, to polityczne i filozoficzne zawcześnie się pojmują; dla tego od położonych pod tym względem zasad przez władzę najwyższą dowódzcy odstępować nie mogą; przeto stanowimy:

1° Dowódzcy oddziałów, naczelnicy korpusów, armij, nie są obowiązani trzymać się planu przez władzę najwyższą nakreślonego, skoro tego uznają potrzebę.

2° Niewolno zbaczać od nakreślonéj przez wyższą władzę polityki militarnéj, to jest wszelkich kombinacyj moralnych z działaniami wojennemi styczność mających.

Naznaczając atrybucye dla dowódzców siły zbrojnéj, musimy także powiedzieć kto ich ma mianować. Towarzystwo w poprzedniéj kwestyi uważało, że obywatele Polski w przyszłém powstaniu nie mogą używać praw politycznych; w szeregu również sejmikować niepodobna. Tam ciągle i zawsze w gotowości do boju być należy, ciągle i zawsze jedna wola istnieć powinna, tam nim jeden upadnie, już drugi jego miejsce zastąpić musi, tam wreszcie nie można używać praw indywidualnych, gdzie prawa narodu nie są ustalone, gdzie o prawa narodu walczyć musimy. Kładąc za zasadę wszechmocność w grórze i u dołu, wstawilibyśmy do naszéj machiny dwoch motorów; co byłoby rozminąć się z najprostszą loiką. Jeśli wszakże wskazujemy niemożność zaprowadzenia wyborów z dołu, to znowu władza najwyższa winna dawać tym tylko funkcye, którzy obok zdolności zasługują na zaufanie, na miłość żołnierza. Bo jakeśmy powiedzieli tylko wódz ukochany, z pewnością prowadzi do zwycięztwa.

Stąd się pokazuje, że nie można naznaczać żadnéj formy stałéj, podług któréj urządzićby się miały stopnie hierarchiczne. Chcieć wprowadzić starszeństwo za prawidło — ludzie nie mieliby, jak roztropnie i dowcipnie Fryderyk powiada, innéj wartości nad tę, jaką ma koń lub osioł, któremu gdy powiedzą stój, stoi — idź, idzie — jedz, je. I znowu cóż w rewolucyi francuzkiéj wprowadziło na scenę talenta i wysokie zdolności, co Hocha, Napoleona i innych wydobyło z ukrycia? o to możność, dowolność nieograniczona, mianowania tam i tych gdzie władza ujrzy odpowiednie zdolności, potrzebne przymioty. Stąd wypada:

1° Mianowanie do wszelkich stopni, funkcyi, należy do władzy najwyższéj lub też do umocowanych przez nią.

2° Przeznaczając do funkcyi zważa się nietylko na zdolność ale i na zaufanie, jakie powołany posiada u tych którymi ma kierować.

W ostatku instytucya która wymierza sprawiedliwość, ważną także gra rolę, wiele wpływa na wzmocnienie lub osłabienie siły moralnéj. Bezkarność, pobłażanie, zachęca do występków, do zbrodni; popełniona niesprawieliwość, od wielkich czynów odprowadza, zwątpienie sprawia. Dla tego:

1° Wszelkie przestępstwa polityczne, jako też poczynione straty przez nieudolność, lub lenistwo wodza, oraz wszelkie inne pociągające za sobą karę śmierci, jak np. nieposłuszeństwo, nieuległość prawu, zbiegostwo i t. p. należą do sądów rewolucyjnych.

2° Występki pomniejsze pociągające za sobą kilko dniowe więzienie lub inną karę moralną, należą do dowódzców oddziałowych.

3° Kary cielesne jako poniżające godność człowieka, miejsca nie mają.

4° Wymierzenie sprawiedliwości dla osób pojedynczych za znakomite czyny, tylko na przedstawienie ich towarzyszy ma miejsce.

5° O wartości wielkiego czynu, a zbiorowo dokonanego, stanowi najwyższa władza.

Takie powinny być położone zasady, do utworzenia i organizacyi siły zbrojnéj w powstaniu, uważając ją pod względem politycznym.

Członek z St-Ménehould (Kozierowski Józef).

Różne są systemata uzbrajania się narodów, wynikają one ze zwyczaju, charakteru narodu, kształtu rządu, rodzaju i celu wojny. Historya i kwestya przedwstępna, powinny były nas oznajmić ze zwyczajami i charakterem. Towarzystwo rozbierało, jakiby rząd dla nas był najstosowniejszy w rewolucyi. Teraz więc przed rozbiorem kwestyi niniejszéj, zastanowić nam się wypada nad rodzajem naszéj wojny.

Ma ona być zarazem socyalną i polityczną, to jest wojną o zasady i niepodległość narodową. Rewolucya chce lud zrobić wolnym, chce ażeby wolność jego i spokojność, na zewnątrz ceniono. Stosownie do tego ustalić sobie winna rząd, któremu poleci dopełnienie téj misyi. Lecz równocześnie z takowym, potrzeba wydobyć siłę, któraby rząd utrzymywać zdołała. Siła jest tylko w narodzie, i on sam tylko jest w stanie dopełnić tak wielką misyą wskrzeszenia i zabezpieczenia swojéj wolności. Rewolucya nie w interesie rządu, lecz narodu podniesioną zostanie. Wojna więc ma na celu zapewnienie panowania ludu, *przez lud więc poczętą być winna*; oto jest pierwsze jéj prawidło. Monarchowie i rządy przywłaszczycieli, potrzebują żołdaków, którzyby przedawali swą wolność i życie, lub którychby niesłuszne prawa zmuszały za lichą zapłatę, dla swoich władców machinalnie współbliźnich zabijać. — Lud potrzebuje powstańców którzy się biją za szczęście swoje, swych rodzin i swego narodu. U pierwszych tyrańska karność musem narzucona, utrzymuje wojska; u drugich zaś poświęcenie się wynikłe z przekonania i potrzeby zapewnienia praw człowieka, stwarza takowe; pierwsi potrzebują maszyn kierowanych musem, drudzy ludzi natchnionych przekonaniem.

Stosownie do celu jaki sobie naród nasz w rewolucyi naznaczy, wyniknie i jego system militarny. Aby rzecz tę gruntownie rozebrać, uważać należy iż pod nazwiskiem uzbrojenia, nie dość jest objąć zebranie ludzi, zaopatrzenie ich w broń i amunicyą, oraz tworzenie magazynów i zakładów do zaopatrzenia potrzeb wojny; ale nadto sposób użycia tych ludzi i broni. Tak więc, aby rozdział zupełnym uczynić, należy dać główny rys *taktyki*, choć w kilku wyrazach zawarty, która wiemy iż zmienia się stosownie do systematu militarnego.

Przyszłą wojnę rewolucyjną na trzy epoki podzielićby można, to jest: *Początek, wzrost i zakończenie*. Pierwsza ma za przedmiot wypowiedzenie wojny nieprzyjaciołom, druga wyparcie ich z granic Polski, trzecia zmusić do szanowania naszéj wolności i bezpieczeństwa politycznego. Każda z tych trzech epok, widzimy ma cel sobie właściwy, który różny jest od innych; oddzielnego więc rodzaju wojny wymaga, a następnie system militarny zmieniać się, albo raczéj rozwijać powinien. Utworzy on się zaraz w pierwszéj epoce, wzrośnie w drugiéj a dojrzeje w trzeciéj.

Okres pierwszy. Początek wojny. Bez rządu i reprezentacyi narodowéj, bez wyraźnéj czyli fizycznéj władzy, nie jesteśmy w stanie w zwykłych formach wypowiadać wojny. Wreszcie już myśją wypowiedzieli, i od chwili jak naród przychodził do poznania, iż niewłaściwą jest jego budowa polityczna i socyalna, jesteśmy w wojnie z nieprzyjacielem zewnętrznym i wewnętrznym. Pierwszemu, jeszcze konfederaci barscy zdeklarowali takową; drugi staczał małe utarczki z fundatorami konstytucyi 3 Maja. Kościuszko choć nieśmiało i dwuznacznie, przeciwko niemu się oświadczył. Silniéj walkę popierać chciał klub patryotyczny w rewolucyi ostatniej, a Towarzystwo nasze zaciętą wypowiedziało wojnę. Od dawnego czasu walczymy już to zaczepnie, już to przytłumieni, jesteśmy że tak powiem, w pewném zawieszeniu broni, uzbrajamy się w siły moralne, aby być tém zdolniejszymi do nowéj walki. Obecnie jesteśmy w chwili takowego zawieszenia; krew choć płynie, ale nie na polu bitwy; działa nie huczą; nie jesteśmy przecież spokojni. Z obu stron ściągają się na pozycyą siły. Naje-

zdnicy zgromadzają wojska i cwiczą je do nowéj walki ; lud coraz więcéj poznaje swe stanowisko i mierzy siły nieprzyjacioł. Idzie jakby dać hasło tego zawieszenia broni. Partyzantka najlepiéj przypada do mego przekonania, jest ona niejako konieczną.

Nie mamy uzbrojonego żołnierza, ani nawet sposobności, by na raz w pierwszéj chwili wystawić uzbrojone masy, celem odparcia nieprzyjacioł. Zastanowić się wypada, od czego rewolucyą zaczynać mamy ; czyli od miast, a następnie powołać lud wiejski, czyli od ludu wiejskiego, z którym niepokojąc nieprzyjaciela, podamy miastom porę do powstania. Rozbierzmy, czyli pierwszy sposób jest wykonalny? Zagadnięty może zostanę, iż Kościuszko rozpoczął od Krakowa, że noc 29 Listopada odbyła się w Warszawie. Prawda, lecz w pierwszym i w drugim razie sprawę popierało wojsko, choć w szczupłéj nader liczbie, ale w pogotowiu do walki ; lud wspierał tylko wojsko, jego czynność była chwilową, ustała z wyparciem nieprzyjaciela ze stolicy. Dziś nie mamy ani jednego żołnierza ; trzeba więc dowieść, czyli lud miejski sam z siebie jest zdolny, nie mówię do prowadzenia, lecz do pierwszych chwil wojny. Małe miasteczka w Polsce, nic nie mogą rozpoczynać jako miasta, ale jako wsie; powodem do tego brak ludności, przemysłu i innych potrzeb wojny; wielkich zaś nie wiele liczymy. Warszawa, Kraków, Lwów, Poznań, Wilno, oto wszystko na co rachować można. Punkta te są pilnie strzeżone wojskiem. Lecz lud miejski rozpaczą powodowany, częstokroć bez broni, wypędzi nieprzyjacioł z miasta, pokaże się silnym ale na chwilę, w barykadach których nie odważy się opuścić z powodu braku instrukcyi, którą jest trudno nadać w jednéj chwili znacznéj liczbie powstańców. Wypędzone garnizony, postawią tę masę mieszczan w oblężeniu, która musi uledz przemocy, bo niezmierna odległość miast wielkich, któreby tylko po 10,000 ludności liczyły, a zatém oblężonym zaledwo 1,000 w pomoc nadesłać mogły, nie dozwala rachować na szybkie działanie miast sąsiednich — lud zaś wiejski i małych miasteczek, zaledwo po kilka set ludności mających, niezmiernie rozrzucony, obsaczony przez wyparte wojska, nie potrafi w pierwszéj zaraz chwili zebrać stosownéj ilości, aby nieść pomoc z korzyścią. Nie pozostaje więc dla powstańców miast wielkich, jak tylko wyrzucić z łona swego co największą ilość ludzi zdatnych do broni, przenieść ich w lasy lub miejsca niedostępne, a zatém szukać środków poruszenia ludu okolicznego; zgoła przejść z powstania do partyzantki. Nie widzę więc za stosowne zaczynać powstanie masą, aby go nie skończyć, aby dezerterować od niego w lasy (1). Może powstanie masą od wsiów rozpoczynać można. Zważywszy trudności jakie towarzyszą poruszeniu na raz całkowitéj ludności kilkudziesięciu wsi, łatwo przyjdziemy do wniosku, iż często bardzo jest niepodobieństwem uzbierać dostateczną ilość powstania, aby cośkolwiek masą rozpoczynać można. Przeciwnie partyzanci w niewielkiéj liczbie, ale będąc w okolicach niedostępnych, zaopatrzeni w broń, którą gorliwość obywatelska wyszukać potrafiła, nie lękają się ogłodzenia, bo ich żywność od ich obrotności, odwagi i pośpiechu zależy, ich los na tych trzech warunkach oparty. Nieprzyjaciel z wielkim korpusem ich nie dosięgnie, z małym nie ujdzie przed ich bacznością. Pojedyncze utarczki zapalają męstwo w partyzancie, hartują jego duszę, krzepią nadzieją miasta, zaszczepiają ufność w powstanie, rzucają postrach na nieprzyjaciela, który niemogąc ani doścignąć, ani uniknąć oddziałów partyzanckich, zmuszony jest zgromadzać się w większe korpusa, zajmując ważniejsze miasta i punkta strategiczne. Prowincye

(1) Myśl ta w ogóle rzucona, nie może być bez wyjątku. Często ważne korzyści mogłyby nas skłonić do rozpoczęcia w pośród bruków i barykad; nie będę tu wyliczał tych wypadków, są one liczne, np. rozbrojenie arsenału nieprzyjacielskiego, porozumienie się z garnizonem, przytrzymanie osób: które będąc w naszém ręku, mogłyby zapewnić wielkie korzyści. Lecz ja rozbieram nie pojedyncze wypadki, ale historyą przyszłej wojny, w okolicznościach o ile można najniekorzystniejszych.

przystąpią do powstań, a tak dopiero wzrastając partyzantka, przechodzi do drugiego okresu wojny. Rozpoczęcie partyzantki jest może o wiele łatwiejsze jak powstanie masą. Przygotowania odbywane w ustronnych okolicach, nie są tyle wystawione na nieustanną czujność szpiegów, a rozpoczęte na raz w wielkiéj liczbie punktów, rozdzielając siły nieprzyjacioł, ułatwiają pokonanie takowego, a w razie nawet niepowodzenia jednego korpusu, skutki nie są tak znaczną klęską na sprawę wyjarzmienia się narodu, jak kiedy powstanie masą podpadłoby takiemu losowi.

Nie jest tu moim zamiarem rozbierać jak tworzyć korpusa partyzanckie. Rzecz ta z natury swojéj rozbieraną być nie może. Zależy ona od zbiegu różnych okoliczności, których przewidzieć niepodobna; mieć się tylko trzeba na baczności, aby lud przygotować do korzystania ze sposobnéj chwili.

Taktyka partyzantów zasadza się na sercu, czyli mówiąc terminami wojskowemi, na odwadze i śmiałych ruchach, choćby takowe nie koniecznie kombinowanemi strategicznie były. Częstokroć surowe przestrzeganie taktyki w partyzanckich oddziałach nader jest szkodliwém, a zawsze będzie uciążliwém. Jasiński dowódca powstania w Wilnie za Kościuszki, nazbyt śmiałemi tylko i może niepodobnemi do wykonania przedsiewzięciami, utrzymywał zapał w Litwinach. Historya nasza dostarcza nam nader ważnych przykładów podobnych wojen w Polsce. Utrzymują iż Władysław Łokietek takową prowadził. W późniejszych czasach za Jana Kazimierza, Czarnecki tym rodzajem wojny ratował Polskę. W ostatnich chwilach liczne mamy jéj przykłady; ja się tylko na jednym ograniczę, powszechnie znanym w r. 1809. Różniecki w 300 ułanów odebrał całą Galicyą. Naprózno więc zwolennicy regulaminów wojskowych wmówić w nas usiłują, iż rodzaj ten wojowania nie jest ani narodowy, ani stosowny z położeniem topograficzném naszém; bo widzimy jego przykłady w historyi, a nawet z korzystnemi skutkami.

Sposób urządzania korpusów, wykonywania obrotów, są to przedmioty, których tu niepodobna opisać; zeleżeć to będzie od pojęcia indywiduów i szczęśliwego pomysłu dowódców. Są to rzeczy które nie dadzą się podciągnąć pod żadne prawidła wyrachowanéj wojskowości. Nacieraj śmiało i bez wahania się, uciekaj szybko i zręcznie, nie zostawując jeśli można, rannych na placu, od których nieprzyjaciel mógłby powziąść wiadomość o tobie. Dla téj saméj przyczyny wpajaj w powstańca pewien punkt honoru, by przeniosł zginąć niż poddać się w niewolą. Czasem rozpierzchnięty, zbieraj się nagle i ponawiaj ataki, co szczególnie nócną porą korzyść znaczną przynieść ci może. Nie daj przeciwnikowi czasu, aby zjadł i wyspał się; wymyślaj wszelkie podstępy aby go oszukać co do twojéj siły i kierunku marszu. Użyj wszelkich w możności będących środków, abyś znał wszystko co się nieprzyjaciela tycze. Nie odbywaj też obozów ani postojań, abyś się podejść nie dał. Oto wszystko co o taktyce partyzantów powiedzieć tu można. Uzbrojenie ich powinno być zgodne z taktyką. Nie walczy, ale alarmuje, poczém szybko ucieka przed ścigającym nieprzyjacielem. W równiach więc koń lekki, lanca i pistolet, są jego rynsztunkiem. W górach, lasach i błotach wszędzie dojść powinien; raz aby oskrzydlić nieprzyjaciela, drugi aby się przed nim uchronić. Walczy więc na pieszo ze strzelbą myśliwską, która mu nie wiele zabiera miejsca, z którą się wszędzie przedrzeć zdoła. Długi sztylet może mu być nader użytecznym. Zgoła uzbroić partyzanta należy, by ciężar jego nie był nader znacznym, a tém samém siła, w miejsce zużycia się na pokonanie tego ciężaru, obróconą być może na szybkie ruchy. Siła ta, a raczéj zwinność i zręczność za nią idąca, połączona z lekkością pakunku, mogą wielką przynieść korzyść w zajmowaniu miejsc niedostępnych. Główną zasadą taktyki, któréj nieprzyjaciele nasi radzic się nie zaniedbują, jest oparcie skrzydeł o punkta nie wystawione na atak.

Zniszczyć te punkta oparcia się przeciwnikowi, powinno być ważnym artykułem dla dowódcy. Niepodobna takowych usunąć, lecz daj partyzantom jak najlżejsze ubranie i dołącz do tego lekkość jego ciała, a dokażesz, iż kraj nasz może nie przedstawiać nieprzyjacielowi jak tylko jednę płaszczyznę wszędzie dla ciebie dostępną, a która przecież tobie ukryć się, lub zasłonić twoje skrzydło pozwoli. Z tego to pokazuje się, iż partyzanckie oddziały, przy kolumnach nawet regularnych, ważną odgrywają rolę. Rzekę one przepłyną, po błotach przejdą, na góry się wdrapią.

Słyszałem dowodzących że partyzanci, w braku broni palnéj, kosami uzbrajać się winni. Broń ta jest jedną z najniedorzeczniejszych dla tego rodzaju wojny. Nie wszędzie się z nią wśród gęstych zarośli przedrzeć zdołasz, nigdy nie możesz w ukryciu godzić twoim pociskiem nieprzyjaciela, musisz się na ostrze spotkać, oko w oko zmierzyć. Broń ta jest straszną kiedy w kolumnie ściśniętéj rzucasz się na nieprzyjaciela i stawiając mu mur nieprzełamany, starasz się go przywalić samym tylko ciężarem, ale nie zręcznością pojedynczych; przeciwnie jest niczém w osobistych spotkaniach. Pierwsze próżne cięcie, pozwoli nieprzyjacielowi korzystać ze zręczności jaką mu nadaje broń palna opatrzona bagnetem. Dwa razy on przeszyć cię potrafi, nim ty przeważony nieco na stronę, mocą siły jaką kosa w swym biegu nabywa, zdołasz się wyprostować, osadzić, twoje cięcie na nowo wymierzyć. Tak więc partyzanci o broń palną szczególniéj starać się powinni. Ubranie zwyczajne jakie kto dostać może, byle wygodne i zabezpieczające od zmian powietrza pewne szarfy z płótna, lub inne małe oznaki, mogą służyć w miejsce munduru, byś je w czasie potrzeby ukryć potrafił, i niczém się nie odróżniał od mieszkańców okolicy w któréj walczysz.

Wreszcie wybór dowódzców zwrócić winien naszę uwagę. Po tém wszystkiém cośmy już dotąd wyrzekli w kwestyach poprzednich, możemy utrzymywać że w pierwszych chwilach rewolucya będąc niejako, jeżeli nie własnością związku, to przynajmniéj takowy ją reprezentując, powinien przewidzieć jéj potrzeby i takowe załatwić. Tu należy wliczyć mianowanie naczelników po prowincyach, którzy bezpośrednio ze związku wyniknąć winni. Dowódzcy oddziałów nie będą mogli; z tegoż samego wypływać źródła; a powodem do tego jest niepodobieństwo aby początkujący znać mogli dostatecznie w całym kraju ludzi mających stosowne przymioty. Takowi przez naczelników prowincyi mianowani być winni. Nadto gdyby związek tylko miał prawo mianowania na dowodzców pojedynczych oddziałów, wyrodziłaby się ta nieprzyzwoitość, że gdyby w okolicy jakiéj zebrał się oddział powstańców, takowy bez dowódzcy nie mogąc rozpoczynać, obowiązany byłby czekać aż komendant zanominowanym zostanie, od tych którzy może w téj chwili znajdować się mogą za granicami kraju. Możnaby tu zrobić tę uwagę, czyliby nie lepiéj było aby przyjęto system nominowania oficerów i dowódzców na wzór gwardyi narodowéj francuzkiéj. Prawda system ten musi wyrodzić powszechną ufność w dowodzcę, który nie jest oddziałowi narzuconym, lecz wolno przez niego wybranym; ale z drugiéj strony jeżeli Towarzystwo potępiło zwyczaj ten zbrojnego sejmikowania w wyborach cywilnych, choć tu ja nie upatruję tak wielkich niedorzeczności, logicznie postępując nie może go upoważnić w wojsku, gdzie oddzielne korpusa działając niezależnie jedne od drugich, powinny się wspierać wzajemnie i działać według planu głównie nakreślonego dla prowincyi. Jeden tylko wypadek upoważnić może system wyborów z dołu; to jest gdy nowo utworzony korpus partyzancki nie ma sposobności zkomunikowania się z naczelnikiem i działa według własnego planu; w takim razie niemasz innego sposobu jak głosowanie; a tą drogą wybrany dowódzca, zaszczycony ufnością oddziału, powinienby się utrzymać przy stopniu nawet i po zkomunikowaniu się z naczelnikiem. Co do wyborów

niższych stopni, jakoto: oficerów i podoficerów, tu myślę iż dowódzca oddziału powinien takowych mianować, na mocy wyborów odbytych przez korpus i pierwszych naczelnikowi do zatwierdzenia przedstawiać. W przypadku śmierci dowódzcy lub oficerów, najstarszy w służbie zastąpić go winien.

Okres drugi. Wzrost wojny. — Wspomnieliśmy przy pierwszym okresie, iż niedostatek broni i inne trudności nie pozwolą nam w pierwszych chwilach wystawić mas w celu odparcia nieprzyjaciela, że partyzantka winna rozpoczynać walkę; lecz nie jest ona w stanie wyprzeć nieprzyjaciela, a przynajmniéj wojska jego zebrane w korpusy i postawione w ważniejszych stanowiskach, długoby zniszczenie i grabież wyrządzać mogły, gdybyśmy się co można najprędzéj silniejszych nie chwycili środków, to jest gdybyśmy masy narodu nie powołali do obrony kraju. Partyzantka jest więc tylko przygotowaniem. Za pomocą niéj naród ogołocony z broni, mógł takową od nieprzyjaciela nabyć, a przynajmniéj zalarmowane jego wojska, nie mogąc zarówno czuwać, muszą się ograniczać na pewnych okolicach, zostawując resztę w możności formowania powstań masami. Zasłonić podobne uzbrajania się, było przedmiotem pierwszego okresu; w drugim mamy wypędzić wojska wrogów z ojczystych siedzib naszych. Zupełnie cel odmienny, innéj wymaga wojny, innego więc systematu militarnego potrzebuje. W pierwszym okresie bez wyraźnéj władzy, nie mogliśmy uzbrajać narodu i tylko dobrowolna chęć nakazywała chwytać za oręż z trudnością nabyty; teraz mniéj więcéj zabezpieczone okolice zajmują się zawiązaniem władzy i uzbrojeniem. Zastanówmy się na jakich podstawach to drugie odbywać się winno.

Sprawa jest ogólną, wszyscy więc zarówno uczestnictwo w niéj mieć winni; każdy ma obowiązek bronić własne życie i siedziby, nie składając tego obowiązku na inszych, tak jak każdy do korzyści socyalnych bez najmniejszéj różnicy przypuszczonym być winien. Z tego wynika główne prawidło iż *ktokolwiek jest w stanie broń dźwignąć i takową na nieprzyjaciela ponieść, winien być powołanym do obrony kraju.* Im prędzéj wyprzemy z kraju nieprzyjaciela, tém więcéj oszczędzimy narodowi krwi, grabieży i zubożenia. Należy więc całą masę zebrać, aby odjąć nawet nadzieje oparcia się nieprzyjacielowi; należy zagrozić mu powodzią która niebawem pochłonie go, gdy odważy się czoło jéj stawić i gdy zawcześnie nie pomyśli o własnym ratunku. Żadne więc wyłączenia miejsca mieć nie powinny; ani gospodarstwo, ani interesa prywatne, uwalniać nie mogą aby nie stanąć w szeregu, kiedy nieprzyjaciel brudzi obecnością swoją domowe progi. Lecz nie możemy koncentrować tych mas kilku lub kilkunastu prowincyj w punkt jeden; albowiem trzebaby było się wyrzec charakteru narodu. Toż samo iż nim jesteśmy robi nas przywiązanymi do ziemi, do rodzin; w przeciwnym razie bylibyśmy hordą nigdzie nie osiadłą, koczującą z miejsca na miejsce. Porównywając te dwie okoliczności, że każdy powinien bronić swych siedzib i że nosimy na sobie cechę narodu, łatwo przyjdziemy do dwóch wniosków. *a*) Że liczba obrońców ograniczać się winna w ten sposób, aby zbytnia ich ilość nieprzyniosła uszczerbku gospodarstwu narodowemu, *b*) że każde *np.* województwo winno samo wyprzeć nieprzyjaciela ze swych siedzib, a zatém powstać masą i jak jeden człowiek uderzyć na wroga. Lecz cząstka ta kraju (województwo) niepowinno gnuśnie zasypiać po pierwszém odparciu nieprzyjaciela; bo powinno przeszkodzić mu, aby nie powziął zuchwałéj myśli napadnięcia na nowo. W tym celu jak tylko powstanie dopełni głównego celu, rozpuszczoném być winno do domu, z bronią w ręku; zostawując stosowną ilość ludzi do utrzymania służby wewnątrz i obserwowania porażonego nieprzyjaciela. Do spełnienia tego ostatniego celu dwie są powinności pozostałéj *milicyi*, lub jeżeli tak nazwać chcemy *kadrów*, to jest manewrować w sposób by zasłonić formowanie się powstań sąsiednich, działając wspólnie jeżeli są jacy partyzanci

w tych prowincyach; powtóre gdyby nieprzyjaciel zdołał przełamać liczne przeszkody i wzmocniwszy się zagrażał na nowo oswobodzonemu już województwu, pozostałe kadry manewrować winny w sposób, aby dać zagrożonym czas potrzebny do powtórnego zebrania się. Jak każda prowincya sama sobie winna wyprzeć wroga, tak również do niéj należy zaopatrzenie potrzeb wojny. Broń więc, magazyny, uzbrojenie, amunicya należą bezpośrednio do województwa.

Może mi kto zarzuci, iż pozwalając prowincyom uzbrajać się oddzielnie, dążę do utworzenia federacyi. Daleką jest ta myśl odemnie; powodowany tylko jestem koniecznością; nie widzę bowiem innego sposobu, abyśmy strzeżeni przez wojska nieprzyjacielskie, mogli inszy wynaleść środek. Nie pojmuję, jakimby sposobem prowincye mogły otrzymywać broń i insze potrzeby wojny z głównego arsenału, którego jeszcze nie masz, który dopiero się stwarza. Wreszcie oswobodzone prowincye niepowinny zasypiać, ale nieść pomoc sąsiednim; winny zlewać się w jedno ciało i razem komunikować się z utworzonym rządem narodowym. Nie na sposobie prowadzenia wojny federacya głównie zależy, ale na kształcie rządu, który z usposobień i uczuć narodu wynikać powinien. Przypatrzmy się historyi naszych powstań. Kościuszko w Krakowie ogłosił powstanie i rząd narodowy; Warszawa choć w ówczas stolica, mogła się czuć upoważnioną, jako głowa narodu, powstając oddzielny rząd utworzyć; widzimy przecież, iż działa w imieniu naczelnika, widzimy iż po wypędzeniu Igielstroma, wybiera tylko zastępczą radę. W ostatniém powstaniu naszém, Litwa czując dość mocy do podniesienia się, wysyła emisaryuszów do dyktatora, prosząc o rozkazy, a prowincye ruskie wysyłają posłów do sejmu. Zaręczyć można iż powstaniec krakowski oręża nie złoży, aż nie zobaczy oswobodzonego Żmudzina, jak również Poznańczyk nie odetchnie wolniéj z pod broni którą przywdział na obronę wspólnéj matki, aż nie uściśnie wolnym mieszkańca Ukrainy. Powinszować sobie możemy, iż pozwalając oddzielnie uzbrajać się prowincyom, nie narażamy się na niebezpieczeństwo wyrodzenia się federacyi; bo ta myśl jest przeciwną charakterowi naszemu, w którym dążność do całości najwyraźniéj jest wypiętnowaną. Pojedyncze intrygi rozbić się muszą o niewzruszone niczém skały uczuć narodowych i poczciwości mas.

Lecz to wszystko cośmy dotąd wyrzekli, nie ściąga się jak tylko do pierwszych chwil powstania. Nadmienić wypada, iż jak tylko rząd rewolucyjny ustalonym zostanie, pierwszym jego obowiązkiem być winno, rozpoznać ile formowanie się powstań jest już dokonaném, a ile może jeszcze brakować, aby cały naród był na stopie wojny. Zebrane kadry rzucić należy w prowincye najwięcéj zagrożone, lub w strony które ogólnemu powstaniu najwięcéj obiecują korzyści. Zgoła do rządu rewolucyjnego należy przyspieszyć chwilę wypędzenia nieprzyjaciela z granic całkowitéj Polski; i wtenczas to powiedzieć można, iż dopełniony został cel jakiśmy sobie zamierzyli w drugim okresie przyszłéj wojny naszéj.

Pomówmy nieco jakiéj broni i taktyki w tym okresie używaćby należało. Niedostatek broni palnéj i potrzeba wystawienia nieprzyjacielowi największéj masy narodu, zmusza nas do chwytania się broni, tak zaszczytnie już znanéj w powstaniach naszych *kos*. Nader znany nam sposób z samego nawet doświadczenia, jak broń tę urządzać należy, aby ją uczynić zdolną do wojny; nie myślę więc rozwodzić się nad tym przedmiotem, zwrócę tylko uwagę, czego się po niéj spodziewać można. Wykazałem już przy pierwszym okresie, iż broń ta jest niedogodną dla partyzantów i we wszystkich pojedynczych spotkaniach się. Inaczéj zupełnie rzeczy się mają, gdy jest użytą przez masy; jest ona straszna dla nieprzyjaciół, nietylko przez opinią jaka do niéj jest przywiązaną, ale i w skutku; same nawet niedogodności jakie kosa przedstawia w pojedynczych

spotkaniach, tu na ważne zamieniają się korzyści. W kosie ruch jest jednostajnie przyspieszony; albowiem takowa będąc wyniesioną w górę, spadac zaczyna mocą siły, jaką jéj człowiek nadaje; w bagnecie przeciwnie ruch jest jednostajnym. Uderzenie bagneta równa się zawsze tylko sile żołnierza; ponieważ ten w chwili ataku wypuszcza broń z ręki lewéj i rzuca karabin ręką prawą. W cięciach zaś gdzie karabin jest rzucany obiema rękami, nie może on jeszcze być uważanym za *drąg mechaniczny*, bo i tu jeszcze niemożna naznaczyć punktu podpory, około którego karabin ruchby swój odbywał. Co do kosy, tu siła jednego człowieka jest już powiększona w stosunku odległości podpory od siły, do odległości podpory od końca kosy, rozmnożonego jeszcze przez stosunek jaki kosa nabyła spadając według prawideł ruchu jednostajnie przyspieszonego. Biorąc odległość 9 stóp, punkt podpory znajduje się przy lewéj ręce, siła przy prawéj. Odległość między dwiema rękami jest 3 stóp, zaś odległość ręki prawéj od końca kosy 8 stop; w kosie więc zyskujemy na sile jak 3 do 8. Nadto kosa aby odbyła swój ruch, potrzebuje jednéj sekundy; jéj prędkość końcowa jest dwa razy większa od środkowéj, która tu jest 8 stop, to jest długość broni; a zatem siła w kosie jest jak 3 do 16, czyli można utrzymywać, iż jest 5 razy większa niż w bagnecie. Nie zwracam tu uwagi na siłę człowieka poruszającego te dwie bronie, ponieważ tę przypuściłem za równą w obu razach; ani na masę ruch odbywającą, czyli ciężar kosy i karabina, dla téjże saméj przyczyny.

Niezgrabność w robieniu kosą jest niczém, kiedy stoisz w szeregu jak nieprzebyta skała; tu dość jest tylko wznieść z wyciągniętemi do góry rękami kosę, nadać jéj siłę do spadania zawsze ukośnie do poziomu, a chociażbyś źle wymierzył, chociażbyś chybił przeciwnika, to pobocznika jego śmiertelnym ugodzisz ciosem. Długość kosy jest w stanie dwóch zagarnąć razem; odparcie jéj jest niepodobném, i o 8 stóp możesz już nią godzić, kiedy z bagnetem o 4 podsunąć się należy. Przeciwko kawaleryi, któraby się kusiła rozbić kolumnę, kosa jest również nader straszną, z powodu szczęku jaki wydaje trącając się jedna o drugą, co robi popłoch na koniach, tak iż te w chwili ataku, muszą się choć na moment zatrzymać. Lecz przypuszczając konie oswojone z tego rodzaju szczękiem, to porównywając pałasz z kosą, musimy uznać, iż jest niepodobieństwem by jazda mogła jakiekolwiek bądź korzyści odnosić nad kolumną kosynierów, wyjąwszy może ułanów; lubo tu lanca nie dosięga tak daleko; pchnięcie nadto z konia nie jest ani tak pewne, ani tak silne jak cięcie człowieka osadzonego dobrze na ziemi.

Broń ta straszna w spotkaniu się na ostrze, ma swoje niedogodności w tém, iż nie można jéj zdaleka używać. Stąd wynika i taktyka powstańców, która zasadza się na tém, aby masy nigdy, a przynajmniéj jak najkrócéj pod ogniem zatrzymywać, lecz jaknajspieszniej prowadzić je należy do stanowczéj walki, w któréj los ma być ostrzem rozstrzygnięty. W téj to tylko chwili masy mają niezaprzeczoną wyższość nad żołnierzem uzbrojonym w bagnet. Potrzeba więc aby powstaniec w takiém tylko położeniu widział nieprzyjaciela, a do oficera należy obeznać dokładnie swych podkomendnych z korzyściami, jakie im kosa przynosi nad nieprzyjacielem.

W ostatniéj rewolucyi naszéj, pułki nowo formowane kosynierów miały sobie poprzydawaną pewną ilość broni palnéj. Zwyczaj ten ma pewne korzyści, które zasługują na naszę uwagę; lecz nie dość kosynierom dodać strzelców, trzeba wiedzieć jak takowych używać należy. Trudnoby nam było wytłómaczyć dla czego takowi zajmowali swe miejsca w trzecim szeregu. Ja zupełnie przeciwnego byłbym zdania. Widzieliśmy iż nie należy masy powstańców długo zatrzymywać pod ogniem, bo to jest jedno co zdemoralizować nowo zaciążnego, wystawując go przeciw gradowi kul z kosą, z któréj on odstrzelić

się nie może. Dodana ilość broni palnéj, choćby utrzymywała słaby ogień w batalionie, nie utrzyma męstwa w niedoświadczonym wieśniaku, który stojąc nieczynnie, ma czas do wszelkich rozmyślań i uwag, a tém samém myśl jego mimowolnie musi go naprowadzić na wyobrażenie niebezpieczeństwa, w którém się znajduje. Nadto przy spotkaniu na ostrze, strzelcy w pierwszym szeregu przeszkadzają w robieniu kosą tylnym. Daleko właściwiéj, aby broń tę zostawić w trzecim szeregu, a przeznaczeniem jéj wyłączném będzie tyralierka. Batalion ukryty, lub stojąc z daleka na pozycyi, zwyczajem strzeleckim rozpuszcza trzeci szereg w tyraliery; pod zasłoną takowego, albo oczekuje zbliżenia się nieprzyjaciela, albo w pewnéj odległości zbliża się ku niemu. Skoro odległość między przeciwnemi batalionami dojdzie przepisanego punktu, tyraliery szybko chroniąc się po za frontem, nie przeszkadzają i ani na chwilę nie wstrzymują korpusu, który z kosą w ręku przystępuje do głównéj czynności. Po czém znowuż rozsyła tyralierów, albo dla zabezpieczenia własnego odwrotu, albo ścigania uciekającego nieprzyjaciela.

W okolicach obfitych w równie i konie, powstanie konne uorganizować należy. Broń jego głównie składać się winna z lancy. Jest ona dobrze już znaną, abym miał potrzebę traktować o niéj.

Zakres pisma nie pozwala bym zgłębiał sposób najstosowniejszy dla powstańców formowania kolumn i robienia obrotów. Życzyćby jednak należało, aby kto zajął się tym przedmiotem.

Nie bez korzyści zapewne będzie, abym zwrócił uwagę współobywateli na zapytanie na czém się zasadza głównie sztuka wojowania? czyli jakby to inaczéj jeszcze określić można, na czém się zasadza pewność zwycięztwa? Z pomiędzy mnóstwa w tym przedmiocie autorów, żaden nie trafia do mego przekonania. Powiększéj części dzieła te pisane na rozkaz i pod wpływem monarchow, w inszą stronę zwracają umysł młodych wojowników, i unikają wykazać gdzie może być zupełna pewność zwycięztwa; albo jeżeli mówią, to z taką nieśmiałością, iż kształcący się nie wiele przywiązują do tego wartości, i całą ufność zasadzają w mnóstwie teoryj czerpanych z bitew Napoleona, Fryderyka i innych. My za główne prawidło wziąść powinniśmy, zainteresować masy i wezwać je do wojny. W tym kroku zasadza się pewność zwycięztwa. Historya wojen najwyraźniéj nas o tém przekonywa, iż tam było zwycięztwo gdzie naczelnik zbliżył się do ludu i na nim poległ. Młody Bonaparte i jeszcze bez doświadczenia, rzucił się w wojnę narodową, i z obywatelami którzy zaledwo iż mieli dość czasu ubrać się w mundur, zadziwił Włochy i Europę. Napoleon obdarzony geniuszem Bonapartego, poprzedzony opinią, zbogacony doświadczeniem długiego zawodu wojskowego, upadł na czele bohaterów, którzy pod Piramidami, wśród murów Madrytu, Neapolu, Rzymu, Wiednia, Berlina, Warszawy, Moskwy kształcili się na wyćwiczonych żołnierzy. Wejrzyjmy w historyą a zobaczymy, iż ludy zainteresowane, odnosiły zwycięztwa, które w inszych okolicznościach były niewykonalnemi. Rewolucya francuzka, amerykańska, szwajcarska i inne są tego dowodem. Historya grecka ostatniego powstania tego narodu, daje nam piękny przykład. Ipsylanty, adjutant Alexandra, otoczony licznym sztabem, zachęcał współziomków w imieniu oświaty europejskiéj, w imieniu imperatora, którego mienił się być namiestnikiem, a z nieprzyjacielem ojczyzny prowadząc wojnę strategiczną, pobity uchodzić musiał za granicę, wtenczas kiedy Germanos biskup potrafił zainteresować masy; jego odezwy silnie przemawiały do ludu, a zapał utworzył korpusa, które zaszczytnie odpierały Turków. Może mi kto zarzuci, iż w 1794 roku Kościuszko zbliżył się do ludu, a przegrał z nieprzyjacielem, który był tyranem. Zarzut niesłuszny sam z siebie upada. Kościuszko chciał polegać na ludzie, ale tego nie uczynił. Marzył tylko,

lecz jego marzenia nie miały skutku. Zbliżył się do ludu, i jemu winien bitwę pod Racławicami; zawiódł jego nadzieje, nie chciał obrazić uprzywilejowanéj kasty, odepchnął lud, i smutnym końcem swojéj wyprawy przypłacił ten krok słabości. Właściwie zatem powiedzieć należy, iż oddalenie się od ludu, było przyczyną upadku sprawy.

Dwa mogą być sposoby zainteresowania mas, to jest *a*) fanatyzm bądź religijny, bądź honoru, *b*) zabezpieczenie praw człowieka i obywatela. Pierwszy zasadza się na tém, aby odrywając umysł człowieka od rzeczywistości, przenieść go do krainy urojeń, kazać mu gonić za światłem którego nigdy nie widział, wskazując mu iż tylko śmierć otwiera drogę do spełnienia takich nadziei. Minęły już wieki fanatyzmu; nikt wpośród nas wprost o religią bić się nie będzie; a źle zrozumiany honor nie wiele ma już zwolenników. Do nas należy wytępić do reszty każdy pomysł, każdą myśl którąby mogła tchnąć jakimkolwiek fanatyzmem. Nie pozwalajmy aby wieśniak bił się, mając na czele chorągiew wziętą z jego kościoła i postawioną w miejsce sztandaru. Nie obraz krzyża wojskowego, lub serca Chrystusa, którego wieśniak nie pojmuje, lecz obraz wolności i swobód socyalnych staw mu przed oczy, kiedy bić się zaczyna. Jeżeli obudzisz fanatyzm w ludzie, zrobisz go podobnym do żeglarza, co w pośrodku burzy bez igły magnesowéj napina żagle do rozhukanego wiatru, i z nim szybko przelatuje spienione bałwany, nie wiedząc gdzie go burza poniesie. Nie honorem, nie wiarą w przeznaczenie, ale uczuciem swobód lud zasilać należy.

Okres trzeci. Zakończenie wojny. — Gdyby ludy Europy pojmowały własny swój interes i prawa jakie im się z natury należą, nie bylibyśmy w potrzebie prowadzenia wojny trzeciego okresu. Na odgłos powstania naszego, ludy sąsiednie widziałyby hasło do wypowiedzenia posłuszeństwa monarchom, którzy zarówno uciskają lud, w pośród którego się urodzili, wychowali i wzrośli, jak i ten który prawem grabieży przywłaszczyli. Zrewoltowane ludy pograniczne mogłyby zapewnić zupełną spokojność naszę. Być może iż to będzie miało miejsce; a nawet może znajdą się ludy co nas wyprzedzą na drodze usamowolnienia się; lecz do nas należy nie ociągać chwili własnego szczęścia, skoro tylko poznamy dość siły w sobie do spełnienia naszych zamiarów. Zagróźmy wroga w jego własnym siedlisku tak, by musiał szanować naszę spokojność; i starajmy się by reformy socyalne u naszych sąsiadów dały nam zupełną pewność naszéj spokojności i szczęścia ludów. Ten cel winien być trzeciego okresu wojny i naszego Towarzystwa, które wyrzekło: *Przez Towarzystwo dla Polski, przez Polskę dla ludzkości.* Lecz może umysły oddane doktrynom, lub pełne obłudy, zechcą dowodzić, że my po wypędzeniu wroga z domu, nie mamy prawa nastawać na cudzą własność i gwałcić granice sąsiednich mocarstw; co może znaleść pewien odgłos w sercach mniéj przewidujących, a nawet zgadza się poniekąd z charakterem rolniczym polskim, który niekoniecznie lubi wyprawy zagraniczne. Jest to wadą naszą, którą już dość często powtarzaliśmy, iż Polacy nie starali się wiarołomnych sąsiadów dostatecznie poskromić; zazwyczaj cieszono się tylko pojedynczém zwycięztwem, poczém szlachta wracała spokojnie do domów, polecając hetmanom ze szczupłym zaciągiem ścigać uchodzącego nieprzyjaciela. Nieraz zwyciężeni Niemcy, Moskale i Krzyżacy, byli poskromieni tylko na moment, a po chwili wypoczynku, nie wahali się gwałcić umowy, i Polskę na nowe klęski narażać. Był czas kiedy ich wszystkich znieść mogliśmy, a nieprzyjaciele tylko w opieszałości Polski i naszéj niechęci do zaborów, znajdowali ratunek. Często wstręt ten z namysłem na złe używany bywał. Dyktator w ostatniéj rewolucyi, w miejscu rozszerzenia teatru wojny na Litwę, a jeżeli można i do Moskwy, przysięgał umrzeć na polu chwały, ale tylko w gra-

nicach kongresowéj Polski; a odzywające się gdzieniegdzie głosy nieukontentowania, nie były jeszcze dość silne aby go odwieść od nieszczęsnego uporu. Do nas należy nie powtarzać błędów ojcowskich; bo jeżeli w zarodzie nie wykorzenimy złego, prędzéj lub poźniéj zginiemy w płomieniach wojny z sąsiednimi królami.

Tak udowodniwszy, ile mogłem, potrzebę wojny trzeciego okresu, niewiele mi już do mówienia pozostaje; szczupłość bowiem pisma nie pozwala rozbierać sposobu jéj prowadzenia. W kilku wyrazach będę się starał zamknąć ten przedmiot. Ogólne prawidło którego się trzymać należy, jest prowadzić wojnę przeciwko tyranom z ludami sąsiedniemi. Tak więc dwie rzeczy głównie zajmować nas winny: 1o Wojna przeciwko tyranom; 2o Zjednanie sobie sprzymierzeńców w ludach.

Pierwsza kwestya za nadto rozwlekła, pominiętą być musi. Wspomnę tylko, iż wojna prowadzoną być winna ze wszystkiemi ostrożnościami i wyrachowaniem jakie sztuka wojenna podaje. Wiek nasz dotyka jeszcze wieków barbarzyństwa, gdzie tron, duma narodowa, rozbójniczy honor, były świętościami dla umysłu człowieka; dziś masy lepiéj pojmują rzeczy, nie brakuje wszelako fanatyków dogorywających przesądów, którzy mogą jeszcze podchwycić łatwowierność niemyślących, i takowych przeciwko nam rzucić; co mogłoby nam być nader szkodliwém, jeżeli wyszedłszy z granic naszego narodu, za nadto śmiało zechcemy się uganiać w kraju sąsiednim, czyli, mówiąc po wojskowemu, jeżeli linia działań naszych za nadto będzie odsuniętą od podstawy działań. Lecz tém wolniejszymi być możemy od przestrzegania zasad wyrachowanéj wojskowości, im rzetelniéj potrafimy zainteresować masy ludów sąsiednich; i w tym więc okresie wojna na ludzie polega, a prawidła strategiczne nie służą jak tylko dla zastąpienia niniejszego braku, które jednak nigdy nie mogą mieć tyle wartości, co pewność ze strony ludu.

Mało mamy przykładów, albo wcale z nich ogołoceni jesteśmy, z których moglibyśmy wyczerpnąć prawidło jak wojnę prowadzić należy w obcym narodzie, jakby można wpośród niego znajdować się zupełnie bezpiecznym, i aby w nim znaleść najszczerszego sprzymierzeńca? Zwyczaj jest aby przechodząc granicę rozrzucać proklamacye, że nie z narodem lecz z rządem wojnę się prowadzi. Krok ten niczém niepoparty, jest tylko półśrodkiem, tém niebezpieczniejszym, iż wykrywa obłudę, chęć oszukania narodu i nieufność we własne siły. Używali tego sposobu sprzymierzeńcy przeciwko Napoleonowi; nie uchronili się przecież od krwawych rozpraw z pojedynczemi powstaniami departamentów, które nawet mogłyby ich były o niepowetowane przyprawić szkody, gdyby Napoleon był przyjął ideę demokratyczną. W wojnie rewolucyjnéj we Włoszech, działano niby w sprawie ludu włoskiego; lecz zgubna zasada iż wojna wojną wspieraną być powinna, przyniosła ucisk i zubożenie tych krajów. Historya stawia nam smutny obraz Włoch w téj epoce. Konwencya narodowa francuzka d. 15 Grudnia 1792 r. postanowiła zaprowadzenie władz demokratycznych w krajach zajętych przez wojska francuzkie. Wyrok ten piękny, był jednak niekiedy nadużywany. Chcąc działać z ludami pogranicznemi i wejść z nimi w niczém nierozerwane stosunki, należy poznać ich historyą, charakter, potrzeby miejscowe; należy dać popęd do rozwijania się zasad demokratycznych, opartych na charakterze narodowym ludu wpośród którego się znajdujemy. Nie z *prawami* więc do niego przychodzić należy, ale z *protekcyą* by on takowe sam sobie ustanowił; z *pomocą* do tworzenia zgromadzeń gminnych, które rząd utworzą stosowny do potrzeb i charakteru swojego (1). Ciężary wojny w skutek

(1) Postępowanie to zmodyfikowaném być winno w kraju, w którym intrygi rojalistów znaczny wpływ mogłyby wywierać.

oddzielnéj umowy, winny być z największą sprawiedliwością rozdzielone między strony traktujące, i więcéj sprzymierzeńcami, a niżeli protektorami (1), a bynajmniéj jako prawodawcami okazywać się należy. Zgoła postępowaniem przekonać należy, że interes naszego sąsiada jest połączony z naszym, że jednę całość z nami stanowić powinien. Takie tylko postępowanie może nam pozyskać serca ludów, z którymi w ten sposób połączeni, możemy śmiało wyrzeknąć, że jesteśmy prawie już u kresu życzeń naszych, że wolność nasza i swobody niczém na zewnątrz zamieszanemi nie będą, a na wewnątrz mądre ustawy i instytucye dopełnią to, co nam do zupełnego szczęścia ojczyzny brakować będzie. Oby ta chwila do któréj się duch nasz tak niecierpliwie wyrywa, jak najrychléj zbliżoną została!

Członek z Challans (Wojciechowski Ludwik).

Pierwszą główną zasadą przyszłego powstania to być powinno, aby wojsko było prawdziwie narodowe. Lud wojskiem, wojsko ludem. Rewolucya Listopadowa dowiodła iż u nas żołnierz i lud jednym są ożywieni duchem, kiedy we Francyi *np.* przez nieszczęśliwe *remplacement*, wojsko zapełnia się ludźmi najemnymi, których w razie potrzeby przeciwko ludowi użyć łatwo. Żołnierz nasz nie powinien być jak tylko z czystéj krwi polskiéj. Żadnych Langermanów, Ramorynów. Wypisywanie cudzoziemców, tego towaru bez próbki, z butyków jakiemi były Lafayetta, okazywałoby iż dwudziesto milionowy naród, nie może w samym sobie znaleść ludzi, którzyby nim dowodzić byli w stanie.

Pierwszym aktem nowego powstania, mającego stworzyć narodowe wojsko, powinno być objawienie ludowi celu, dla którego wzywamy go do broni. Ten cel jest dwojaki: zmiana socyalna wewnątrz, i niepodległość na zewnątrz. Pierwsza jest córką drugiéj, jest jéj rękojmią, lecz dopiero po odzyskaniu niepodległości zupełnie rozwinąć się i ukształcić może; druga da się naprzód obrachować, od téj rachuby zależy, i jest koniecznym warunkiem urzeczywistnienia pierwszéj. Obie postępować powinny obok siebie [równolegle, i wzajemnie się wspierać.

Przeszłość nasza przekonywa, że klasa uprzywilejowanych, magnaci, księża wyżsi, szlachta zamożna, kapitaliści, cudzoziemcy niewdzięczni, są równie w egoizmie swoim zaślepieni, jak wszyscy im podobni w obcych narodach; że równie jak tamci, ile razy szło o zmianę socyalną, dla któréj trzeba było coś odstąpić, poświęcali zawsze, a tém samém i teraz jeszcze poświęcą ostatni swój przymiot, dumę narodową, i zdradzą własną ojczyznę, aby zachować przywłaszczenia i przywileje. Ich kontrewolucyjne działania w tenczas tylko bezsilnemi pozostaną, kiedy rewolucya rozwinie zię jednocześnie we wszystkich prowincyach dawnéj Polski, i jeżeli dwa powyższe cele — niepodległość, i zmiana socyalna — równolegle iść będą. W ówczas bowiem część ich skompromitowana, poznana wytępioną zostanie; ukryta będzie musiała działać w duchu narodowym, reszta zaś pomnoży szeregi nieprzyjacielskie i otwarcie przeciwko nam stanie; co bezpieczniejszém i pożądańszem jest nawet, jak skryte paraliżowanie działań i postępu rewolucyi.

Pojedyncze części rozdrobnionéj Polski usamowalniając się każda oddzielnie, nie mogłyby dać odporu przemagającéj sile nieprzyjaciela. Takie cząstkowe powstania tém byłyby trudniejsze do uskutecznienia, iż święte przymierze ostatniemi umowami swojemi zobowiązało się wzajemnie wspierać siebie. Umowy te dowodzące, iż mimo pozornéj niemocy, groźni jednak i straszni nieprzyjaciołom naszym jesteśmy, powinny jeszcze być dla nas nauką, iż każdy cząstkowy, odosobniony, a nawet zbyt w jakiéj prowincyi spóźniony ruch

(1) Protektor znaczy jedno i toż samo co despota, a przynajmniéj można ze wszelką sprawiedliwością wyrzec, że protektor jest to kandydat na despotę.

noweby tylko klęski na kraj cały ściągnął. Powstanie powinno być powszechne, powinno objąć wszystkie dawnej Polski prowincye. Nie jeden z listopadowych taktyków powie może iż dla zniszczenia nieprzyjaciela, potrzeba aby pograniczne prowincye zostały spokojne, dopóki nieprzyjaciel nie zapuści się w głąb kraju; bo wtenczas powstawszy z tyłu odciąć mu odwrót, i grób mu zgotować można. Taki wszakże plan nie dałby się dziś zrealizować. Nieprzyjaciel trzy razy teraz silniejszy niż był w 1831 roku, szybkiemi marszami z trzech stron uderzyłby na prowincyą insurekcyjną, w tyle zaś zostawiłby silne korpusy ktoreby samę myśl powstania wytępiły, rozbroiły i uwięziły. Rewolucya przeto winna się rozlać wszędzie, nagle, jednostajnie, jak światło którego jest wypadkiem.

Zamiast cząstkowych prowincyonalnych insurekcyj, powstanie wziąśćby powinno początek na granicach Polski. Nieprzyjaciel na obwodzie rozbrojony i zniszczony, stanie się bezsilnym; część w środku kraju pozostała, zewsząd ściśnięta, żadnych zaczepnych kroków nie będzie w stanie przedsiebrać; musi albo w trwodze i bezczynności czekać losu swojego, albo przedzierać się przez nadbrzeżne powstania. Tak zaczęta rewolucya będzie tylko miała przed sobą posiłki jakie nieprzyjacielowi z zewnątrz nadesłane być mogą; a te nie trudno na własnéj jego zniszczyć ziemi. Inne jeszcze z tego otrzymamy korzyści; zamienimy wojnę odporną na zaczepną, ztąd siła moralna z naszéj będzie strony; nieprzyjaciel wszystkie plany i ruchy swoje do naszych tylko stosować musi, a tém samém błąkać się i macać, kiedy my na pewno działamy; przenosząc przytém wojnę na obcą ziemię, uwolnimy własną od ciężarów i klęsk, jakie kazde wstrząśnienie za sobą pociąga.

Że nieprzyjaciel może być łatwo pokonany wewnątrz kraju, że nawet z wielką dla ogólnéj i naszéj własnéj sprawy korzyścią, teatr wojny, może być na jego ziemię przeniesiony, przekonamy się obliczywszy nasze i jego siły.

Ludność kobiet w każdym kraju przewyższa ludność męską. U nas ostatnia wojna, emigracya, wywożenie dzieci na Syberyą, wcielanie młodzieży do obcych szeregów, powiększyły jeszcze ten stosunek. Przypuśćmy więc że ludność męska jest tylko 1/3 całéj ludnościPolski. Przy cierpieniach fizycznych i moralnych skraca się wiek, tak że u nas zaledwie do 75 lat dochodzi. Pierwszych lat 18 i ostatnich 20 niezdolne są do ponoszenia trudow wojennych; pozostałe tylko 37 użyte być mogą. Stosownie przeto do tych postrzeżeń, siła nasza będzie 37 razy wzięta ludność całkowita, podzielona przez iloczyn z 3 przez 75 (1). Rachunek ten nie jest ścisłym, gdyż różnica płci w żadnym narodzie, nie jest tak znaczna; jego jednak trzymając się wypada:

na Galicyą	z	4,217,791	ludności	693,592	wojownika
na obwód Krakowa . .	z	128,480	—	21,127	—
na X. Poznańskie . . .	z	1,152,298	—	189,488	—
na Prusy Polskie . . .	z	828,413	—	136,227	—
na Polskę kongresową .	z	4,059,617	—	667,581	—
na prow: wcielone do Rossyi		9,623,827	—	1,538,140	—
czyli na . . .		20,010,426	ludności	3,246,155	wojownika

Co więcéj jest niż potrzeba dla oczyszczenia kraju z nieprzyjaciela; bo gdyby nawet każde spotkanie się kosztowało nas w rannych i zabitych 10,000, to trzebaby 324 podobnych bitew, aby zniszczyć siły nasze.

Rosya ma 52,625,000 ludności, licząc w to prowincye polskie; lecz z ludności téj zaledwie wyprowadzić może 150 do 200,000 wojska. Utrzymanie porząd-

(1) Czyli $S = \frac{27\,L.}{3 \times 75.}$

ku i posłuszeństwa w tak obszernym kraju, zabezpieczenie granic od Szwecyi, Turcyi i Czerkasyi, niepokoi ją i rozdwaja jéj siły. Prusy z 12,464,000 ludności (licząc w to i Polaków) jako złożone z części zbyt różnorodnych, zdobyć się mogą nie więcéj jak na 100,000. Austrya 32,000,000 ludności z Polakami mająca, zaledwieby stanąć przeciwko nam mogła, tak groźną jest dla niéj nasza myśl rewolucyjna, Czechy, Morawy, Węgry, a nawet odległe Włochy zapalić zdolna. Nie możemy więc mieć przeciwko sobie jak 400,000 wojska to jest proste tylko numera licząc, na przeciw jednego żołnierza nieprzyjacielskiego, ośmiu naszych podstawimy. Liczba jest przeto za nami: będzie jeszcze więcéj jak liczba, bo zapał i energia, jaką każda święta sprawa obudza. Tę siłę wesprzeć, rozwinąć i prowadzić powinna nowa taktyka, zgodna z duchem narodu, z jego położeniem i zasobami. Sam sposób uzbrojenia ludu, do tego stopnia siłę naszę podnieść może, iż stosunek jéj do nieprzyjacielskiéj będzie jak 5 do 1, wtenczas nawet kiedy równa liczba do boju stanie.

Proste, niewolnicze naśladowanie obcych narodów, które się w podobném jak my znajdowały położeniu, nie przyniesie pożądanych rezultatów. Nie koniecznie w Karpatach prowadzić trzeba wojnę Gerylasów, w Prusach wojnę holenderską, w innych prowincyach gdzie są błota, lasy, groble, stawy naśladować Wandejczyków. Inny lud, inna ziemia, inny nieprzyjaciel, inna myśl, inne okoliczności, wymagają innych środków obrony i ataku. Lecz przedmiot ten wychodzi po za obręb dyskusyi publicznéj. Wracam do rzeczy.

Wojsko ludem — z téj wychodząc zasady, zdawałoby się iż żołnierz powinien wybierać dowódców swoich najniższych, ci zaś co raz wyższych; lecz każde sejmikowanie wśród zbrojnego ludu, najszkodliwsze za sobą pociąga skutki. Stopnie więc iść muszą z góry; ale zgodnie z opinią publiczną, która wtenczas nawet kiedy błądzi, szanowaną być powinna. Raz przez nią potępiony, jeżeli podejrzenia były czcze i bezzasadne, zmienić korpus musi.

Krasicki powiada: *był żołnierz co się nigdy nie chwalił.* Próżność jest wadą do stanu wojskowego przywiązaną; ma ona źródło swoje nietylko w miłości własnéj, ale i w miłości sławy. Rozsądek nakazuje z wad nawet korzystać. Jeżeli 3/4 jest walecznych, dajmy jednéj czwartéj znaki dziś honorowemi zwane, a właściwego nabiorą znaczenia; i przeciwnie jeżeli tylko 1/4 waleczna, zachowajmy teraźniejszą ich wartość, aby miłość sławy w trzech czwartych obudzić.

Łupy na nieprzyjacielu zdobyte, są własnością narodową. Zbyt służalczy, zbyt poniżający byłby to sposób zachęcania żołnierza, za tak wielką sprawę walczącego, gdyby mu je w nagrodę rozdawano. Ale ten wzgląd nawet pominąwszy, wszelkie łupy obciążają pochód wojska; przywiązują się do nich nabywcy, usiłują je ocalić, często wraz z sobą. Świeży przykład w zajęciu przez Giełguda Łomży, gdzie nietylko żołnierze, ale i oficerowie rozrzynali tłumoki, niech będzie nauczającą przestrogą.

Rabunki są równie niemoralne, a więcéj jeszcze potrzebną w wojsku karność rozprzęgające; zniechęcają one mieszkańców i wycieńczają zasoby, których umiarkowane użycie zapewniłoby źródło zaradzenia dalszym potrzebom, zwłaszcza na przypadek odwrotu. Kampania 1812 r. smutną w tym względzie zostawiła naukę. Zdarzyć się jednak mogą przypadki, w których zasada ta zgwałconą być może, kiedy np. zdradę mieszkańców surowo ukarać konieczność nakaże. Ale i wtedy nie wojsko całe, lecz pewne tylko wyznaczone do tego oddziały, karę wymierzać, inne zaś porządku pilnować i od nadużyć odwodzić powinny. Rabunek niech będzie środkiem powściągnienia nieprzychylnych, nigdy zachętą żołnierza.

Najsilniejszy kierunek jest wtenczas, kiedy w jednéj spoczywa dłoni. Natura wszakże naszej wojny wymaga trzech niezależnych od siebie wodzów, przeciwko trzem nieprzyjacielom Polski działających. Potrzebna więc jest najwyż-

sza Rada wojenna, któraby odbierając od głównie dowodzących raporta, przesyłała im swoje uwagi i rozporządzenia. Dowódcom wolno iest iść za własnemi planami; lecz na przypadek niepowodzenia, każdy z nich osobiście odpowiedzialny być powinien.

Członek z Clermont-Ferrand (Jakób Petinetti).

Nie będę się tu zastanawiał nad sposobami dotyczącemi pierwszego ruchu powstania, którego celem będzie pozbycie się wojsk nieprzyjacielskich, teraz w kraju exystujących. Przedmiot albowiem ten, należąc do pierwszéj poniekąd epoki, wychodzi po za obręb publicznéj dyskusyi; wykonanie nawet tego coby teraz uwagami objęte być mygło, całkiem zależy od okoliczności niedających się przewidzieć. Zaczynam przeto od téj chwili kiedy nieprzyjaciel przez wybuch pokonanym, albo raczéj wytępionym zostanie.

Wątpliwości nie ulega, iż po tak szczęśliwie dokonanéj pierwszéj akcyi, najpierwszą czynnością narodu będzie: rzucenie fundamentów rządu od razu rewolucyjnego, to jest postawienie władzy naczelnéj. Pomijam tu wszystkie drobne i przemijające rozporządzenia, które od pierwszéj chwili powstania, aż do porządniejszego o ile podobna uorganizowania rewolucyi przez władzę naczelną wydane będą. Uwagi nad niemi w niewłaściwémby tu znalazły się miejscu; ponieważ poruszyćby musiały na nowo to, co się już w poprzednich kwestyach rzekło. Oprócz tego, urządzenia podobne tego są rodzaju, że wprost zależą od okoliczności, w których się naród znajdować będzie, okoliczności do przewidzenia niepodobnych. Od dobrego więc tylko i trafnego przez rząd ich pojęcia i ocenienia wszystko zawisło; tém bardziéj iż atrybucye władzy naczelnéj uczynią ją mocną przedsiebrania wszelkich środków jakie za najlepsze uzna. Dla tego przystępuję wprost do saméj organizacyi siły zbrojnéj: w jaki ona sposób najprędzéj, i w jakiéj formie najskuteczniéj zaprowadzoną być może. To uważanie moje nie tylko pod samym politycznym względem, ale i pod militarnym i moralnym, w części przedstawię, bez wyraźnego wszakże względów tych odosobnienia.

Zbyt pewną jest rzeczą, że najpierwszą z głównych czynności rewolucyjnego rządu będzie: powołanie do obrony kraju, całéj ludności płci mężkiéj, broń nosić zdolnéj, i jak najśpieszniejsze témczasowe uorganizowanie siły, któraby nowo napływającym siłom nieprzyjaciela skuteczny opór postawić i odeprzeć je mogła. Nieustając w tém początkowém usiłowaniu, rząd zająć się następnie powinien, uorganizowaniem reszty sił powołanych, to jest tych, które w całym ciągu powstania, krwawe z najezdnikami walki staczać mają; a gdy to nastąpi, postawieniem całego o ile podobna narodu na stopie wojennéj, czyli przygotowaniem go do walki, ile razy ta potrzebną się okaże.

Nastręcza się mi tu kwestya, którą przed uważaniem organizacyi obejrzeć potrzeba, to jest: żeli w chwili ukazania się rządu narodowo-rewolucyjnego, nie cały jeszcze kraj z pod obcéj przemocy uwolnionym być może. Lecz i wtenczas, przypuszczając co nie jest niepodobném, że pierwszym ruchem królestwo kongresowe całe od razu uwolnioném zostanie, a z prowincyj zabranych, bliższe środka tego części, jakoto: Prus 1/4, Galicyi 1/2, a do Moskwy wcielonych 2/3 tymże samym ruchem uwolnione będą, ta rozległość kraju, sama, w pierwszéj chwili dostarczy sił dostatecznych nie tylko do uwolnienia reszty kraju pod obcą przemocą zostającéj, ale nawet do wywalczenia niepodległości całego narodu. Zważmy tylko zadziwiające skutki wojennych operacyj ostatniego powstania, którym sami dziś rozważając gruntownie podziwiać musimy; zważmy je, bo gdzież wreszcie jeżeli nie w historyi dowodów i nauki szukać należy?

W czasie ostatniego powstania, królestwo kongresowe, nie licząc jak cztery

miliony ludności, obok małych tylko i znacznie spóźnionych innych prowincyj posiłków; nie wychodząc wcale z granic wojny o samę niepodległość, co mówię o konstytucyą, rozszarpanie kraju potwierdzającą (1), a tém samém nie będąc rewolucyą społeczną, nie poruszyło nawet 1/20 części ludności polskiéj, chrześciańskiéj samego królestwa kongresowego; obok najnikczemniejszych i coraz jawniejszych zdrad, tak naczelników rządu jako i bezwstydniejszych nierównie, bo wprost za ruble moskiewskie spełnionych zdrad znaczniejszéj części naczelników wojska, które nadto przepełnioném było pieczeniarzami i zmoskwiciałą szlachtą, paraliżującymi odwagę prostego żołnierza, cnotliwego chłopka; po stracie przeszło trzech miesięcy najlepszego czasu, kiedy Moskwa na gorącém schwytana jeszcze osłupiałą była, kiedy przed rozpoczęciem kroków wojennych, odgadywano, jak to uczony Lelewel powiedział czego chce rewolucya (2), a jednak o jéj chęciach nie dowiadywawano się, czyli raczéj wiedzieć nie chciano; po stracie nakoniec całego ostatniego miesiąca, kiedy prezes rządu z wodzem naczelnym przemyśliwali nad sposobami najzręczniejszego uwiedzenia dobréj wiary wojska bić się chcącego, i wodzili je procesyonalnie po nad prawym brzegiem Wisły, przed wprowadzeniem za granicę, dla złożenia broni w celu ocalenia honoru wojskowego — w ciągu zatém sześciu tylko miesięcy walki, licząc w to stracone tygodnie, w których wódz naczelny błagał matki boskiéj o zachowanie sekretu zdrady własnéj ojczyzny, z tak małemi sił wojskowych zasobami, z tak ogromną nieudolnością i złą wiarą naczelników, tak silnie jednak wstrząsnęliśmy lodowatym Mikołaja tronem? Czegożby to dokazać nie można było, gdyby w skutek rewolucyi socyalnéj, cała ludność kongresowego tylko królestwa, do broni powołaną została? Jeżeli Mochnacki słusznie poniekąd wyraził się: że siłą tą (jaka była) nieledwie nową Polskę, gdyby jéj nie było, wywalczyć było można; to ja z nierównie mniejszém od prawdopodobieństwa odstąpieniem, powiedzieć mogę: że całą tegoż królestwa kongresowego siłą, w przeciągu jednego tylko roku, przy nieinterwencyi Prus i Austryi, można było Moskwę zburzyć i cara znowu do Gostynia zawieść. Jeżeliby dogrzewające promienie słońca prawdziwéj wolności, nie zdołały przedrzeć się z nad Wisły, przez grube chmury ciemnoty północnéj, aż do zlodowaciałych serc Moskali, to przynajmniéj taka wolnych Polaków masa, potrafiłaby własnemi rękami tron jego zburzyć. Czegoż więc dokazać nie można będzie z siłą powyżéj oznaczoną, z większą połową kraju, któréj ludność do boju zdolna, w skutek rewolucyi społecznéj powołaną zostanie?

Królestwo kongresowe, od razu całkiem oswobodzone, daje ludności 4,000,000; prowincye do Prus należące, mając 2,000,000 ludności, wziąwszy 1/4 dadzą 500,000; Galicya z 4,000,000 połowę czyli 2,000,000; prowincye do Moskwy wcielone, obejmujące przeszło 11,000,000, licząc 2/3 dostarczą 8,000,000; co razem wynosi w pierwszéj chwili uwolnienia kraju 14,500,000. Niech teraz z całéj téj ludności, tylko 1/20 część, jako najsilniejsza, najzdrowsza, najdzielniejsza, słowem sama młodzież, powołaną zostanie do służenia ojczyznie, jako żołnierz regularny, a będziemy mieli potężną armią, z 725,000 ludzi złożoną. Potrafiż Moskwa za pomocą ukazów i pałek, podwójną prawie siłę wystawić, aby takąż samę armią do Polski posłać? nie wysiliż się Austrya jeżeli 2/3 wystawi tego co Moskwa, a Prusy połowę co Austrya? Czegoż z taką siłą dokazać nie można? Ja rozumiem że 725,000 Polaków, dobrze uorganizowa-

(1) Tak przynajmniéj manifest sejmu opiewa, i tak działania rewolucyi, na tymże manifeście oparte wskazują.

(2) Lelewel gdyby nie był siedział w rządzie, w sejmie i w klubie razem, jak szczwany zając w trawie, i odgadując rewolucyą nie kazał jéj nawzajem odgadywać siebie, nie mielibyśmy dzisiaj potrzeby odgadywać tu na tułactwie, kto z rządzących nami był lepszy, kto pierwszy smutny koniec rewolucyi odgadnął, i co nakoniec czynić teraz potrzeba.

nych i uzbrojonych, mając głowę Napoleona na czele, całyby świat zawojowali.

Ciągle więc poniżéj o użyciu całéj ludności polskiéj mówić będę; ponieważ uwolnienie z pod obcéj przemocy rzeszty kraju, to jest części bliżéj granic leżących. za pomocą wymienionéj siły zbrojnéj, wkrótce po powstaniu nastąpić może. Chwilowe zaś zajęcie mniejszéj lub większéj kraju przestrzeni, w czasie trwającéj wojny, do ogólnego obrachunku wchodzić nie może; gdyż są to już koleje wojny. Wracam teraz do przerwanego wątku organizacyi siły zbrojnéj. W wojnie narodowéj, w rewolucyi społecznéj, cały naród uzbrojonym być winien, bo cały naród walczyć musi, lub do walki stać gotowym. Nie idzie zatém aby cały naród jak wićwiczony żołnierz ciągle walczył lub ciągle stał na linii bojowéj. Wojna nasza będzie różną od zwykłych, niewolniczemi przepisami krępowanych wojen; stąd różnice w urządzeniu narodu militarnie, które oznaczyć i naturę ich zgłębić, jest celem obecnéj kwestyi.

Niepodobna lepszéj militarno-politycznéj organizacyi narodu zaprowadzić, jak dzieląc siły jego na dwa rodzaje wojska zupełnie oddzielne i odmienne powołanie mające: — na wojsko ruchome, do ciągłego w polu otwartém działania przeznaczone, o ile można najlepiéj w wojennych obrotach wyćwiczone, z łatwością z miejsca na miejsce a nawet po za granicę kraju przenosić się mogące — i nieruchome, czyli działające w miejcu oznaczoném, i że tak powiem, swych tylko siedzib broniące. Jak to ostatnie zwać się będzie: wojskiem nieruchomém, gwardyą narodówą ruchomą lub nieruchomą, czy też milicyą, lub pospolitém ruszeniem — mniejsza o to; bo nam wszędzie nie o nazwisko, ale o rzecz samę głównie chodzić powinno. To pewna atoli, że według charakteru, formy i obowiązków, jakie wojsku temu przynależą, będzie to właściwe pospolite ruszenie, stale i porządnie, raz na zawsze, na cały ciąg wojny uorganizowane, w każdéj potrzebie do jak najprędszego użycia gotowe. Bo jak się poniżéj okaże, obejmując całą pozostałą ludność płci męzkiéj do walki zdolną, a jednak w wojku regularném służyć nie mogącą, nic już po za sobą nie pozostawia, coby właściwie pojmowane pospolite ruszenie składać mogło. Weźmy najprzód rodzaj ten wojska pod ściślejszy rozbiór, a następnie dopiero o wojsku regularném, czyli ruchomém mówić będziemy.

Organizacya pospolitego ruszenia i oznaczenie jego funkcyj tak militarnych, jak innych, którym jako społeczność jednocześnie zadosyć czynić musi, w następujący sposób najłatwiéj i najskuteczniéj nastąpić może.

Wszystko co zdolne broń nosić, a dla podeszłego wieku, albo zbytniéj młodości, albo innych natury przeszkod, w wojsku regularném czynnie służyć nie jest zdolne, do siły zbrojnéj nieruchoméj należy. Masa ta ludu po miastach większych, na wzór gwardyi narodowéj uorganizowaną być może; podział zaś na właściwe a konieczne w jakiém bądź wojsku oddziały, jako to: kompanie, szwadrony, bataliony i t. p. w całym kraju jeden i ten sam być winien, lub o tyle tylko różniący się, iżby czyniąc potrzebną dogodność miejscowości, od ogólnie przyjętéj zasady nie odstępował. W podziale tym na oddziały tak liczne, różną obszerność numeryczną zajmujące, należy naprzód mieć wzgląd na łatwość zrozumienia przez wszystkich téj klasyfikacyi i łatwość obliczenia za jéj pomocą sił dywizyj, korpusów, lub prowincyi całéj. Powinno zatém nastąpić pewne zbliżenie tych oddziałów do podziału kraju i ludności w podziałach kraju mieszczącéj się; to jest zastosować o ile można hierarchiczne stopniowanie jednych do stopniowania drugich; kompanii np. batalionów, pułków, do gmin, powiatów, obwodów, województw; i w zastosowaniu tém słuszny jeszcze zachować wzgląd na ludność, zwykle nierówną, mimo najrówniejszych podziałów ziemi. I tak:

Pospolite ruszenie składać się będzie ze zwykłych, powszechnie znanych,

a nieodzownie potrzebnych trzech broni: piechoty, jazdy i artyleryi. Miara czyli wzajemna proporcya w zachowaniu pewnego stosunku tych trzech broni do siebie, nie może odpowiadać zwykłemu stosunkowi wojsk regularnych; owszem zupełnie różną być musi. Według mnie, następnjący stosunek, za podstawę do organizacyi całego kraju wzięty, odpowiadałby rewolucyjnym wymagalnościom: 16/20 piechoty, 3/20 lub 2½/20 artyleryi, i 1/20 lub 1½/20 jazdy. Zważywszy że nie będzie to rzeczywiście wojsko, ale raczéj lud uzbrojony, nie często do boju używany, a użyty nie długo pod bronią dla oddania się innym pracom, stać mogący; stosunek jazdy i tak już jest za wysoki; tém bardziéj iż nie wszędzie koń od pracy, od pługa do wojennego użycia zdolnym się okaże, a utrzymywanie osobnych koni, na mnogie skarb publiczny naraziłoby wydatki.

Co do zastosowania podziału kraju do podziałów wojskowych, następujący rozkład mniéj więcéj ściśle wypełniony, według mnie zdaje się być najlepszy. Jedna lub kilka mniejszych wsi tworzy kompanią od 150 do 250 ludzi. Wsie większe i mniejsze miasteczka, 300 ludzi zdolnych do broni mające, na dwie kompanie lepiéj podzielić. Gminy wiejskie i znaczniejsze nieco miasta 1000 ludzi dostarczyć mogące, na cztery mniéj więcéj równe części podzieliwszy się, składają batalion. Dwie lub więcéj gmin, aż do ośmiu, mieć będą centralizacyą swych pułków w miastach więcéj niż 2000 ludności posiadających, a w najdogodniejszém położeniu dla wszystkich gmin będących. Powiaty będą składały brygady, a miasta powiatowe, bez względu na ich ludność i odległość od środka (wyjąwszy gdyby na brzegu powiatu leżały), sztabami brygad będą. Obwody formują dywizye, sztaby swoje w stolicach obwodów mieszcząc. Tym samym porządkiem województwa tworzą korpusy.

Z tego pokazuje się, że pomienione oddziały, nie z równéj liczby pomniejszych oddziałów składać się będą, i że tém samém nie mogą być równie silnemi. Co pochodzi najprzód z nierównéj liczby oddziałów pomniejszych, których ilość odpowiada podziałom nie równéj rozległości; powtóre z niejednakowéj liczby ludzi też same oddziały a nawet i rozległość ziemi zajmującéj. Wyjąwszy bataliony, które ze czterech kompanij składać się mają, wszystkie inne znaczniejsze oddziały, aż do korpusu, z nierównéj liczby składać się muszą. Batalionów np. w pułku i pułków w brygadzie, wszędzie zastosowaną będzie liczba do miejscowości, czyli do obszerności powiatu i liczby znajdujących się w nim gmin, i miasteczek większych, mających być sztabami czyli centralizacyami tych oddziałów. Również kompanie dla nie jednakowéj ludności wsi i miasteczek, nie jednakową liczbę ludzi mieć będą. Chcąc zupełną, systematyczną, wojskową zachować regularność, musielibyśmy utrudnić nieskończenie lud pracy oddany, i odrywać go od niéj, dla zbierania się i przenoszenia w odległe miejsca; co byłoby z jednéj strony nadużywaniem jego poświęcenia się, z drugiéj stratą drogiego czasu, na użyteczniejszą pracę obracanego.

Co do jazdy, ta z natury swojéj téj wymagalności wojskowéj z większą łatwością zadosyć uczynić może. Będzie wszakże nadto rozrzuconą, z powodu małego stosunku swego do piechoty, i konieczności znajdowania się w tym stosunku, o ile to być może, na całéj przestrzeni kraju. Są jednak wyjątki. Okolice bardziéj w pastwiska i konie obfitujące, więcéj jak inne jazdy dostarczyć powinny; mogą być nawet gminy całkiem nieledwie z jazdy złożone, i w miejsce batalionu piechoty, szwadron jazdy formować, albo też połowę piechoty, połowę jazdy dostarczyć, co całkiem od miejscowości zawisło. Sztaby oddziałów jazdy, z małą różnicą przyjętego w piechocie systemu tworzonemi będą: szwadrony jak kompanie, bataliony i pułki; pułki jak brygady w powiatach, i to nie wszystkich; brygady w obwodach, a dywizye w województwach gdzie sztab całego korpusu. Sztaby znaczniejszych oddziałów, jak brygad, dywi-

zyi, korpusu, nie będą to sztaby na jakieśmy w ostatniém powstaniu patrzali. Sztaby bowien dywizyj tak były wówczas liczne, iż bez przesady rzec można, że kompletne szwadrony lub kompanie piechoty tworzyć mogły. Wszystko to po większéj części pieczenie opasłym jenerałom obracało, pochłaniając sumy, któreby na utrzymanie 2000 prostego żołnierza, a zatém dwóch potężnych batalionów wystarczyły. Mówiąc o sztabach, zwłaszcza w wojsku tego rodzaju, niemającém być często używaném, rozumiem przez nie, bardziéj samę centralizacyą oddziału, złożoną z kilku nieodzownie potrzebnych ludzi, wybranych z pośród obywateli w miasteczkach osiadłych, a do tego rodzaju obowiązków sposobniejszych. Dosyć będzie jednéj tylko dywizyi jazdy w korpusie; gdyby ta nawet, przypuściwszy wszędzie jednakowo, jak w wojsku regularném, z 2 brygad, 4 pułków a 16 szwadronów, każdy po 200 koni, czyli ogółem 3,600 składała się. Lecz nie tu rzeczywiście będzie podstawa w zachowaniu stosunku jazdy do innych broni w korpusie. Stosunek powyżéj ustanowiony: 1/20 lub $1\frac{1}{2}/20$, na cały kraj rozciągnięty, cokolwiek tylko tu i owdzie, z powodu miejscowości zmodyfikowany, miarą jazdy we wszystkich korpusach być powinien.

O artyleryi prawie zupełnie zamilczam, bo ta nie raz dla fizycznéj niemożności, najczęściéj z braku dział wynikającéj, liczne bardzo przedstawiać musi wyjątki. To jednak jako o ogólnéj niejako zasadzie nadmienić można, że artylerya pospolitego ruszenia, bardziéj wałową niż polową będzie. Polowa gdzie niegdzie tylko używaną być może, to jest tam, gdzie lud częściéj wspólnie z wojskiem regularném, w polu otwartém, a często i bez niego, do boju stawać musi; co bez wątpienia dziać się będzie w prowincyach więcéj od środka kraju odległych, czyli bliżéj przytykających do samych granic Polski. Wałowa w całym kraju we wszystkich bez wyjątku znaczniejszych miastach, w miarę ich obszerności i konieczności utrzymania, znajdować się powinna.

Bronią wojska tego będzie broń, jaka się w początkowym ruchu w kraju znajdzie. Dla jazdy lanca w polskiéj dłoni tak dzielna, tak nieporównana; dla piechoty, w braku karabina z bagnetem, strzelba myśliwska, w którą pierwszy przynajmniéj szereg uzbrojony być winien, reszta w kosy i piki, któremi jak za czasów Kościuszki działa odbierać lud polski potrafi; byleby miał takich jak on naczelników. Piechotę niewyćwiczoną najdogodniéj w dwa, jazdę w jeden szereg formować. Po miastach większych, a mianowicie położonych na ważnych punktach strategicznych, gdzie często bitwy staczać się będą, wojsko całkiem w broń palną zaopatrzone być winno, choćby z uszczerbkiem innych okolic.

W wyznaczonych, peryodycznych chwilach, od właściwéj ludowi pracy wolnych, powinnością będzie wojska tego ćwiczyć się w obrotach wojennych. Będzie ono jeszcze sprawować funkcye do garnizonów miast przywiązane, wyjąwszy w fortecach, których garnizon w połowie przynajmniéj z regularnego wojska ma się składać; w ogólności będzie to straż bezpieczeństwa publicznego, do któréj należy również dozór nad niewolnikami, jeżeli ich tylko brać będziemy; bo zdaniem mojém, najlepszą polityką rewolucyjnéj wojny jest: nie dawać i nie żądać pardonu.

Ćwiczenia wojskowe i wszelkie wojska tego obowiązki, w ten sposób urządzonę być mają, iżby jak najmniejszą liczbę ludzi od zwyczajnych prac odrywały; masa albowiem ta zamieni się w wojsko w potrzebie tylko, w czasie zbliżania się nieprzyjaciela do prowincyi lub województwa, rzadko kiedy po za granicę powiatu lub obwodu używane. Ciągłém jego zatrudnieniem będzie: pracować na własne i wojska regularnego utrzymanie. Złożone po największéj części rolników, rzemieślników, wyrobników, będzie to właściwie sam lud, zbrojno w potrzebie, ciągle zaś zwyczajną pracą swoją krajowi służący. Nie wielka liczba urzędników publicznych, a mniejsza jeszcze nauczycieli, sama tylko od pospolitego ruszenia wolną być może, i to wtedy jedynie, kiedy wojsku po za

miastem walczyć przyjdzie; od walki albowiem w samém mieście, nikt wyłączony być nie powinien.

Gdy nieprzyjaciel zbliżać się do pewnéj okolicy zacznie, powiat, obwód lub województwo całe, według osobnéj, nadzwyczajnéj od władz rządowych instrukcyi, zbierze się w punkcie oznaczonym, wyprawiając jednocześnie po za siebie familie i wszelki dobytek, na wskazane przez rząd miejsca. Po czém, wraz z wojskiem regularném, wyprze nieprzyjaciela z granic prowincyi. Obowiązkiem téj zbrojnéj masy będzie, niszczyć wszelką majętność nieruchomą, do silniejszego usadowienia się nieprzyjacielowi posłużyć mogącą, własne nawet siedziby swoje. Rząd wydając instrukcyą, jeżeli zniszczenie podobne okaże się koniecznėm, nakazać je wyraźnie powinien. Po oczyszczeniu województwa, korpusy rozchodzą się i wracają do własnych siedzib, za wyraźném dopiero rozkazem władz rządowych. Przedwczesne rozejście się mogłoby ogólnéj sprawie szkodzić, i korpus na znaczne straty narazić.

Ta pomoc jaką zawsze i wszędzie lud wojsku nieść będzie, podniesie ducha w regularnym żołnierzu; i nawzajem przykład karnego wojska, pobudzi lud do naśladowania porządku i wytrwałości w trudach i niebezpieczeństwach wojny.

Z kolei rzeczy wypada nadmienić nieco o stopniach i posuwaniu na nie, w tego rodzaju wojsku. Możnaby tu przyjąć za prawidło: 1° aby najpierwsze prawo do stopni mieli ci, którzy obok mniejszéj lub większéj znajomości sztuki wojskowéj, szczerze sprawie demokratycznéj sprzyjają, 2° aby następnie drugie miejsce trzymała odwaga żołnierska lub obywatelska, i roztropność czyli przytomność umysłu, 3° aby po tych dopiero głównych warunkach dobrego żołnierza rewolucyjnego, szła oświata czyli wyższe usposobienie umysłowe. Każdy wiedzieć, czuć i najmocniéj przekonany być winien, że udzielający się komukolwiekbądź stopień, nie jest ani żadną ozdobą próżność łechcącą, bo najwyższym dla człowieka tytułem jest tytuł wolnego obywatela; ani żadną nagrodą, bo nagroda każda zniża wolnego człowieka do rzędu prostego najemnika, pomawia go o egoizm i prawdziwym jego zasługom cały ich blask odejmuje; ale jest to proste wskazanie, wytknięcie pewnych, szczegółowych obowiązków, ich rodzaju i obszerności, które ułatwia odróżnienie tego co każdy ma wypełniać. Stopnie dopomagają tylko do wyraźniejszego określenia granic powierzonych każdemu w szczególności funkcyj, i zachowania tém samém potrzebnéj we wspólném, zbiorowém działaniu harmonii. Nie rozdają się przeto i rozdawać nie mogą jako nagrody, zaszczyty, łaski; lecz ten je otrzymuje, w kim oceniono siły, dozwalające mu zadosyć uczynić obowiązkom do stopnia przywiązanym, w kim upatrzono przymioty, do których rozwinięcia, pośrednio czy bezpośrednio, ale zawsze mniéj więcéj społeczeństwo dopomogło. Gdy takie wewnętrzne przekonanie wszyscy mieć będą, nikt, mając sobie powierzone, choćby największéj wagi obowiązki, nie poczyta siebie za jakąś wyższą nad innych istotę, i innéj ztąd nie będzie szukał chluby, nad tę, jaką zaufanie masy daje. Nie poczyta sobie również za ujmę, jeżeli okazawszy się nieudolnym do pełnienia rozleglejszych obowiązków, mniejsze mu powierzone zostaną; jeżeli np. z pułkownika, zejdzie na kapitana, lub prostego żołnierza. Z czego wynika, iż we wszystkich władzach równie cywilnych jak wojskowych, nie koniecznie trzymać się należy raz ustanowionéj kolei, w rozdawaniu stopni; że np. żołnierz prosty może, pominąwszy pośrednie stopnie, od razu zająć stopień kapitana, pułkownika i t. p. Rewolucya albowiem, wyższych usposobień potrzebująca, wyższemi zdolnościami najbardziéj wysługiwać się musi, a dla ich użycia nie może krępować się niewolniczemi formami i sama swobodny ruch swój utrudniać. Przyjąwszy taką zasadę, przyjąć jeszcze musimy system wolnéj, otwartéj, niczém niekrępowa-

néj elekcyi. Porządek jéj mógłby być taki: kaprali, podoficerów i oficerów, aż do kapitana, żołnierze, to jest lud wybierać może; z tą tylko różnicą, iż dwa pierwsze stopnie w kompaniach przez samych tylko żołnierzy, a oficerowie w batalionie lub pułkach wybierani będą. Sztabs-oficerów wybierają delegowani żołnierze po dwóch z kompanii, połowa przynajmniéj podoficerów i wszyscy oficerowie niżsi w pułkach lub brygadach. Jenerałów, a przynajmniéj dowodzących korpusami, sam rząd, władza naczelna mianuje; lecz na żądanie korpusu, dywizyi lub brygady, odwołać ich i innych mianować obowiązana, z przedstawionych sobie czterech kandydatów na jedno wakujące miejsce. Przedstawienie to wyborowém być winno, a wybory dwu-stopniowe najlepsze; gdyż dla rozciągłości kraju przez korpus lub dywizyą zajętego, całe wojsko nie może wspólnie się naradzać. W tym celu wybory pierwszego stopnia odbędą się przez całe bataliony bez różnicy stopni; drugiego zaś, porządkiem przepisanym do wyboru sztabs-oficerów, to jest: z każdego batalionu po dwóch delegowanych oficerów lub żołnierzy, którzy z wybranymi już przez batalion kandydatami, naradzą się wspólnie z sztabs-oficerami i wybiorą ostatecznie kandydatów, albo z liczby tych których bataliony podały, albo też zupełnie innych. Z tak przedstawionych, mianuje dopiero władza naczelna, bez względu na uzyskane głosy. Oficerów sztabu, niższych stopni i adjutantów na linii bojowéj, mianują jenerałowie właściwi; lecz również na żądanie oddziałów któremi dowodzą, zmienić ich są obowiązani.

Oto jest główny zarys organizacyi wojsk nieruchomych, czyli jak je nazwałem, gotowego na każde użycie pospolitego ruszenia. Pozostaje jeszcze po za niém reszta narodu, cała płeć żeńska, wiekiem obciążeni, i dzieci bronią władać nie mogący. I o téj ludności powiedzieć tu coś trzeba; bo w rewolucyach społecznych, wszystko co żyje, czynném być musi i sprawę ogólną wedle sił i możności wspierać i bronić.

Ludność ta do działań wojennych mniéj zdolna, składająca to, co według mnie właściwiéj pospolitém ruszeniem zwaćby należało, w nader rzadkich przypadkach użytą być może, a w szczególności w czasie nagłego napadu nieprzyjaciela na mniéj więcéj ufortyfikowane miasta znaczniejsze. Wtenczas jeżeli zagrożony punkt z jakiegokolwiek powodu jest ważnym, wszystko co żyje powstać powinno; kamień, cegła, drzewo, woda wrząca i cokolwiek tylko pod ręką znaleść się może, zamienia się w śmierci narzędzie, a zapał ręką kierujący wszystkie ciosy równemi czyni; tyle wtenczas ręka dziesięcioletniéj dziewczyny, lub ośmdziesięcioletniego starca znaczy, ile doświadczonego w boju rycerza. Nieprzyjaciel zamiast opanowania miasta, grób w niém znaleść powinien. Gdy takiéj obrony znaczniejsze miasta choć kilka dadzą przykładów, można być pewnym że nieprzyjaciel nie pokusi się więcéj o ich zdobywanie, i zdaleka od nich stronić będzie; poprzestać zatem musi na wsiach i miasteczkach ogołoconych z żywności i mieszkańców, leżących w niekorzystnych do obrony miejscach, które za zbliżeniem się zwycięzkiego wojska opuści, dotąd nie zemszczonych mordów Pragi i Oszmiany nie powtórzy. Co do płci żeńskiéj, o jej spółdziałaniu wątpić nie możemy. Znany jest patryotyzm i poświęcenie się Polek.

Przejdźmy teraz do uważania organizacyi obowiązków drugiego rodzaju wojska, wojska regularnego, ruchomego.

Rodzaj ten siły zbrojnéj, podzielićby jeszcze należało na dwie oddzielne i zupełnie od siebie niezależne gałęzie, : na wojsko regularne właściwe, wyćwiczone, karnę, umundurowane, przenosić się w najodleglejsze okolice kraju i za granicę mogące, taktycznie wojujące — i na oddziały partyzanckie, które w jednéj tylko okolicy, około wojska pierwszego krążą, jak ziemia i planety około słońca, dostarczającego im ożywnych promieni swoich.

Wojsko regularne składać się powinno z ludzi w samym kwiecie wieku bę-

dących, od 18 do 42 a najwięcéj do 45 lat, zdrowych, czerstwych, silnych. Organizacya jego, mimo to iż przez rewolucyą społeczną wszystko przekształconém być musi, nie może żadnéj prawie, bo li tylko moralnéj uledz zmianie. Każda inna zmiana organiczną budowę wojska nadweręży, żywotną jego siłę osłabi, a tém samém rewolucyą zabije. Wymagalności nader widoczne, charakterem, podstawą wojsk regularnych będące, téj są natury, iżby im zadosyć uczynić niepodobna było, gdyby przez źle zrozumiany, acz w sobie samym słuszny wzgląd na rewolucyą, zaprowadzić reformę organiczną chciano. Przedmiot ten zbyt jest obszerny i tyle specyalnych wiadomości do należytego rozwinięcia wymagający, iż ogólnie tylko powiem tu, że nie od zmiany sprężyn i innych części machinę tworzących, poprawa lub całkowite przebudowanie jéj zależy; ale od odmiennego ich układu, czyli odmiennego mechanizmu w budowie. Zmieniać więc sprężyn poruszających machiny wojska nie można; ale przez umiejętny ich układ, nadać całości popęd z ogólném dążeniem narodu zgodny.

Wiemy dostatecznie iż każde regularne wojsko, w każdym ruchu politycznym, czy to w wojnie wstępnéj dwóch antagonistów spierających się z sobą kosztem krwi i wolności ludów, czy to w zaszczytnéj walce o niepodległość kraju, czyli też w najzaszczytniejszéj, rewolucyjnéj, jaką nasza będzie — zawsze wojsko to na siebie tylko przyjmuje główny obowiązek zwalczenia nieprzyjaciela; a ten stawia również na przeciwko niemu regularnego, wyćwiczonego żołnierza. Z takim i my do czynienia mieć będziemy. Zaprzeczeniu więc ulegać nie może, iż wojsko któremuby kardynalnéj w organizacyi jego podstawy brakowało, nie byłoby zdolne silnym. bo zbiorowym — szybkim, bo z posłuszeństwa pochodzącym — piorunującym, bo karnością wzmocnionym uderzeniom nieprzyjaciela skutecznie, bo podobnież, oddziaływać; pomimo zapału, z zamiłowania wolności pochodzącego. Ta niższość inne nawet pociągnęłaby za sobą skutki; zrodziłaby nieufność we własne siły i zwątpienie — śmiertelne każdego wojska choroby. Męstwo samo nie zdoła nagrodzić braku ściśle wojskowéj organizacyi; brak ten udaremniłby wszelkie usiłowania, zniweczyłby najpiękniejsze wysilenia narodu, zwykle i słusznie poniekąd, na działania wojsk regularnych głównie liczącego. Męstwo wspierać się powinno na sztuce i z niéj umiejętnie korzystać.

Wejdźmy w bliższe rozpoznanie skutków, jakieby z naruszenia form, istotę wojska stanowiących, wypłynąć koniecznie musiały.

Łatwo jest ocenić następstwa reformy co do posuwania na wyższe stopnie w duchu naturze wojskowości przeciwnym, zaprowodzonéj. W każdém wojsku regularném, jak wszystko tak i rozdawnictwo stopni, z góry nie z dołu idzie; sprobujmy porządek ten przewrócić, pozwólmy, jak w pospolitém ruszeniu aby wyższe stopnie przez niższe wybierane były. Podoficer wolą żołnierzy na czele ich postawiony, możeż być dobrym, obowiązki swoje wypełniającym podoficerem? Jako z woli podwładnych sobie nimi dowodzący, nie miałby w ich oczach téj powagi jaką mieć powinien, jaką miec może, jaką ma ten, którego wyższy naczelnik mianuje. W mianowanym jest jakby jakaś cząstka mianującego; cząstka tego uroku, który rozlewa się na wszystko co od władzy pochodzi. Podoficer w posuwaniu się na wyższe stopnie, od żołnierzy zawisły, musiałby starać się, o ich względy; nie mógłby, a przynajmniéj nie śmiałby rozkazywać, uchybiających napominać i karać, z należytą surowością i energią; żołnierz znowu ze swojéj strony, czując iż od niego wyniesienie na stopień oficera zależy, mniéj jeszcze do koniecznéj powolności skwapliwymby się okazywał. Tu więc w saméj tylko miękkości, widzimy zaród znacznego rozprzężenia, jedno ze źródeł niemocy. Cóż mówić o tolerancyi nieposłuszeństwa, w takim składzie rzeczy naturalnéj, a w wojsku najniebezpiecz-

niejszéj? Nie na tém wszakże koniec. Podoficer taki całkiem prawie nie zależąc od stopni wyższych, których przecie rozporządzenia koniecznie wypełniać musi, sądząc się być niezależnym od oficera, którego rozkazy dla podobnéjże przyczyny nieśmiałe, miękkie, wszelkiéj energii pozbawione, bardziejby jeszcze przez brak posłuszeństwa niepodobnemi do wykonania czynił. W ich wypełnianiu lub samém odbieraniu, z powodu téj mniemanéj niezależności, natrafiałby co chwila na liczne niedogodności; stąd rozprawy, uwagi, spory, obustronne nieukontentowanie, które coraz bardziéj wzrastając, sprowadziłoby nieprzeliczone między nim, a rozkazującym oficerem komeraże. Stąd wyrodziłoby się nieuszanowanie woli wyższéj, zaniedbanie i niewypełnienie lub opóźnienie wypełnienia rozkazów, na których częstokroć bezpieczeństwo korpusu, a na nim całego kraju zależy; stąd jeszcze zły przykład dla żołnierzy, zwykle swoich przełożonych naśladujących. Za tém wszystkiém poszłyby, acz bardzo nie w porę, choć konieczne kary, tém liczniejsze im przewinienia częstsze, tém surowsze, im występki znaczniejsze; za niemi znowu zbyt naturalne nieukontentowanie i szemranie powszechne, coraz bardziéj wzrastające, zemsta nakoniec osobista, w kształcie niby satysfakcyi za obrażony honor. Wszystko to, lecz na większą jeszcze skalę, do wyższych stopni zastosować można; chociażby nawet, każdy z nich, nie przez żołnierzy, ale bezpośrednio przez niższe stopnie był wybierany. W ogólności zatém wzajemne stopniom niższym uleganie, staranie się o ich względy kosztem nawet sprawy publicznéj, brak koniecznéj powagi, nieposłuszeństwo wzajemne, od najniższego do najwyższego szczebla téj rozległéj hierarchii, od żołnierza do najwyższego jenerała; niemożność rozkazywania i wypełniania rozkazów; zamiast sprężystości i energii, miękkość i pobłażanie; zamiast porządku, nieład; coraz nowe niesnaski i nieukontentowania; oburzenie nakoniec, a za niém rozprzężenie, nieopisane chaos, a następnie zupełne osłabienie jedynéj moralnéj podstawy rewolucyi, i głównego jéj działacza na zewnątrz — oto jest wierny, a wcale nieprzesadzony obraz następstw owych elekcyjnych awansów.

Wszelkie zatém dotąd w wojsku regularném zachowane formy, z natury jego wypływające, nienaruszonemi zostać powinny. Ani kapral nawet wyborowym być nie może. Żołnierz prowadzący współtowarzysza swego na posterunek, dla tego jest słuchanym, iż wyższy wtenczas wyobraża rozkaz. Wojsko utrzymać tylko może silna wola, stopniowo zstępująca z góry, i również stopniowo z dołu do góry idące posłuszeństwo. Nie, nie z téj strony rewolucya imać się wojska regularnego powinna, dla zapewnienia sobie wpływu, dla uczynienia go waleczném, zawsze zwycięzkiém, sprawie ogólnéj stale poświęconém, a narodowi wierném. Ma ona całą stronę moralną, zupełnie wolną i do zajęcia gotową. O jéj to owładnienie starać się powinna; a gdy to uskuteczni, pewną być może, że wojsko mieć będzie po sobie, i świat cały przetworzyć niém potrafi.

Sposoby do tego prowadzące nie są tak trudne jak się zdawać mogą. Są nawet w pewnym względzie łatwiejsze w tém wojsku, niż w pospolitem ruszeniu, niż w masie ludu; byleby tylko dodatki obrzydliwego despotyzmu od koniecznéj surowości starannie oddzielone były; żołnierzowi zaś obok obowiązku słuchania rozkazów, myśleć dozwolono. Druk i zgromadzenia publiczne, czy to osobne w polu, w chwilach wolnych od obowiązków, czyli też wraz z ludem w czasie chwilowego pobytu wojska po miastach, równie na wojsko jak na lud silny wpływ moralny wywierać powinny; dodawszy do tego dobrze zrozumianą karność, z zasadami wolności zgodną, na nich opartą, a obok niéj ścisłą, sumienną sprawiedliwość, będziemy mieli wszystko to, co żołnierza porządnym, do walki ochoczym, niezwyciężonym acz niebarbarzyńskim, razem mężnym i ludzkim uczyni. Każde wojsko, pomimo pewnego rodzaju despotyzmu,

któremu ulegać musi, przedstawia jednak większą łatwość do prędszego przyjęcia wszelkich przeobrażeń, jako zawsze w mniejszéj lub większéj masie ścieśnione, niż lud po znacznéj przestrzeni kraju rozrzucony, więcéj odosobniony. Zarówno dobre jak złe wrażenia łatwiéj ono przyjmuje. I ta to jest przyczyna, dla któréj w krajach despotycznych, gdzie we wszystkich częściach ciała społecznego większe lub mniejsze panuje zepsucie, w wojsku musi być największe. Stąd uważają je i słusznie, za siedlisko i samo źródło zepsucia, tak pod względem moralnym jak politycznym i umysłowym; stąd wyobraża ono najciemniejsze, zastarzałe, najgrubsze przesądy i jest największą do wolnego postępu przeszkodą. Jeżeli zatém nietylko nie będzie tamowany wpływ rewolucyjnych pojęć, ale nawet ich rozwijanie się ułatwiane, wprzód ono jeszcze niż sam lud rozrzucony i ciągłéj pracy oddany, na prawdziwie rewolucyjném stanowisku stanie.

Jeżeli więc w chwilach wolnych od obowiązków, zamiast oddawania się nagannemu zwyczajowi hazardownych gier w karty i tym podobnym zabawom, kształcić się będzie serce i umysł żołnierza, czytaniem pism publicznych po kompaniach, czy to w koszarach w czasie apelów, czy w obozach w chwilach wolniejszych, których zawsze jest dosyć, przez ludzi, nietylko po prostu czytać ale jeszcze rozumieć i rozumować umiejących, pojęcia wojska zwolna rozwijać i rozszerzać się będą; żołnierz myśleć i rozumować zacznie; obudzi się w nim chęć uczęszczania na zgromadzenia ludowe w czasie bytności po miastach; co bardziéj jeszcze umysł jego rozszerzy, i uczucia wykształci. Niech tylko pisma i mowy dowodzą mu konieczności zrzeczenia się wszystkiego, nawet wolności osobistéj, na korzyść ojczyzny; konieczności bezwarunkowego w szeregach posłuszeństwa; niech mu wyłożą środki pogodzenia tego obowiązku z godnością człowieka, i jak zarazem uczynić zadosyć obowiązkom obywatela i żołnierza; obok takich rozumowań prostych, jasnych, do każdego pojęcia łatwo trafić mogących, niech jeszcze naczelnicy dobry z samych z siebie przykład dają, a pewnym być można, że zamierzony skutek osiągnięty zostanie.

Gdy oprócz tego z drugiéj strony, przy koniecznéj, sprężystéj, a nieobelżywéj karności, z góry od władzy narodowéj, wedle zwykłych gradacyj wojskowych zstępującéj, najwyższa we wszystkiem sprawiedliwość, według surowości prawa wojenném zwanego przestrzeganą będzie; gdy w skutek prawa tego, oficer niesłusznie obelżywym wyrokiem lub czynem żołnierza znieważający, rozstrzelanym zostanie; dopuszczający się zaś tego z jakiéj bądź słusznéj przyczyny sromotnie z pułku wydalonym będzie; gdy jakiegokolwiek wyższego stopnia dowódzca za podobny postępek z oficerem niższym, a nawet żołnierzem, lub za ukrzywdzenie żołnierza w należących się mu pieniądzach i efektach, temuż samemu ulegnie losowi; gdy oficer choćby najwyższego stopnia, za opuszczenie placu który mu utrzymać lub zginąć polecono, we 24 godzinach po złożonym nań sądzie, rozstrzelanym zostanie; gdy jenerał za przegraną bitwę, wbrew wyższemu wyraźnemu rozkazowi stoczoną lub rozporządzoną, rozstrzelanym, a za przegraną przez nieudolność na zawsze oddalonym będzie; gdy nakoniec wódz naczelny, choćby nawet osobiście niedowodził, lecz zły plan wbrew uwagom władzy najwyższéj ułożył, również rozstrzelanym, a za błędy i nieudolność swoję od naczelnego dowództwa usuniętym zostanie, słowem gdy prawa wojskowe w czémkolwiek i przez kogokolwiek naruszone będą, lub ich wymagalnościom nie uczyni się zadosyć, czyto przez nieposłuszeństwo, zdradę lub nieudolność, nastąpi przykładna, surowa, nieuchronna, niezwłoczna kara — można być pewnym, że wszystko to razem wzięte, taki wpływ na wojsko wywrze, iż w czasie służby, będzie to najposłuszniejszy żołnierz, a po za służbą niepodległy obywatel, w ścisłem znaczeniu pełen godności człowiek.

Wojsko z takich żołnierzy złożone wkrótce pozbędzie się uprzedzeń ciemnocie właściwych, chytrze przez różne koterye żywionych, aby tém łatwiéj nad umysłowie poniżonemi masami panować; wkrotce zdoła samo przekonać się dostatecznie, że wszelkie mamidła despotycznym rządom właściwe, ozdobami honorowemi prawdziwie szyderczo zwane, są tylko zasłoną dla wzroku mocno ciemnotą niewoli zwątlonego; że wszelkie nagrody za odznaczenie się w boju, godności człowieka uwłaczają, są istném z jego poświęcenia i męstwa urąganiem się. Ktoż bowiem, nie mówię już oświecony, ale zdrowego rozsądku niepozbawiony, nie widzi tego, że walczyć w obronie zagrożonéj lub utraconéj wolności i swobód własnéj ojczyzny, jest każdego obowiązkiem? Ktoż więc nie potrafi wyprowadzić tego naturalnego wniosku : że nagroda, że sama nawet pochwała za wypełnienie obowiązku, jest zniewagą, jest ujmą dla tego, który powinność swoję bezinteresownie, jak powinien, wypełnia; ktoż jeszcze postępując z następstw do następstw nie ujrzy tego : że skoro walczyć mężnie za byt ojczyzny jest obowiązkiem każdego, każda nagroda, przez to samo że jest nagrodą, a tém bardziéj kawałek pstrokatego, kilko-kolorowego gałganka lub jakiego metalu, na odważnych piersiach zawieszonego, jest szyderczém urąganiem się z moralnego charakteru i umysłowego usposobienia człowieka, jest cackiem jakiém dzicy ludzie swoje uszy i nozdrza ozdabiają? Ile razy kto jakimkolwiek czynem odznaczy się, szczęśliwym być powinien iż miał zręczność spełnienia obowiązków, na każdym bez wyjątku obywatelu ciężących. Mam roskoszną nadzieję, że wszelkie przesądy ciężące nad ukochaną ziemią naszą, jak mgła pochmurnego poranku, znikną na zawsze, za ukazaniem się słońca prawdziwéj wolności.

Żołnierz polski będzie się bił z zapałem i odważnie, bez tych uniżających nagród, któremi despoci brak moralnéj w wojskach swoich siły zastąpić usiłują. Nie będzie również potrzebował, aby go rabunkami do boju zachęcano. Napoleon mówił do Francuzów : żołnierze! zwyciężcie nieprzyjaciela, a żyzne kraje przez niego teraz zajęte, dostarczą wam chleba. Francuzi poszli i zwyciężyli. Żołnierz polski odrzucił nagrodę 10 milionów zł. pol. ; bez niéj bił się i zwyciężał, piękniéj i szlachetniéj, bo bezinteresownie. Miejmy nadzieję, miejmy pewność iż z takim ludem, wszystkiego dokonamy.

Zastanówmy się teraz jeszcze nad charakterem i obowiązkami wojska partyzanckiego.

Żołnierz partyzant, powinien mieć najmniéj lat 20, najwięcéj 40; potrzeba albowiem aby był silnym, czerstwym, największe trudy marszu bez nadwerężenia zdrowia swojego znieść zdolnym. Wzrok że tak powiem orli, słuch jak muzykanta włoskiego, przytomność i przebiegłość umysłu, odwaga i roztropność, uczucia mocne, zimna krew i wytrwałość, jasne nakoniec pojęcie sprawy za którą walczy — oto są przymioty partyzantowi potrzebne ; przymioty nie łatwo natrafić się dające, u nas nawet, gdzie tyle jest naturalnych do wojny usposobień, tyle do jéj prowadzenia zręczności, tyle odwagi osobistéj i czystego poświęcenia. Jak w każdym kraju, tak i u nas są udawacze, fanfaroni, co to w czasie wybuchu rewolucyi, po piwnicach siedzą, a potem z pajacowską miną odważnych żołnierzy tchórzami nazywają; co to zbijając miejskie bruki, z hałasem i okazywaniem się, blachy z trupiemi główkami dla ustraszenia nieprzyjaciela do kaszkietów przypinają, a wystąpiwszy w pole, bezpiecznego schronienia wśród gęstych drzew szukają ; są i tacy co nie umieją odwagą swą kierować, idą na przód bez potrzeby, za hańbę poczytując sobie każdy, choćby najkonieczniejszy i najlepiéj obrachowany odwrot. Partyzant bez chełpliwości i uniesień, zawsze jednakową przytomność umysłu i zimną krew mieć powinien; walczyć przezornie, ostrożnie a mężnie; nie lękać się śmirci, oddać życie, kiedy rzeczywiście między sromotą a śmiercią wybierać przyjdzie. Takich

ludzi wszędzie jest nie wiele; niech więc będzie ich mało, lecz niech każdy potrzebne posiada przymioty.

Organizacya paztyzanckich oddziałów nie wiele uwag nastręcza. Równie jak w wojsku regularném posłuszeństwo i karność są tu potrzebne. Obrotów wojskowych mało; dosyć znać przyjęte sygnały, umieć szybko i zręcznie pluton na sekcye złamać, i z nich pluton nawzajem sformować. Partyzanci nigdy zbiorowo nie działają. Kompania od 120 do 180 a najwięcéj 200, szwadrony od 100 do 120 lub 150 ludzi złożone, oto największe zbiorowe masy. Oddziałów takich kilka w jednym powiecie znajdować się może; w miejscach błotnistych, lasami zarosłych, górzystych, więcéj piechoty; w okolicach płaskich, otwartych, suchych, więcéj oddziałów konnych. Piechota po górach, lasach i błotach działać, a jazda na płaskich i odkrytych miejscach, nieustannem krążeniem, działania tamtéj wspierać będzie. Obowiązki tego rodzaju wojska, tak są rozliczne, a jednak powszechnie prawie wiadome, iż w bliższe szczegóły wchodzić nie widzę potrzeby. Powiem przeto ogólnie, iż partyzantów przeznaczeniam jest: szkodzić nieprzyjacielowi wszelkiemi sposobami, jakie miejscowe kraju położenie lub zdarzone okoliczności nastręczyć mogą; osłabiać powolnie wprawdzie i nieznacznie, ale bez przerwy jego moralną i materyalną siłę; niszczyć pojedynczych jego żołnierzy lub małe oddziały, jako to: patrole, rekonesanse, eskorty, różne komendy; przejmować wszelkie transporta furażów, żywności, amunicyi i innych przesyłek, i takowe zabierać lub niszczyć; przecinać nakoniec komunikacye między oddziałami nieprzyjacielskiemi, dla swoich zaś służyć za środek łatwego i szybkiego znoszenia się. Oddziały piesze swojemu komendantowi w powiecie, konne innemu ulegać powinny; obadwa ogólnemu powiatowemu, a ci znowu obwodowemu; na tém kończy się hierarchia. Daléj ją rozciągając, moglibyśmy zobojętnić skuteczność partyzanckich ruchów, na szybkości jedynie przedsiewzięć polegających.

Partyzanci są tylko chwilowém, przemijającém wojskiem, wtenczas tylko za broń chwytającém, kiedy walka toczy się na własnéj ich ziemi, w okolicach dobrze im znanych. Dla tego mieć będą oddzielną płacę, nie wszystkich obejmującą: ci którzy są w stanie z własnych dochodów utrzymać siebie, nic brać nie powinni; reszta, bez względu na stopnie, jednakowy żołd, nie z miejscowych podatków, ale z ogólnego narodowego skarbu, pobierać będzie. Te oddzielne źródła funduszów, do zaspokojenia miejscowych wydatków, nasuwają zawsze myśl, jakoby miejscową, nie zaś ogólną potrzebą wywołane były; upośledzają przeto biorących, fałszywy im charakter nadają. Partyzant we własnych okolicach walczący, tak służy sprawie ogólnéj, jak żołnierz ścigający nieprzyjaciela po za granicami kraju. Stopnie i awanse, jeżeli potrzebnemi się okażą, dla wskazania każdemu rodzaju i obszerności obowiązków, również jak w pospolitém ruszeniu, elekcyjnemi być mogą.

Tak pojmuję organizacyą szczegołowych rodzajów wojska, które w nowéj walce do boju wyprowadzić mamy. Pozostaje mi teraz powiedzieć jeszcze słów kilka, o najwyższym jego kierunku; aby przygotowane już ogniwa władz rządowych, z przygotowanemi teraz ogniwami wojska, tak w jeden silny łańcuch złączyć, iżby cała machina rewolucyjna, należycie ruch swój odbywać mogła.

Zaprzeczeniu nie ulega, że władza naczelna, jako kierująca całym rewolucyi ruchem, musi tém samém i jéj siłą zbrojną kierować; lecz i to nie mniéj pewną jest rzeczą, iż właśnie dla tego, że ruchem rewolucyi kieruje, nie może sama bezpośrednio siły zbrojnéj do boju prowadzić, sama że tak powiem osobiście nią rozporządzać. Niepodobieństwo nadto jest widoczne. Wypada zatem obejrzeć tylko pytanie, jakich ona do spojenia z sobą siły zbrojnéj ogniw użyć powinna, kim i w jaki sposób wyręczyć się może.

Wojsko ruchome i wojsko nieruchome, osobnym i całkiem niezależnym od

siebie dowódcom ulegać muszą. Przyczyny tego naturalne są, liczne i widoczne. I tak lud uzbrojony, jako do miejscowéj walki i to chwilowo w czasie potrzeby przeznaczony, już tém samém wychodzi po za obręb rozporządzeń naczelnego wodza, rozciągających się do całego kraju. Naczelnicy korpusów jego mogą mieć stałe, raz na zawsze przez władzę naczelną wydane instrukcye, przypadki przewidziane obejmujące. Ich przeto obowiązek ogranicza się na oczekiwaniu tych przewidzianych okoliczności, i wykonaniu wówczas danych sobie poleceń. W nadzwyczajnych, nowa instrukcya dopełni lub zmodyfikuje poprzednią. Rozporządzenie ogólne, stałe, do następującego przepisu zredukować można: aby ile razy nieprzyjaciel zbliży się do województwa, korpus województwo składający, mógł być w zupełnéj gotowości połączenia sił swoich z wojskiem regularném, i działać wspólnie z niém, lub osobnemi ruchami operacye jego wspierać. Otoż i całe korpusów tych wojenne działania, całe ich obowiązki militarne. Dodajmy tylko iż po zlaniu się tych dwóch rodzajów wojska w jednę działającą całość, komenderujący oddziałem wojsk regularnych, byleby nie był niższego jak dowódca dywizyi stopnia, ogólnym całéj armii komendantem będzie, w ciągu trwającéj operacyi, i li tylko co do rozporządzenia bitwy, ułożenia jéj planu, i jego rozwinięcia.

Brak potrzebnéj jedności w połączonych siłach, nieład z powodu dwóch rodzajów odrębnie działających wojsk, nieskuteczność nakoniec przepędzania nieprzyjaciela z województwa do województwa miejscowemi siłami — wszystkie te zarzuty jakieby sposobowi wojowania który tu przedstawiam, czynione być mogły, pozornemi są tylko. Sposób ten wiele bardzo ma za sobą: jest on naprzód wprost z ducha narodowéj wojny wyprowadzony, z charakterem narodu, z polityczném i topograficzném położeniem kraju zgodny, a tém samém wszystkim warunkom skutecznego pokonania nieprzyjacioł odpowiadający. Biorąc pod uwagę samę stronę moralną, widzimy zaraz iż ta gotowość z jaką w każdym razie lud wojsku regularnemu na pomoc przyjść może, podniesie ducha w wojsku regularném; i nawzajem masy ludu przez przykłady energii, porządku, harmonii, waleczności wojska, co raz więcéj do walki sposobniejszemi stawać się będą; same nawet częste walki drażniąc ich uczucia, uczynią ich zaciętemi i wytrwałemi, a na wytrwałości właśnie najbardziéj tryumf rewolucyi polega. Nieprzyjaciel znowu kiedy wszystkie wsie i miasteczka pustemi, a miasta znaczniejsze ufortyfikowane znajdzie; kiedy wszędzie napotka lud na niego czekający, lub szukający go nawet; kiedy na wszystkich punktach, we wszystkich województwach, z przodu, z tyłu, z boku przez liczne rozmaitego rodzaju korpusy nieprzerwanie atakowanym będzie — musi koniecznie zwątpić o swojéj sprawie, stracić zaufanie, a tém samém odwagę, bez któréj łatwo już pokonanym zostanie.

Przy urządzeniu wreszcie takiém, nigdy strona rewolucyjna od nieprzyjacielskiéj słabszą być nie może, jakto we wszystkich wojnach Polski bywało. Liczniejszemi będąc, samą przewagą masy zwyciężymy. Wojsko regularne, jakkolwiek znaczném będzie, nie zdoła wszakże w każdem województwie, na każdy moment być obecném: temu niedostatkowi zaradzą korpusy uorganizowanego pospolitego ruszenia, które połączywszy się z sobą, bez wojsk nawet regularnych, nieprzyjaciela odeprzeć potrafią.

Potrzeba nadto pamiętać iż polityka każdéj rewolucyi, nie każe na własnéj tylko ziemi wyłącznie walczyć, ale jeszcze wśród obcych zbrojną propagandę szerzyć. I Polska więc powinna nieść pomoc pogranicznym przynajmniéj, jednego z nami, licznego a zdecentralizowanego dziś sławiańskiego szczepu ludom: Węgrom, Czechom, Morawom, Wołochom, Mołdawianom i t. p. Nic na takiéj pomocy nie stracimy; byle tylko we właściwéj porze udzieloną była, to jest; nie zawcześnie, przed umocowaniem samych siebie, ani za późno, po prze-

minieniu najdogodniejszych okoliczności. Przenoszenie też teatru działań wojennych na nieprzyjacielską ziemię, nietylko nie szkodzi, ale jeszcze wielce pożytecznem być może, tak pod względem moralnym, to jest przez rozszerzenie propagandy między ujarzmione ludy, jak i pod materyalnym, przez oszczędzenie własnego kraju i zmniejszenie kosztów utrzymania i żywienia znacznego wojska.

Z resztą działania tego rodzaju do innéj już kwestyi należą; nadmieniłem tu o nich, dla okazania jedynie, że siła zbrojna ruchoma, nie cała ciągle w kraju zostawać będzie, że zatém dla tego już samego, wojsko nieruchome z ruchomém jednemu dowódzcy ulegać nie może.

Co do tego ostatniego rzecz ma się zupełnie inaczéj. Wojskiem regularném dowodzić powinien jeden tylko wódz naczelny, bezpośrednio i solidarnie, wraz z komisyą wojny, przed władzą naczelną odpowiedzialny, i zupełnie jéj uległy. Innéj organizacyi tego rodzaju wojska nie pojmuję; bo każda najszkodliwsze za sobą pociągnęłaby skutki.

Przewiduję zarzuty i naprzód na nie odpowiadam. Czy podobna powie kto, aby po tylu w historyi przykładach nauczających iż ambicya ludzi na czele wojska postawionych, zawsze prawie służyła za środek do osobistego wyniesienia się kosztem wolności i szczęścia narodu, jednéj osobie kierunek siły zbrojnéj powierzać? Zastanówmy się chwilę nad tém. Przypatrzywszy się bliżéj przyczynom, znajdziemy naprzód iż złe nie tyle z saméj natury instytucyi, ile z złego jéj do okoliczności zastosowania i nieumiejętnego z innemi pokombinowania wypływa. Pogódźmy wymagalności, a złego unikniemy. Każdego wojska istotę stanowi jedność i porządek; które wtenczas tylko do najwyższego posunięte są stopnia, wtenczas tylko z pojedynczych jednostek tworzą jednę całość, z pojedynczych sił jednę, zbiorową siłę, kiedy kierunek w jednym spoczywa ręku. Wyobraźmy sobie kilku dowódzców, niezawisłych od siebie, na jednym placu boju oddziałom swoim przywodzących. Największa działania niejedność, a tém samém zupełne celu chybienie, oczywistym takiéj niezawisłości byłoby skutkiem. Toż samo złe miałoby jeszcze miejsce; dla tychże samych przyczyn gdyby całe wojsko na kilka korpusów podzielone, oddzielnych, jednemu niepoddanych, miało naczelników. Szczegółowe albowiem ruchy, jakkolwiek znacznych oddziałów, od środkowego nawet punktu działania oddalonych, byleby na właściwym teatrze wojny odbywały się, wypływać koniecznie muszą z jednego ogólnego planu, być z nim w najzupełniejszéj harmonii, centralizować się w jednym punkcie. Tą centralizacyą musi być jedna wola, w decyzyach pewna, w determinacyi spieszna, którejby żadna inna wstrzymać, i pomyślanych przez nią ruchów paraliżować nie mogła; tą centralizacyą nie możeż być władza naczelna? Rozważmy.

Gdyśmy taką atrybucyą władzy centralnéj nadali, potrzebaby przedewszystkiém być pewnym iż w łonie jéj znajdą się ludzie obowiązkowi temu zadosyć uczynić mogący; co rzeczą jest wątpliwą. Władza albowiem składać się powinna i składać się będzie przedewszystkiém z ludzi stanu, którym bliższa znajomość sztuki wojskowéj, do bezpośredniego kierowania siłą zbrojną koniecznéj, mniéj jest potrzebną; człowiek stanu z ogólnego tylko, politycznego stanowiska ruchy wojskowe oceniać może, i z takiego tylko oceniać je winien. Do władzy więc najwyższéj należeć może i powinno nakreślenie planu, nie strategicznego, ale politycznego, planu któryby obejmował główne zasady, w naturze dążeń całego biegu rewolucyi leżące, od których naczelnie dowodzący, w żadnym przypadku odstąpić nie ma prawa; do niéj należy przestrzegać aby wojenne operacye z temi zasadami były zgodne, a tém samém roztrząsać pod tym względem wojskowe nawet plany. Reszta nie do niéj należy. Jest to obowiązek naczelnego

wodza i komisyi wojny. Zbytniéj jednego człowieka przewagi nie należy się tu lękać; potrzeba tylko aby władza naczelna ograniczyła jego samodzielność w tém wszystkiém co do sprężystego działania, do swobodnego armią poruszania nie jest nieodzowne; aby zostawiła przy sobie moc roztrząsania wszelkich jego planów i sposobów ich rozwinięcia; aby miała prawo pociągać go do odpowiedzialności, śmiercią nawet ukarać; aby nakoniec odjęła mu wszelkie środki tworzenia sobie zwolenników. Mówiliśmy już o nagrodach wszelkiego rodzaju; dodamy tylko iż jeżeliby okazała się potrzeba zachęcania, ta ograniczyć się ma na prostém ogłoszeniu w pismach publicznych odznaczającego się, w skutek uznania jego spółtowarzyszów. Rozdawnictwo stopni, jako silny do tworzenia partyi środek, nie powinno wchodzić w atrybucye naczelnego wodza. Urządzićby je można w ten sposób. Podoficerowie przedstawiani będą przez kapitanów, zatwierdzani przez pułkowników; oficerowie przedstawiani przez sztabs-oficerów, zatwierdzani przez jenerałów dywizyi z zawiadomieniem komisyi wojny; sztabs-oficerowie przedstawiani przez jenerałów dywizyi i brygad, zatwierdzani przez kom: wojny z zawiadomieniem władzy naczelnéj; gdy pułkownik na jenerała posuniętym został, jenerałowie stopni niższych dla przejścia na wyższe przedstawiani przez kom: wojny, zatwierdzani przez władzę naczelną; wódz nakoniec naczelny, wprost bez żadnego pośrednictwa, przez władzę naczelną wybrany zostanie. Przy takiéj organizacyi, jeżeli jeszcze karność wojskowa o tyle tylko od naczelnego wodza zależyć będzie, o ile jéj potrzeba dla otrzymania w niższych stopniach koniecznéj wyższym powolności; gdy administracya wojska całkiem odejmie się naczelnemu wodzowi, a powierzy kom: wojny; gdy wyżéj wymienione środki wpływania na duch wojska w ręku władzy najwyższéj zostawać będą, za których pośrednictwem wpoi się w żonierza to przekonanie, że sława najwięcéj utalentowanego dowódzcy, jest po większéj części dziełem waleczności i umiejętności jego podwładnych i całéj walczących masy; gdy przytém dowódzcy osobnych korpusów i dywizyj ciągłéj zmianie ulegać będą, z korpusu do korpusu przechodząc; gdy nakoniec najmniejszy opór władzy najwyższéj okazany, najsurowiéj, według praw wojennych, rewolucyjnych, w całém znaczeniu tego wyrazu, karanym będzie — możnaż przypuścić aby wódz naczelny, jakkolwiek utalentowany i przebiegły, mógł stać się Cezarem, Kromwelem, Napoleonem? Nie zaiste. Będzie to powolne władzy naczelnéj narzędzie, główna wojska sprężyna, i nic więcéj. Będzie to wprawdzie cóś nakształt dawnego króla polskiego, którym szlachta dowolnie władała; z tą wszakże rożnicą, iż ówczesny król nie mógł nieporządkowi zaradzić, bo właśnie rządy jego stały na nieporządku, dla którego utrzymania na tron wynoszony bywał; wódz zaś naczelny, mimo ograniczonéj woli, potrafi sprowadzić harmonią, sprężystość, szybkość w działaniach, a sumienność w postępowaniu. Nie będzie przeto potrzeba delegowanych Komisarzy do oddzielnych korpusów, jak to konwencya francuzka czyniła, których nawet skład władzy naczelnéj tak szczupły nie mógłby dostarczyć.

Tak pojmuję organizacyą wojenną na zasadach demokratycznych oprzeć się mającą. Wojna zewnętrzna obok rewolucyi społecznéj odbywająca się, takiéj lub podobnéj organizacyi koniecznie wymaga. Dla despotyzmu zewnętrznego rewolucya mieć będzie wojsko, na podobnychże nieprzyjacielowi zasadach uorganizowane, równie karne, posłuszne i wyćwiczone, lecz wyższemi uczuciami ożywione, prawdziwe pojęcie sprawy za którą walczy mające. Dla ucisku wewnętrznego, dla przywłaszczycieli wszelkiego rodzaju, dla reakcyi i kontrrewolucyi, rewolucya mieć będzie myśl reformy społecznéj w samémże wojsku regularném rozwijającą się, niczém w rozszerzaniu się swojém nie ta-

mowaną; mieć będzie prawa rewolucyjne na prawie społecznem i wymagalnościach czasu oparte. Siły te należycie skombinowane i umiejętnie użyte, niedozwolą aby rewolucya zwyciężoną była, ani przez zewnętrznych, ani przez wewnętrznych jéj wrogów.

Przedstawiwszy w dosłownem brzmieniu uwagi sekcyj i pojedynczych członków (1), zbierzmy je teraz w jednę całość, zbliżmy i porównajmy z sobą, dla wyprowadzenia ogólnego z odbytéj dyskusyi rezultatu.

Pomijając kwestye czysto militarne, w niektórych uwagach lekko dotknięte, w innych więcéj rozjaśnione, trzymając się ściśle podanego do dyskusyi przedmiotu, okazuje się: iż Towarzystwo zwróciło naprzód myśl swoję na środki obudzenia moralnéj w uzbrojonych masach siły; oceniło potém sposoby jakich ujarzmiciele ludów dla osiągnienia tegoż samego celu używają; roztrząsnęło następnie rzecz o urządzeniu hierarchii wojskowéj w ogólności, w szczególności zaś najwyższego jéj szczebla; w całéj nakoniec dyskusyi rozlało mocne przekonanie swoje, że Polska może powstać sama, może i silnie uorganizowane wojska, i masy chwilowo tylko uzbrojone wystawić, a natchnąwszy je jedną, wielką, rewolucyjną myślą najezdników zniszczyć, a wewnętrznym ludu ujarzmicielom milczenie nakazać.

Bliższe rozwinięcie środków obudzenia i utrzymania w uzbrojonych masach moralnéj siły, należy właściwie do następnéj kwestyi, obecnie pod dyskusyą będącéj; gdzie rękojmie jakie rewolucya ludowi złożyć winna, są roztrząsane. Tu więc ogólnie tylko o nich powiemy.

Jeżeli dotychczasowe narodu usiłowania, zamiast obcą zrzucić przemoc, co raz większe jarzmo i nowe klęski na kraj sprowadzały, samo tylko świadectwo niewygasłego w Polsce życia przynosząc, główna tego przyczyna leży niewątpliwie w myśli, która tym usiłowaniom przewodniczyła. Każdém powstaniem kierował stan samolubstwem i przesądami napojony; nietylko zupełnej sprawiedliwości ludowi oddać, ale nawet małych koncesyj polityką nakazanych, uczynić nie zdolny; razem niepodległy byt ojczyzny, i swoje nieludzkie przywłaszczenia zachować chcący. Na te jego wysilenia lud był zawsze obojętny; a jeżeli chwytał niekiedy za broń i cudów waleczności dokazywał, zdaje się iż przez te próbki energii i odwagi swojéj, chciał szlachcie okazać czego się po nim spodziewać można, kiedy o własną jego sprawę, o sprawę wszystkich bój toczyć się zacznie. Bogatą w krwawe nauki mamy przeszłość. Gdybyśmy tylko ustrzegli się dróg, po których nas dotychczas prowadzono, jużby doświadczenie przeszłości straconém nie było. Postawmy jeszcze w miejsce przesądów prawdę; w miejsce ucisku i niesprawiedliwości, wolność i sprawiedliwość; w miejsce wahania się, niepewności i półśrodków, stałe postanowienie, silną wolą i energią; w miejsce oglądania się na własny i to źle jeszcze zrozumiany interes,

(1) Wyjąwszy uwagi członka z Châlons i Clermont-Ferrand, które w treści tylko umieszczone zostały.

bezwarunkowe dla dobra ogólnego poświęcenie; a zamiast spuszczania się na obcą pomoc, wierzmy we własne narodowe siły, jednéin słowem, w miejsce pojęć i uczuć w przeszłości szlacheckiéj wylęgłych i przez nią pielęgnowanych, postawmy te pojęcia i uczucia, które w masach chociaż nierozwikłane, dotąd spoczywają: przekonajmy się, iż bez oddania ludowi co mu sumienie oddać nakazuje; bez uznania go równym w prawach które się każdemu należą, i powinnościach które każdy pełnić powinien; bez najrozleglejszego usamowolnienia wszystkich Polski mieszkańców, masy będą jak dawniéj martwemi widzami największych wysileń naszych; czyli innemi wyrazy, wprowadźmy w życie myśl demokratyczną, ale wprowadźmy ją tak szczerze i sumiennie, jak szczerze i sumiennie bytu ojczyzny pragniemy — a na głos do nowych usiłowań wzywający, wstrząsną się wszystkie starożytnéj Polski dziedziny; w piersiach każdego Polaka rozwinie się nowe życie, nikomu dotąd nieznane, choć je każdy przeczuwa; powstaną zbrojne masy, przed których potęgą, martwe wrogów naszych szeregi, ustąpić będą musiały.

W rzeczy saméj, im bliżéj przypatrujemy się myśli przyszłym usiłowaniom naszym przewodniczyć mogącéj, im lepiéj poznajemy Polskę, tém mocniejszego nabywamy przeświadczenia o wszechmocności pierwszéj, tém odkrywają się co raz nowe, niewyczerpane zasoby drugiéj. Zwracając uwagę na brak wojska silnie uorganizowanego, któreby z wrogami naszemi zmierzyć się mogło, postrzegamy zaraz, w ogromnéj masie, dotąd prawie nietkniętéj, kilkunastu-milionowego ludu, niezliczone żywioły do utworzenia najsilniéj uorganizowanych szyków. » Lud nasz, mówi sekcya Montpellier, dla tego że rolniczy, posiada sąd zdrowy, siłę i zręczność do każdego rodzaju broni, i pewność w swych ruchach; co mu rozmaitość pracy i wieloraki jéj narzędzi użytek nadały. Dla tego że łagodny, podda się ulegle militarnemu porządkowi i od razu prawie zdoła się ustawić szybko do boju, w plutony rozwijać, w bataliony zamykać, i chociaż niemuzycznym krokiem, zawsze jednak razem i roztropnie na wroga uderzać. Dla tego że wytrwały, zaledwie wstąpi w szeregi, już się zbrata z trudem wojennym; a ubóstwo, jego odwieczny udział, dawno go zahartowało na głód i dolegliwe powietrza zmiany. Lud nasz dla tego wreszcie że nieustraszony, a uwiadomiony o swoich krzywdach, z kosy, sierpa, noża, lichego żelazca broń najokropniejszą dla wrogów utworzy... Machina całkiem bierna, żołnierz autokraty, który nie z wewnątrz, nie z martwego serca swego; ale powierzchnią swéj skóry, przez tyrańskie, bolesne pobudzanie nabiera zapału, nie sprosta republikanckim bohaterom. Pierwsze zwycięstwo do licznych tryumfów posłuży: siła zbrojna dopiero bez bagnetów, armat i amunicyi, uposaży się wkrótce w te wszystkie nieprzyjaciela zasoby. Tém zbrojniejsza im częściéj z nim się zetrze, tém regularniejsza im w pierzchającym wrogu większą postrzeże zaciętość. Siła zbrojna powstania pod zasłoną jednéj

cząstki i według jéj harmonii tworząc i nastrajając drugą, rozwinie się, wzmoże, niezwyciężona i tryumfująca, tak szybko po całéj Polsce, jak szybki potok demokratycznéj myśli.»

Mamy przeto środki do wydobycia wielkiéj siły moralnéj, mamy i mnogie żywioły do utworzenia równie wielkiéj materyalnéj. Możemy przeto nieprzyjaciołom zostawić te nędzne sposoby, któremi w martwéj automatów swoich duszy, iskrę życia rozniecić usiłują. «Nieprzyjaciele nasi, mówi sekcya Toulouse, czują to dobrze, że nie długieby ich było panowanie, gdyby brak spójni łączącéj rząd z narodem nie starali się innym węzłem choćby fikcyjnym zastąpić. Otoż dla zadosyć uczynienia téj w naturze rzeczy leżącéj wymagalności, stosownie do potrzeb, czasu i okoliczności, rozmaitych używają środków. Grubą powłokę ciemnoty nad masami ludu rozpościerając, starają się w umysł jego najszkodliwsze, najniemoralniejsze, godność człowieka obrażające maxymy wszczepić. Przez pobudzanie fanatyzmu religijnego, zaszczepiając nienawiść ku wyznawcom innéj wiary, przygotowują sobie narzędzia osobistych widoków; przez rozszerzanie zasad niezgodnych z naturą i posłannictwem człowieka, utrzymując i upowszechniając nierówność moralną między ludźmi, jednym przyznając z przeznaczenia boskiego zarząd innymi, przekazując drugim wieczne posłuszeństwo i niewolą, starają się zapewnić sobie panowanie, opierając je na prawie boskiem; przez podżeganie nienawiści narodowych, prowincyonalnych, usiłują umocnić swą władzę i zapewnić sobie narzędzia, posłużyć mogące zamiarom, nieograniczonéj dumie ich pochlebiającym. W razie wojny przez nadzieje rabunków, łupiestw, obudzają w żołnierzu zwierzęcy instynkt by tém łatwiéj przywiązać go do ich sprawy i losu. Zgoła niczego nie zaniedbali, coby interesom ich posłużyć mogło; skrzętnie przetrzęśli przybytek serca ludzkiego, wszystkie jego tajniki starannie przejrzeli; uczucia przyrodzone tak nastroić, i taki kierunek nadać im usiłowali, aby człowieka zrobić powolném ich woli narzędziem. Dla uzupełnienia zaś niemoralnego i bezbożnego ich dzieła, stworzyli fikcyjne, czcze, bałwochwalcze bóstwo, które ochrzcili nazwiskiem: *honor*, oparli go na próżności i nadali mu krzyże i medale różnego kształtu i imienia za symbola.»

Zstępując do szczegółów, z równą mocą potępiło Tow: środki sprzeczne z myślą demokratyczną, z godnością i uczuciami człowieka. Wśród wielu innych Sekcya Montpellier, tak rozdawanie nagród honorowemi zwanych i wszystkie ich następstwa ocenia: «Medale i krzyże, zwykle sprężyny monarchicznych rządów i despotów, zbyt powierzchowne, zbyt sztuczne rodzą wrażenia. One do chwilowych zapalczywości i do junackich kawalersko-rycerskich popisów podżegać tylko mogą; niezdolne wywołać bezprzestannych, głębokich i nieustraszonych wysileń narodu... Prócz tego, że te pozostałości średnich wieków, żadnéj gruntownéj potęgi nie wznieciłyby w sile zbrojnéj powstania, rozlałyby w niéj jeszcze truciznę zepsucia. Są one bowiem czczemi złudzeniami po za okręgiem

miłości ojczyzny i wolności; są świecącym punktem gdzie się stykają wszystkie przywileistów przesądy; są one materyalném odosobnieniem kasty od narodu i wyraźném przemazaniem równości w społeczeństwie; prostą powinność obywatela w czyn od kaprysu zależny, w prawo, w nadużycie, lub przywiléj zamieniając. Zręcznie przechwalane i uwielbione czcią złotych wieków zdolne są odwodzić umysł od głównego ogniska wspólnego wszystkim Polakom; więc pomniejszać, wykrzywiać i studzić ich najpiękniejsze uczucia. Z resztą trudno jest pojąć człowieka z poświęceniem uganiającego się za medalem i krzyżem, gdy tymczasem przechwalców napotykamy honorowych, którzy dość odważni, przed uzyskaniem ozdoby, po osiągnieniu celu swych życzeń, tak ją religijném otaczają uwielbieniem, że lękają się późniéj nadstawić niebezpieczeństwu téj piersi, na któréj ona raz zawieszoną została. Rzecz jest naturalna. Kto zerwał najpożądańszy owoc kosztować go musi, kto w rozognieniu miłości własnéj życie stawił na kartę, oznakę wyniosł z wygranéj, ten próżność nasycić pragnie.... Wyschłe tam źródło poświęceń, gdzie *ja* do siebie samego tak silnie przykute. Człowiek do poświęceń skłonny na ozdoby nie pogląda łakomo; człowiek chciwy tych ozdób rzadko się poświęca.....»

Jeżeli niewinne na pozór błyskotki, tak surowo osądzone zostały, środki wprost moralności przeciwne z całém oburzeniem odepchnięto. «Wcześniéj opłakiwaćby należało losy rewolucyi, mówi sekcya Poitiers jeśliby odwaga i męstwo, wytrwałość i ochoczość żołnierza naszego, potrzebowały w barbarzyńskim rabunku, w łzami oblanych łupach, znajdować swoje podniety i zachęty. Rabunek, czyn najwyżéj gwałcący moralność, nie zrodzi w żołnierzu cnot rycerskich. Doświadczenie naucza, że rabuś, że wydzierca z rąk bezbronnych, bywa zwykle małego serca, nizkiéj duszy, największym tchórzem w orężnéj rozprawie. Niech ciemiężyciele ludzkości, niech obrzydłe despoty, podniecają chciwość, nasycają łakomstwo i wszystkie szpetne pasye rozbestwionego niewolnika; do nas należy podnosić i uprawiać piękną, moralną stronę człowieka, tak jak piękne i szczytne jest posłannictwo nasze.»

Wszystkie inne sprężyny obudzenia i utrzywania moralnéj w żołnierzu siły, do których nieprzyjaciele ludów uciekać się muszą, z równą mocą potępione zostały. I w rzeczy saméj myśl, przyszłym usiłowaniom naszym przewodniczyć mająca, tyle ma w sobie saméj potęgi, iż każdy środek nie z niéj wypływający jest zbyteczny, każdy wprost jéj przeciwny szkodliwy. Tak jest niepodzielne i wielowładne jednéj, wielkiéj myśli panowanie, iż gdyby naród jaki w imie demokracyi za broń uchwyciwszy, potém ją z rąk upuścił, napróżnobyśmy niemoc jego, obcemi siłami podeprzeć usiłowali. Należałoby wtenczas zstąpić do źródła złego, a w źródle tém znalezionoby skrzywienie głównéj myśli, lub jéj niepojęcie. Myśl więc demokratyczna, i ona tylko sama, ale jasno pojęta i sumiennie w życie wprowadzona, będzie żywotną siłą na-

szego zbrojnego powstania. Innych potrzebować nie będziemy; zostawimy je wszystkie nieprzyjaciołom naszym.

Przyszłe powstanie będzie wojną narodową, wojną całéj ludności. Każdy przeto, kto broń nosić zdolny, do jéj wzięcia powołany być musi. Od tego obowiązku żaden Polak wolnym być nie może. Lecz Polska całą ludność do broni powołując, zbyt ogromne wyprowadziłaby masy. Na 22,000,000 ludności mamy około 4,500,000 ludzi bronią władnąć zdolnych (1) Ani możność dozwala, ani potrzeba wymaga, takiéj masy w pole wyprowadzać. Muszą więc być rozmaite wojska rodzaje. Oznaczenie wzajemnego między niemi stosunku, jest więcéj kwestyą czysto-wojskową, od okoliczności nie łatwo przewidzieć się dających zależną. Główna wszakże zasada na tém polega, aby część jedna uzbrojonego ludu, tworzyła wojsko, jednę tylko funkcyą walczenia z nieprzyjacielem pełniące; druga w razie tylko potrzeby, w mniejszéj lub w większéj ilości występując, mogła się przytém oddawać i wypełniać wszystkie inne zwyczajne społeczeństwa funkcye.

Odmienne obowiązki tych dwóch części uzbrojonego ludu, naprowadzają na myśl iż organizacya ich różną być musi. Jakoż zważywszy, iż mieć będziemy do czynienia z nieprzyjacielem, którego masy z moralnéj wprawdzie siły ogołocone, lecz do ruchów szybkich i zgodnych, za najmniejszém dowódzcy skinieniem wprawne; musimy również dla tém skuteczniejszego oparcia się téj potężnéj materyalnéj sile, nadać również i naszym masom tenże sam charakter, jedność i szybkość, czyli co jedno znaczy, w niczém niezgwałcić tego, co istotę każdego wojska stanowi. I u nas więc jedna silna wola z góry, po coraz niższych szczeblach zstępować, a ścisłe posłuszeństwo, po tychże samych szczeblach z dołu postępować powinno. Z téj wychodząc zasady większa część czyniących uwagi, silnie obstaje za nienaruszeniem zwyczajnéj w każdém wojsku organizacyi, mianowicie zaś co do tworzenia hierarchyi wojskowéj. Sekcya Toulouse, tak rzecz te przedstawia: «Wśród powstającego narodu, w obec tłumu niewolniczego żołdactwa, przyzwyczajonego do surowéj karności, ślepo wykonywającego rozkazy swych dowódzców; gdzie każda chwila, każdy krok, każda ewolucya w porę wykonana, sprowadza stanowcze wypadki, korzyść lub klęski przynoszące; nie możemy przypuścić w zaprowadzeniu hierarchii wojskowéj, w ostatnich nawet jéj szczeblach żadnych wyborów. Niedorzeczność sejmikowania zbrojnego ludu, obozującego w obec nieprzyjaciela, z każdéj okoliczności, baczność i czujność przeciwnika jego od głównego przedmiotu odrywa-

(1) Na milion ludności we Francyi, znajduje się osób płci obojéj, od 18 do 45 lat mających, około 430,000; a zatém na 22,000,000 jest ich 9,460,000. Oddzieliwszy na kobiety mniéj więcéj połowę, pozostaje na ludność męską 4,700,000, a po odtrąceniu chorych, kalek i t. p. będzie jeszcze zdolnych do noszenia broni blisko 4,500,000. Tenże sam stosunek z małą różnicą jest zapewne i w Polsce.

jącéj, korzystać gotowego, jasno w oczy bije. Dodamy tylko; że chwila walki, jest chwilą akcyi, gdzie każdego środka użytego skutki powinny być wiadome, znane, nie zaś chwilą doświadczeń, których pora będzie w stanie normalnym, spokojnym, wolnym od zewnętrznych niebezpieczeństw — gdzie życie społeczności zwyczajnym, wolnym biegiem, drogę swą odbywać będzie.» Sekcya Poitiers, ten sam przedmiot rozbierając, uważa iż: «wybory miękczą hart, tępią ostrość, umniejszają ciąźliwość, łagodzą cierpkość władzy: i to jest istotną indywidualną korzyścią podwładnych. Lecz mówi daléj, wybory odejmują przedsiebierczość, i sprężystość władzy, tamują szybkość i energią w jéj działaniu, a brak tych przymiotów szczególnie we władzy rewolucyjnéj i wszystkich jéj odnogach, mógłby zrządzić największe szkody ogólne; i oto przeważny powód niepojścia za wymagalnością indywidualną. W wojsku osobliwie podczas wojny, kiedy śmierć sama, zabierając ciągle ofiary, zbyt ruchomemi robi urzęda; i kiedy zmarnowana godzina częstokroć nie powetuje się miesiącem i rokiem, w wojsku gdzie subordynacya i karność jest duszą, a bezwzględne, machinalne że tak nazwiemy wykonywanie rozkazów całą stanowi potęgę, w wojsku, mówimy, sejmikowanie, spory, zabiegi o nabycie stopnia — a potém miękkość, pobłażanie, aby się na nim utrzymać, byłoby samobójstwem, dobrowolném szukaniem zguby.»

Obok tych powodów za nieosłabieniem siły, na któréj los całego powstania zawisł, inni, a mianowicie sekcya Montpellier, wybory w niższych stopniach nie tylko za nieszkodliwe, ale jeszcze liczne korzyści sprawie ogólnéj przynieść mogące uważa. «Słuszna jest, mówi ta sekcya, aby za wolność walczący, jéj owocu najpierwsi zakosztowali; ona bowiem taką wywiera na człowieku potęgę, że raz z jego krwią zmieszawszy się w żyłach, z ostatnią jéj kroplą, to jest z życiem wypływać z niego zwykła. Zkąd inąd żołnierz czyli lud, naoczny świadek obok siebie walczących przywódzców, sam odważny i pełen niepokalanéj sprawiedliwości, temu tylko rozrządzenie swém życiem powierzy, kto dostatniém męztwem i roztropnością dobitną, zjedna sobie w jego sercu silne zaufanie. Pierzchną względy, łaski, protekcye i nadużycia rozmaitego rodzaju, niechęć, zepsucie i powszechną nieufność rozrabiające w armii. Nie wystarczy wówczas być synem, bratem, siostrzeńcem lub jakimkolwiek powinowatym tego lub owego dygnitarza, tego lub owego jenerała, tego lub owego pułkownika. Lud loiczny w ocenianiu odwagi i cnoty, czynów dotykalnych zażąda. Ci którzy najwięcéj dla ojczyzny cierpieli, którzy wzniosłemi poświęceniami miłość niczém nieoziębioną dla niéj okazali, potępieńcy którzy z odległych wygnania okolic, odważyli się wejść na ojczystą ziemię pogrążoną w okropnym ucisku, obsadzoną zdradzieckiemi sidłami, zstąpić do ludu, przywdziać jego siermięgę, zbratać się z jego nędzą, pocieszać i zapalać go do walki, którzy przemykając

się wśród szpiegów roju, między więzieniem wiecznèm, katowskiemi męki a szubienicą, wciąż grali z carem o niepodległość Polski lub o głowę swoję— ci pewnie, jednym wyborów okrzykiem naprzód wywołani będą. Tych lud od razu rozpozna. Tym, bez wątpienia cały się powierzy. Za tymi chmurami pobiegnie i rzuci się pod ich dowództwem pełen nadziei zwycięztwa na nieprzeliczone wrogów zastępy. Wybory o których mówimy żadnéj przeszkody, żadnego zamieszania powodem być nie mogą. W najgwałtowniejszych ruchach, na placu bitwy, w obec sztandarów nieprzyjaciela uskutecznić się dadzą. Większość bezwarunkowa głosów, wszystko stanowić będzie. Jedno *Stać*! i zebranie kresek ostatecznie roztrzygnie i niecofnięty sąd wyda. Wybory te będą urzeczywistnieniem części zasad wolności i znakomite wyrodzą korzyści. Stąd że każda cząstka siły zbrojnéj ze swego ciała, to jest z bliskich siebie, z pomiędzy dobrze znanych, ostatecznie przywodzących obierać będzie, żadna więc dnia jednego po nich owdowiałą nie zostanie. Stąd że każda cząstka z siebie tylko i dla siebie wybiera, oddziały i pułki męztwem i poświęceniem górujące, niosąc najliczniejsze ofiary ojczyźnie, najczęstsze wybory odbywać będą; wciąż bowiem nową liczbę w zastępstwie poległych braci, do obszerniejszych ufności i ważniejszych posług wywoływać, uwielbieniom przekazywać narodu; a tak rozdając demokratyczne nagrody, same w nich mieć będą pełen czaru udział. Żądza przeto walki i zwycięztw już z tego względu stanie się nienasyconą, poświęcenie powszechnèm, bo nagrody głośną wolą współbraci przysądzone, mieszczą w sobie niewymowny urok dla szlachetnego i skromnego serca. Dla tego jedynie że są najsprawiedliwszą miarą zadowolenia narodu z powinności przezeń wykonanych. W końcu to jeszcze dodamy, że siła zbrojna wybierając z pomiędzy siebie w bezpośredniém zetknięciu z nią zostających dowódzców, ciało swoje czyli materyalną siłę woli swojéj, czyli duchowi swemu poddaje. Ze ścisłego więc spojenia tych jéj dwóch części, wyniknąć musi nowe i głębokie uczucie; jakie nie zjawiło się jeszcze w sile zbrojnéj żadnego w Polsce powstania. Uczucie to czyli uznanie indywidualnego siły jestestwa i jego powinności, będzie wyższém i potężniejszém jak ślepe w najściślejsze karby ujęte posłuszeństwo. Ono właśnie stanowić będzie zasadę demokratycznéj karności.»

Obie te myśli na równą zasługują uwagę, mając za sobą nietylko same rozumowania, ale jeszcze i doświadczenie. Zwyczajna dzisiejszych wojsk organizacya mówi za pierwszą; w obronie drugiéj stają wojska rzeczypospolitéj francuzkiéj, któremi konwencya armie nieprzyjaciół znosiła (1). Nie wchodząc w bliższy ich rozbiór, wątpić nie można iż

(1) Francya w 1793 roku miała dwojakiego rodzaju wojsko: dawne, regularne i nowe złożone z ochotników, którzy na pierwsze władzy wezwanie, niezliczonemi tłumami na przeciw nieprzyjaciela wystąpili. Piechota liniowa składała się wówczas z 98 batalionów, ochotnicy z 517. Ci ostatni stosownie

jakakolwiek w tym względzie zasada przyjętą zostanie, wojsko nasze mieć będzie w sobie siły, nieskończenie od nieprzyjacielskich wyższe. «Odróżnimy się od nich, słowa są sekcyi paryzkiéj, całą siłą moralności żołnierza, szlachetności oficera, zdolności i prawości wodza; a w masach, całą siłą obrotów, manewrów, poruszeń, bitew, ożywionych wielką myślą wolności, równości i braterstwa. Powołane w imie tych zasad do broni i ożywione ich wpływem, przy całéj nawet surowości militarnéj, wojsko nasze czerpać będzie nowe zasoby ducha i energii, we własnych że tak powiemy wnętrznościach, gdy przebiegając swe szeregi, żołnierze ujrzą pracę, zasługę i zdolności złożone na szali równości, sprawiedliwości i honoru; gdy oficerowie staną się urzędnikami i obywatelami, o tyle tylko różnymi od żołnierzy, o ile porządek i natura ich obowiązków wymagać tego będą; gdy nareszcie nad jednymi i nad drugimi, nie będzie innego pana nad prawo.»

do okoliczności rozmaicie organizowali się, kiedy wojsko regularne dawnéj trzymało się rutyny. Była więc niejedność, złe skutki zapowiadająca. Dla ich uniknienia, konwencya narodowa, postanowieniem z dnia 22 Lutego 1793 roku, zlała te dwie masy w jedno ciało, nadając im jednę i tęż samę organizacyą.

Do każdego batalionu piechoty liniowéj dodane zostały dwa bataliony ochotników; które razem wzięte stanowiły półbrygadę. Brygada składała się z dwóch, a dywizya z czterech półbrygad. Tym sposobem nowe wojsko połączono z dawném, nie mieszając ich wszakże; bataliony albowiem tak dawne jak nowe w dawnym pozostały składzie; wspólnego tylko miały dowódzcę, tęż samę płacę, tenże sam mundur.

Posuwanie na wyższe stopnie w tak zreorganizowaném wojsku odbywało się następującym sposobem:

Naczelni dowódzcy, czasowo tylko większemi masami wojska dowodzący, wybierani byli z pomiędzy jenerałów dywizyi przez radę wykonawczą, a potwierdzani przez konwencyą narodową.

Stopień jenerała dywizyi, otrzymywali jenerałowie brygady w 1/3 części prawem starszeństwa w służbie, a w 2/3 przez nominacyą ministra wojny, który obowiązany był co miesiąc zdawać sprawę z tych nominacyj przed konwencyą narodową.

Tymże samym sposobem dowódzcy półbrygad czyli pułkownicy otrzymywali stopnie jenerałów brygady.

Miejsca wakujące na dowódzców półbrygad czyli pułków, obejmowali dowodzcy batalionow, tejże półbrygady na przemiany, raz podług kolei starszeństwa w służbie, drugi raz podług kolei dawności w posiadaniu stopnia.

Kaprali wybierała właściwa kompania, z żołnierzy całego batalionu.

Stopnie dowódzców batalionu, kapitanów, poruczników, podporuczników i podoficerów udzielane były w 1/3 części prawem dawności w służbie jednakowych stopni, w 2/3 przez wybory.

Porządek tych wyborów tak przez konwencyą narodową przepisany został. Dowodzcę batalionu wybiera cały batalion; resztę zaś stopni właściwe kompanie; jak w pierwszym tak w drugim przypadku, kandydatami są wojskowi właściwych stopni w całéj półbrygadzie.

Druga część uzbrojonego ludu, ta która chwilowo tylko z nieprzyjacielem ma się spotykać, głównie zaś zwyczajne społeczeństwa obowiązki pełnić, z trudnościąby w karby organizacyi wojskowéj ująć się dała. Tu owa silna z góry tylko idąca wola, bezwarunkowego w każdéj chwili posłuszeństwa, i ściśléj równie nieustannéj karności wymagająca, słabnąć koniecznie musi, i wtenczas tylko moc swoję odzyskać może, kiedy lud narzędzia rolnicze i rzemieślnicze porzuciwszy, z bronią w ręku naprzeciw nieprzyjaciela stanie. Formy więc łagodniejsze, organizacya więcéj do normalnéj zbliżona, mogą tu mieć miejsce, a dowódcy niższych zwłaszcza stopni wybierani. Tę możność wyborów i ich potrzebę, tak sekcya Toulouse motywuje: « Gwardya narodowa (bo tę część wojska różni różnie nazywają), znajdując się w okolicy mniej więcéj od nieprzyjaciela odległéj, przez wojsko liniowe zasłonionéj, ze spokojnością, bez obawy niespodziewanego napadu, oddać się może czynności, jakiéj wymaga wybór jéj dowódców. Korzyści z przyjęcia téj zasady są znaczne. Przez powołanie téj części narodu, która stanowić będzie gwardyą narodową, do wyboru jéj naczelników, umocni się zaufanie powszechne we władzy rewolucyjnéj, tyle zbawienne i tyle potrzebne do uwieńczenia pomyślnym skutkiem usiłowań narodowych; potwierdzi ono bowiem to przekonanie: że jeżeli wszystkie prawa narodowi zaraz zwrócone nie zostały; jeżeli od pierwszéj zaraz chwili powstania, do wykonywania onych powołanym nie został, nie pochodzi to bynajmniéj ze złéj woli

Dla uskutecznienia wyborow kompania występuje bez broni; sierżant starszy wzywa z listy imiennéj każdego w szczególności do wotowania. Każdy wyborca podaje sam lub za pośrednictwem innéj osoby wota swoje na oddzielnéj kartce, i sam je do zamkniętego naczynia składa. Nieobecni mogą przesyłać kartki stwierdzone własnym lub dwóch świadków podpisem. Obliczenie odbywa się natychmiast w obecności oficerów, przez trzech żołnierzy czytać i pisać umiejących.

Każdy wyborca, na każdy stopień wakujący, podaje trzech kandydatów, wybierając ich ze stopnia bezpośrednio niżéj leżącego; na podporucznika np. kandydatami są sami podoficerowie, na podoficerów sami kaprale. Z tak podanych kandydatów, wybierają jednego, równi stopniem wakującemu stopniowi, ale w batalionie tylko i absolutną większością głosów; jeżeli np. wakujące jest miejsce podporucznika, wszyscy podporucznicy właściwego batalionu zbierają się, dla wybrania z pośród trzech kandydatów przez batalion przedstawionych, jednego podporucznika. Kiedy idzie o wybor dowódzcy batalionu, dowódzca półbrygady, wspólnie z dwoma dowódzcami batalionu czynność tę uskutecznia.

Kiedy jednak kandydat jaki, trzy razy z porządku przez wyborców swoich podany zostanie, za czwartym razem z prawa już należy mu się wakujące miejsce.

Tym sposobem uorganizowała konwencya francuzka 590,000 wojska, które równie zewnętrznych, jak wewnętrznych nieprzyjaciół pokonało.

Bliższą o téj organizacyi wiadomość, i jéj powody znaleść można w dziele: Histoire parlementaire de la révolution française par Buchez et Roux. Paris. 1836 w tomie 24 str: 154-180.

władzy rewolucyjnéj, ani z żywienia ubocznych celów na korzyść osób, lub kasty jakiéj, ale jedynie że interes rewolucyi wymagał zawieszenia onych na czas powstania, na czas walki. Nadto, wykonywanie prawa wyborów, przyzwyczai powoli naród do życia politycznego, do trafniejszego oceniania osób, interesów i wymagalności społecznych, zrodzi ruch, popchnie do badania, do oceniania sprawy publicznéj zainteresuje i podniesie ducha w narodzie.»

Tak urządzone masy wojsk ruchomych i nieruchomych, czyli regularnych i nieregularnych, czyjaż ręka poruszać będzie? Wątpliwości nie ulega, że władza naczelna całym ruchem kierująca, kierunku najważniejszéj jego części w obce ręce składać nie może; nie może obok siebie stawiać drugiéj władzy, równie atrybucyami silnéj, a de facto jeszcze od siebie silniejszéj. «Naczelna władza, mówi S. Poitiers, jak wszędzie tak tém bardziéj w wojsku pierwsze miejsce zajmować musi, bez żadnego z kimkolwiek podziału. Wszystko od niéj ma wychodzić i do niéj się odnosić: ona jedna rządzi, ona sama włada: każdy inny po za jéj kołem będący, jest tylko wykonawcą większéj lub mniejszéj czynności, stosownie do odebranego mandatu albo zlecenia; z czego ścisły zdaje rachunek.» Sekcya Montpellier uważa również iż: «tworzyć inną, obcą téj władzy, samoistną, i poddawać jéj siły zbrojnéj naczelnictwo, byłoby to nieloiczném rozerwaniem, osłabieniem jéj potęgi, rewolucyjne paraliżować ruchy, działania jéj zwalniać i cel do którego dążymy własnemi oddalać rękoma, albo może zupełnie go się wyrzekać... Zatém tylko władzy powstania jednéj, nierozdzielnéj, powierzamy kierunek siły zbrojnéj. Pomysły i ich wykonanie, każdy ruch, i działanie każde, od niéj ma być przewidziane i jéj zakreślone ręką.

Lecz jeżeli zbyt widoczną jest rzeczą, że ogólny kierunek działań wojennych do władzy naczelnéj należy, zachodzi jeszcze pytanie, jak daleko jéj rozporządzenia rozciągać się mają, i na szczególne ruchy pojedynczych dowódców wpływać; czyli jaką cząstkę samodzielności zostawić naczelnikom wojska, aby z jednéj strony wojenne ich ruchy swobodne być mogły, z drugiéj znowu aby ta samodzielność na szkodę rewolucyi użytą nie została. Jeden członek z Paryża tak tę kwestyą uważa. «Mówiąc o władzy najwyższéj w powstaniu, Towarzystwo powiedziało iż ona wszystkiém rozporządza, wszystkiém kieruje, wszystkiemu dyktuje. Ale nie idzie zatém aby bitwy, plany i inne rozporządzenia czysto wojenne, tylko za jéj wiedzą wykonywane były. Wystawilibyśmy przez to dowódców powstania na taką niedogodność, a wojska na przegrane bitwy, na jakie komitet bezpieczeństwa publicznego i władza państwa austryackiego swe armie narażały. Chcieć skutecznie kierować działaniami wojennemi, trzeba być w pozycyi szybkiego korzystania z nadarzonych okoliczności. Władza która pozostaje po za teatrem działań wojennych, kierując niemi, naraziłaby się każdą razą na opóźnienie; a tu czas wiele może, wiele znaczy. Przewi-

dzieć się też nie dadzą ruchy strategiczne, bo one zawsze zależą od położenia wojsk..... W wojnie jeszcze czysto-odpornéj można byłoby nakreślić mniéj niezmienne plany, bo wojna taka mniéj jest zawisłą od nieprzewidzianych wypadków; w wojnie wstępnéj, w wojnie zaczepnéj, napotykają się ciągle okoliczności, których żaden umysł nie przewidzi i nie oznaczy. Lecz jeśli względy strategiczne i taktyczne nie dają się naprzód nakreślić, to polityczne i filozoficzne zawcześnie się pojmują; dla tego od położonych pod tym względem zasad przez władzę najwyższą, dowódcy odstępować nie mogą. »

Z tego okazuje się, iż dla ostatecznego téj kwestyi rozwiązania, w kwestyą czysto-wojskową, wkroczyćby należało, a tém samém oddalić się od właściwego dyskusyi przedmiotu.

Przestajemy na tém treściwém zbliżeniu główniejszych tylko myśli, w niniejszém rozbiorze podniesionych; zostawiając wiele innych pojedynczych uwag i postrzeżeń, dalszéj Towarzystwa rozwadze.

Dziś chociaż przechodzimy na inne badań pole, nie dajmy jednak dawnemu leżeć odłogiem; pamiętajmy albowiem że kwestya wojskowa jest pod pewnym względem, główną dla nas kwestyą. « Ostateczne rozwiązanie sprawy polskiéj, mówi S. Poitiers, w ostrzu miecza spoczywa; pod jego ciosami rozpadną się wszystkie i najtwardsze ogniwa więzów narodowych; uczmyż się więc zawczasu jak nim kierować należy, aby raz jeszcze okropny skutek nie zamknął najpiękniejszych i najświetniejszych nadziei; przed powstaniem umiejmy zostać powstańcami, przed stworzeniem ruchu wojownikami. »

POZDROWIENIE I BRATERSTWO.

Poitiers dnia 4 Listopada 1839 r.

Sekretarz, Prezydujący z kolei

J. Słowicki. *J. Alcyato.*

POITIERS, W DRUKARNI F.-A. SAURIN.